

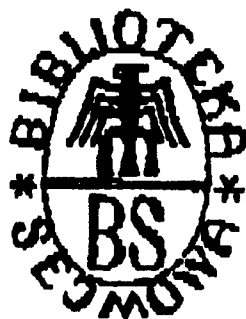
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW NAUKI, OŚWIATY I POSTĘPU TECHNICZNEGO

STENOGRAM

z pierwszego posiedzenia Podzespołu do Spraw Nauki, Oświaty i Postępu Technicznego

w dniu 22 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46049

S T E N O G R A M
=====

z posiedzenia podzespołu do spraw nauki, oświaty
i postępu technicznego w dniu 22.IIml989 r.

/Obradom przewodniczy Jacek Fisiak/

Przewodniczący: Szanowni Państwo! Pozwolę sobie
otworzyć posiedzenie podzespołu Okrągłego stołu do
spraw edukacji, nauki i postępu technicznego.

Witam serdecznie wszystkich obecnych. Ze względu
na pewne niejasności jakie wystąpiły jeśli chodzi o
reprezentację się społecznych a zwłaszcza a o pewne sprawy
proceduralne postanowiliśmy że dziś przewodniczy-
obradom będą w części przedpołudniowej mpwający ze słowa
w części popołudniowej pan prof. Samsonowicz, który
jest przewodniczącym grupy opozycyjno-solidarnościowej,
i w przyszłym tygodniu na pierwszym posiedzeniu pan
dr Zaciura, który reprezentuje OPZZ.

W tym okresie czasu mam nadzieję zostaną wyjaśnio-
ne wszelkie nieporozumienia, nieścisłości i ta sprawa
proceduralna nie powinna zaciążyć nad naszą dzisiaj
dyskusją merytoryczną. Chciałem podziękować wszystkim
państwa obecnym tu za przybycie. Mam nadzieję, że choć
wiele problemów widzimy inaczej, wiele nas łączy i bę-
d iemy starali się na zasadzie wzajemnego zrozumienia
dążyć do usuwania różnego rodzaju sprzeczności do wypra-
cowania takiego stanowiska, które może często, choć
różne pozwoli nam dalej obok siebie bardziej produktyw-

nie współpracować dla celu nadrzędnego.

Chciałbym zaproponować państwu, ażebyśmy mniej formalnie a bardziej bezpośrednio rozmawiali i pozwolę sobie sam rozpocząć styl takiego działania poprzez fakt że będę mówił siedząc i proszę również wszystkich państwa o niewstawanie przy zabieraniu głosu, a korzystanie z mikrofonów, które znajdują się na stołach.

Nie przedstawiam po imieniu państwa dlatego, że myślę, że z jednej strony się znamy, z drugiej nie zachodzi potrzeba wydaje się, ponieważ mamy spis nazwisk uczestników Okrągłego stołu, i myślę, że wkrótce czasie będziemy po pierwszej rundzie dyskusji będziemy się już znali i to chyba bardzo dobrze.

Pozwólcie zatem państwo, że przystąpię do wygłoszenia krótkiego wprowadzenia ze strony koalicyjnej.

Szanowni Państwo!

Słuchając dotychczasowych relacji z debaty Okrągłego stołu szukam w nich niezmiennie jednej kwestii, czy zawierają odpowiedź na pytania o przyszłość! Nie ma dzisiaj pytania ważniejszego dla nas jako państwa, społeczeństwa- narodu, dla nas jako Polaków żyjących w tym mieściu Europy. Szansa udzielenia odpowiedzi na nie zależy jednak od tego, czy jesteśmy już dostatecznie zdeterminowani, dostatecznie gotowi, by drogi wyjścia szukać wspólnie razem. Refleksję tę odnoszę i do nas tutaj, zgromadzonych w tej sali. Czy przyszłość edukacji okaże się dla nas wartością na tyle nadrzędną, a osobiście pragnę, żeby tak było, by wznieść się ponad nieufności i ipredze-

nie by zyskać nieco dystansu do siebie samych i do part e
rów.

Najprościej byłoby siadając za tym stołem puścić w
niepamięć to co za nami, a intensywnie myśleć tylko o tym
co przed nami. Ale nie jest to możliwe i wcale tego
nie proponuję.

Każdy z nas wnosi tu bowiem różne doświadczenia, a
siła i trwałość porozumienia zależy między innymi od
tego, na ile potrafimy w nim te różnice doświadczeń
zawrzeć. I jeszcze jedna refleksja. Pytanie o przyszłość
Odpowiedź na nie, to również odwołanie się do tradycji,
do doświadczeń z przeszłości, do mądrości przekazu histo-
rycznego. Ma w sobie coś z symbolu, że resort, którym
od niedawna kieruję nawiązuje do jednej z najpiękniejszych
kart w dziejach państwa i narodu polskiego, do tego
momentu, gdy edukacja narodowa stała się polską racją
stanu, fundamentem na którym rozpoczęto wznosić solidny
gmach nowoczesnego i demokratycznego państwa.

Nawiązujemy nie tylko przez nazwę, ale również w
intencjach. Nawiązujemy przez podobieństwo celów, przez
nadzieje i oczekiwania, przez rangę i znaczenie problemu
edukacji całego narodu, a także o czym nie chciałbym wąt-
pić przez ofiarność i wsparcie społeczne.

Jak głęboko zapadł w naszą świadomość kulturową
tamten okres, tanta próba, ile w niej było siły i mocy,
skoro nawiązaliśmy do niej po ponad 2 wiekach w skali
nie tylko edukacyjnej. Jeżeli zatem przywiodła nas tu
wspólna intencja określania płaszczyzny porozumienia co do

fundamentaknyh celów edukacyjnych, to dođzi ona pytanie, wykraczające poza spektakularny wymiar debaty Okrągłego stołu. Pytanie o to, ku jakiej szkole zmierzamy? Są to pytania zarówno o filozofię edukacji, jak i jej kształt konkretny.

Czy na wszystkie potrafimy odpowiedzieć i czy zawsze może to być odpowiedź wspólna? Jeśli nawet, a tak chyba przecież jest, postulując to samo nie zawsze myślimy tak samo, to przecież myślenie to ma jeden wspólny rodowód zasadzający się na przekonaniu, że w procesie kształcenia i wychowania rzecz najważniejszą stanowią humanistyczne wartości uniwersalne, kreujące jednostkę na człowieka i obywatela. One też określają charakter i rodzaj relacji, jakie powinny charakteryzować instytucje edukacyjne w warunkach konkretnej rzeczywistości.

Płynie stąd dla nas wskazanie, by na wizję przyszłej szkoły, na wszystkich jej poziomach patrzeć poprzez cele społeczne, polityczne i ekonomiczne, które jako naród przed sobą stawiamy. Szkoła, jako instytucja, jako zbiór wartości, którymi ma emonować, spełnia tu funkcję podwójną. Instytucjonalną i kreatywną. Służy określonym celom ale i współtworzy wartości. A zatem napewno będzie to szkoła zrywająca ze współczesnym kanonem przedmiotowo-lekcyjnym, wkomponowana w model samorządnego państwa. tworząca warunki do partnerskich relacji nauczyciel-uczeń, nauczyciel-rodzice, nauczyciel-społeczność lokalna, stwarzając szansę samorealizacji dla twórczych nauczycieli, uwzględniająca zróżnicowane możliwości uczniów, szkoła dająca prymat umiejętnościom i sprawnościom

dbająca o ich zdrowie i tężyzną fizyczną, bez progów i barier, przygotowujący o życia rodzinnego, zawodowego obywatelskiego. Szkoła na tyle autonomiczna, by wyzwalać intencje społeczności z nią związanych i na tyle dojrzała, by szanować interes ogółu.

Przyjęcie takiej filozofii działania wymaga oprócz spełnienia wielu warunków również pokonania pewnego oporu jaki stanowią nawyki, przyzwyczajenia i niewiara w możliwość zmian, w możliwość poprawy.

Nauczyciele w szkole i na uczelni powinni nabrać przekonania, że lepiej, to znaczy inaczej niż dotychczas mądrzej, z większą odpowiedzialnością, zaangażowaniem i twórczo. Nie oczekujemy, że dokona się ta automatycznie, ale wierzymy, że nasza działania stymulować będą takie właśnie postawy.

W polskiej tradycji egzystuje po dzień dzisiejszy XIX wieczny pozytywistyczny model nauczyciela: idealisty, człowieka oddającego się bardziej posłannictwu społecznemu niż konkretnej profesji, niekłamanego autorytetu we wszystkim co mówi i czyni. Wraz z rozwojem cywilizacji wraz z postępem społecznym zmieniają się funkcje zawodu nauczycielskiego. Dziś powinien to być również bardziej organizator sposobów uczenia się niż podstawowe źródło wiedzy dla ucznia, bardziej partner niż mentor, bardziej przewodnik po zawisłościach współczesnego życia, niż surowy egzekutor powinności, bardziej wychowawca niż odpytywacz wiadomości, bardziej badacz aniżeli odtwórca.

Ale to bardzo trudne zadanie. By je spełnić trzeba dużo wiedzieć, mieć gruntowne wykształcenie, trzeba znać i kochać młodzież, mieć ugruntowaną system wartości i pamiętać o tym, w jakim kraju żyjemy, czym jest współczesna Polska.

Mieć ponadto racjonalną wyobraźnię i rozumieć czemu sprostać musi dzisiejsza młodzież w dorosłym życiu, ku czemu wiedzie nas nieuchronnie logika procesu historycznego. Trzeba po prostu być nauczycielem całym sobą.

Szanowni Państwo!

Przez wiele mówiliśmy głównie o osiągnięciach oświaty i szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej. Ale likwidacja analfabetyzmu upowszechnianie szkoły podstawowej, do budowa w okresie powojennym szkolnictwa wyższego to już historia. Przed nami potrzeba podjęcia nowych zadań, jak to się już hienal powszechnie mówi, na miarę XXI wieku. Zadań wynikających z wyznać cywilizacyjnych i naszych ambicji narodowych. Wreszcie i potrzeby wspierania i inicjowania reform społeczno-politycznych, gospodarczych.

Do zadań tych nie startujemy niestety z wysokiego pułapu

er

2/1

Do zadań tych nie startujemy, niestety, z wysokiego pułapu. Zarówno większość rodziców, jak i uczniów, nauczycieli, czy działaczy oświatowych krytycznie ocenia aktualny stan edukacji w naszym kraju. Niedostateczny jest postęp w upowszechnianiu wychowania przedszkolnego, pełnej, tj. maturalnej szkoły średniej, a także szkolnictwa wyższego. Odpowiednie wskaźniki świadczą, iż nasza pozycja wśród innych państw europejskich pogarsza się. Razi mało elastyczna struktura systemu szkolnego. Ciągłe, mimo różnych wysiłków, słabe powiązanie tego systemu z rodziną, z zakładami pracy, środowiskiem lokalnym. Niepokoi brak nauczycieli oraz stosunkowo niskie kwalifikacje zawodowe wielu pedagogów, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Polscy nauczyciele podobnie jak inni przedstawiciele inteligencji od lat są zbyt nisko opłacani, pracują w trudnych warunkach. Brak szkół powoduje konieczność pracy na dwie, nawet trzy zmiany. Duża liczba uczniów w klasie, zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich utrudnia realizację zadań wychowawczych i dydaktycznych.

Szkołom wyższym brakuje w dalszym ciągu miejsc w domach akademickich, łokali, aparatury i literatury zagranicznej.

Potrzebna jest więc - zdajemy sobie z tego sprawę - gruntowna przebudowa naszego systemu edukacyjnego.

Tej gorzkiej oceny nie mogą zmienić przykłady twórczej, innowacyjnej działalności sporej grupy nauczycieli, całych rad pedagogicznych. Mamy bowiem i dzisiaj, w tych trudnych ekonomicznie warunkach i przy innych barierach wybitnych pedagogów i uczonych, wiele osiągnięć liczących się w

er

2/2

świecie, nauczycieli będących wzorem dla swych wychowanków. Jest więc na kim budować, na kim się oprzeć. Nie wszystko we współczesnej szkole jest bowiem do odrzucenia.

Jak powszechnie wiadomo, wspomniana przeze mnie krytyczna ocena Oświaty w Polsce spowodowała w 1987 r. powołanie przez Prezesa Rady Ministrów komitetu ekspertów ds. edukacji narodowej, który przygotowuje wariantowe propozycje przebudowy szkolnictwa oraz jego perspektywiczny model.

Kierunki tej przebudowy po opublikowaniu przez komitet jeszcze w bieżącym roku końcowego raportu będą poddane dyskusji, w tym zwłaszcza w środowisku nauczycielskim i akademickim. Raport zostanie przedstawiony Prezesowi Rady Ministrów. Efektem dyskusji dotyczących przebudowy szkolnictwa powinna być zmiana ustawy o systemie oświaty i wychowania.

Sądzę, że celowym byłoby byśmy wyrazili opinię o kierunkach całościowej długofalowej przebudowy szkolnictwa o metodach wykorzystania dorobku komitetu ekspertów, zwłaszcza, że w naszych obradach uczestniczą również członkowie tego komitetu, którzy niejednokrotnie stwierdzili, iż kierunki reform oświatowych powinny być poddane wielostronnym ocenom.

Chciałbym także poinformować, że nie czekając na wyniki prac ekspertów podejmujemy już szereg doraźnych decyzji, które powinny stworzyć lepsze warunki dla kształcenia dzieci i młodzieży już dziś. M.in. dążymy do zwiększenia

er

2/3

elastyczności struktur edukacyjnych. 5 uczelni uzyskało status eksperymentalny pozwalający na całkowicie samodzielne działanie. Ministerstwo określiło dla nich jedynie budżet. W przypadku pozytywnych doświadczeń będziemy podobny status proponować coraz większej liczbie uczelni i to w niedługim już przedziale czasowym.

Przekazaliśmy wszystkim uczelniom uprawnienia do kształtowania programów i planów studiów. W planach studiów przestaną obowiązywać centralnie określone przedmioty społeczno-polityczne na rzecz ich wyboru przez studentów spośród szeregu zestawów.... spośród szerszego zestawu.

■ Stopniowo poszerzamy skalę kompetencji i odpowiedzialności podstawowych, ^{ogniów} tj. n. uczelni i szkół, co oznacza znaczną decentralizację. Na miarę możliwości delegacji ustawowych przekazałem maksymalną liczbę uprawnień rektorom poszczególnych uczelni. Dalsza decentralizacja tych uprawnień nastąpić może jednak jedynie w wyniku zmiany obowiązującej ustawy.

Także w szkolnictwie powszechnym, choć nie jest to łatwe, stwarzamy możliwość znacznego ograniczenia rygorów programowych. Otwarci jesteśmy na propozycje tzw. programów autorskich i alternatywnych. Tym szkołom, które występują z konkretnymi propozycjami wyrażam zgodę na uzasadnione zmiany w planach nauczania. Ogłosiliśmy konkurs na programy nauczania i podręczniki. Od przyszłego roku szkolnego zamierzamy wprowadzić możliwość ustalania indywidualnego toku nauki dla najzdolniejszych uczniów.

Działalność nadzoru pedagogicznego ukierunkowujemy

er

2/4

nie na intensyfikację działań kontrolnych ingerujących w codzienny tok pracy szkoły, a na współdziałanie z nauczycielami, partnerskie rozwiązywania problemów, zachęcanie do twórczej działalności.

Trwa proces uspołeczniania szkoły, który napotyka, niestety często na różne bariery. Wprawdzie nie ma już np. żadnych przeszkód formalnych by rodzice mogli uczestniczyć podmiotowo w kształtowaniu oblicza szkoły, to jest zgodnie z odpowiednimi aktami prawnymi z listopada ub. roku, mogą mieć wpływ na programowanie pracy tych placówek, na ocenę ich pracy, lecz powiedźmy sobie szczerze, wielu nauczycieli nie umie współpracować z ruchem społecznym, nie chce tracić swego monopolu na kierowanie procesem dydaktycznym i wychowawczym.

Naszym zdaniem powinien rosnać wpływ i udział społeczeństwa w rozwiązywaniu podstawowych problemów oświaty. Istotną jest w tym zakresie dorobek narodowego czynu pomocy szkole, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i innych organizacji.

Jesteśmy otwarci na rodzący się ruch nowych społecznych towarzystw oświatowych i podejmowane przez jego ogniwa inicjatywy. M.in. wyraziliśmy zgodę na utworzenie pod patronatem Uniwersytetu Warszawskiego społecznego liceum ogólnokształcącego. Jesteśmy przekonani, że wspomniane towarzystwa wzbogacą dotychczasowy liczący się dorobek społecznego ruchu pomocy szkole.

W ostatnich miesiącach dążąc do zmiany funkcji ministra z operacyjnych na strategiczne, zlikwidowałem

er

2/5

około 150 zbędnych aktów prawnych ograniczających samodzielność szkół. Znacznemu ograniczeniu, bo o 70 proc. uległ także aparat urzędniczy ministra.

Nadajemy priorytet działaniom ukierunkowanym na rozwój talentów i wybitnych uzdolnień młodzieży. Temu celowi będą służyć m.in. nowe systemy stypendialne, które zamierzamy w uczelniach i szkołach wdrożyć już od najbliższego roku a także większe uprawnienia laureatów olimpiad przedmiotowych.

Szerszemu otwarciu na świat sprzyjać będą m.in. zasadnicze zmiany w organizacji nauczania języków obcych. W przypadku uczelni zastosowana będzie zasada dowolnego wyboru dwóch lektoratów. Wprowadzam ponadto możliwość nauczania języka zachodnioeuropejskiego już od 6 klasy szkoły podstawowej, zaś w liceach ogólnokształcących w 9 województwach eksperymentalnie możliwość przez ucznia wyboru dwóch dowolnych języków, bez wyznaczania, który jest językiem obowiązkowym. Jeśli ten eksperyment zda egzamin poszerzymy to na cały kraj.

Szanowni Państwo!

Sporo dyskutuje się na temat ustawy o szkolnictwie wyższym. Naszym zdaniem obecna nie odpowiada już aktualnym warunkom życia społeczno-politycznego i gospodarczego w Polsce. Zastąpienie jej nowym aktem prawnym nie może być jednak dokonane pochopnie. Takie stanowisko prezentują m.in. rektorzy szkół wyższych. Także w opinii rządu nowy kształt funkcjonowania szkolnictwa wyższego powinien być

er

2/6

rezultatem wnikliwych analiz i dyskusji w środowiskach akademickich. Jeszcze w listopadzie ub. roku zwróciłem się do rektorów o powołanie we wszystkich uczelniach komisji przygotowujących propozycje do nowej ustawy, co powinno pozwolić zespołowi legislacyjnemu powołanemu przeze mnie wspólnie z przewodniczącym Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pracującego pod jej nadzorem na przygotowanie wstępnego projektu nowej ustawy, najpóźniej do połowy przyszłego roku.

Nad projektem nowej ustawy o Polskiej Akademii Nauk pracuje z kolei komisja Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Przewiduje się w niej m.in. znaczące zwiększenie samorządności i demokratyzacji akademii, podniesienie sprawności jej zarządzania, rozszerzenie samodzielności funkcjonowania placówek naukowych. Opracowany projekt zostanie poddany opinii całego środowiska.

Podjęte ostatnio przez rząd oraz resort przedsięwzięcia polepszające status materialny pracowników oświaty i szkolnictwa wyższego przyczyniać się powinny z całą pewnością do łagodzenia negatywnych skutków kadrowych, które narastały w okresie wielu lat.

Dzięki przyjętemu przez Sejm nowemu systemowi płac w całej sferze budżetowej od 1 stycznia br. uposażenie nauczycieli i nauczycieli akademickich, pozostałych pracowników naukowych będzie już porównywalne z przeciętnym wynagrodzeniem w sferze produkcji materialnej. Może to spowodować większe zainteresowanie podejmowaniem pracy w zawodzie nauczycielskim przez absolwentów pedagogicznych

kierunków studiów a przez to poprawę kwalifikacji w całym stanie nauczycielskim.

W szkolnictwie wyższym mimo poważnego obniżenia liczby studentów na przestrzeni ostatnich lat warto odnotować, że nie zmniejszono liczby nauczycieli akademickich. A zatem poprawiła się relacja nauczyciel akademicki - liczba studentów.

Podstawowym zagadnieniem pozostaje jednak jakość i struktura wiekowa kadr. Dotyczy to również placówek Polskiej Akademii Nauk.

Przyspieszenie awansu naukowego młodych kadr przy zachowaniu wysokich wymagań merytorycznych powinno być naszą wspólną troską. Uważam, że w awansach naukowych podstawowym kryterium powinna być ocena dorobku naukowego, a także udokumentowanie osiągnięcia dydaktycznego, jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe.

W większym stopniu niż ma to miejsce dotychczas należy wykorzystywać możliwość powoływania na stanowiska docentów czy profesorów kontraktowych wysoko kwalifikowaną kadrę z gospodarki narodowej, tj. konstruktorów, technológów, organizatorów menadżerów, w maksymalny sposób należy uprościć procedurę przy przeprowadzaniu procesu habilitacyjnego oraz przy nadawaniu tytułów naukowych.

Należy zastanowić się, czy nie warto powoływać na stanowisko profesora wybitnych młodych uczonych natych, miast po habilitacji, bez przechodzenia etapu docenta. Proponuję, aby całokształt zagadnień kadrowych był przez

nas tu bardzo ~~ważnie~~ uważnie rozważony, w tym również i sprawa kontrowersyjna adiunktów.

Kryzys gospodarczy, szczególnie dotkliwie odczuło szkolnictwo w sferze materialnej. Braki finansowe, wyposażeniowe i bazowe mają negatywny wpływ na efekty pracy szkół, uczelni, zaplecza naukowo-badawczego, instytutów Polskiej Akademii Nauk. I mimo, iż uznajemy, że inwestowanie w edukację narodową jest szczególnie opłacalne, to trudno jednak rozpatrywać ten problem w całkowitym oderwaniu od sytuacji gospodarczej i finansowej kraju.

Znaczna część finansowania oświaty pozostaje w gestii władz terenowych. Dlatego również w radach narodowych upatrywać należy adresata i partnera w rozwiązywaniu

jak również w radach narodowych upatrywać należy adresata i partnera w rozwiązywaniu problemów materialnych szkolenictwa. Część działalności oświatowej powinna uzyskiwać także wsparcie finansowe ze strony różnych podmiotów gospodarczych. Myślę tu głównie a, e nie tylko o szkolnictwie zawodowym. Potrzebne jest nam po prostu silne lobby które wywładzie w każdym miejscu bez względu na dzielące nas różnice walczyć będzie o potrzeby edukacji, o ich zaspokajanie.

Nasze dzieci muszą się uczyć w lepszych warunkach. Musi się to stać sorawą zrozumiałą dla wszystkich Polaków. Do waOnych problemów, które wymagają naszej refleksji należą warunki dalszego rozwoju polityki naukowo-technicznej państwa. Chciałem tylko przypomnieć, że dzięki utworzeniu centralnego funduszu rozwoju nauki i techniki wydatki państwa na tę dziedzinę wzrosły z 2 proc dochodu narodowego podzielonego w 1986 do 2,8% w roku bieżącym. Wyodrębnienie centralnego funsuzu dewizowego umożliwi chociaż oczywiście nie w takim zakresie jak byśmy peagnęli zakup aparatura nyuakowej i czasopism,

Sądzę, że problemy polityki naukowej i technicznej priorytetp w tym zakresie powinny być także jednym z tematów naszych obrad.

Szanownu Państwo!

Zakres naszej dyskusji będzie naturalnie zależeć od przeniegu obrad i wnoszonych propozycji przez wszystkich uczestników stołu. Uznając za naturalną że w ocenach dokonać praktyki dnia dzisiejszego oraz kreśleniu perspektyw i tych bliskich i tych dalekich

mogą powstać różnice poglądów. Wypowiadając powyższe przypuszczenie, kieruję się dotychczasowym doświadczeniem zarządzaniu resortem i uczelnią wyższą. Zasadnicze poszerzenie bazy kolegiального kierowania, które stanowi jeden z moich celów pociąga za sobą w sposób naturalny konieczność liczenia się w podejmowaniu ostatecznych rozstrzygnięć z coraz większą gamą opinii, ocen koncepcji wariantowych rozwiązań.

Żywię głęboką nadzieję, że i ten stół za którym zasiadli wybitni uczeñi reprezentujący środowisko akademickie i naukowe doświadczeni praktycy oświatowi przyczyni się rezultatami obrad do skupienia naszych wysiłków na najważniejszych celach i zadaniach, na niezbędnych zmianach systemowych. Niech jak memento nie gorzka prawda zabrzmie dla nas ten czterowersz wiersz Jana z Czarnolasu:

Cieszy mnie ten rym

Polak mądr po sz odzie

Lecz jeśli prawda i z tego nas bodzie

Nowł przypowieść Polak sobie kupi,

Że i przed szkodą i po szkodzie głupi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Poproszę pana prof. Samsonowicza.
o zabrawie głosu.

Prof. Hentyk Samsonowicz:

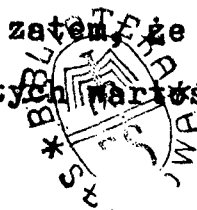
Dziękuję bardzo. Proszę Państwa! Ma y dyskutować nad oświatą, czyli nad sprawami szkoły podstawowej i średniej, nad jej szczególną formą a mianowicie uczeniami i nad organizacją nauki.

Są to trzy różne strefy działania i sądzę, że należy je omawiać kolejno. Niemniej warto jest określić może na wstępie naszą wspólną i jak widzę z wystąpienia pana przewodniczącego rzeczywiście chyba wspólną płaszczyznę dyskusji i warto chyba określić punkty odniesienia, które dotyczą wszystkich 3 dziedzin tego życia naszego życia naukowego i naszego życia oświatowego.

Proszę Państwa!

Nie chcę używać podczas roboczego zebrania, bo jednak taki charakter chyba powinno mieć nasze spotkanie określić brzmiających zbyt górnolotnie, lub zbyt ogólnie, kowo. Lecz nie wydaje się możliwe uniknięcie stwierdzenia wyjściowego. My mamy tutaj dyskutować nad przyszłością cywilizacyjną naszego kraju. Przeważenie kryzysu w jakim się znajdujemy, rozwój materialny i rozwój duchowy Polski uzależnione są od poziomu intelektualnego i mieszkańców, od ich postaw etycznych, a te zależą od stanu edukacji i stanu wiedzy.

Myślę, że wszyscy tutaj jak jesteśmy zebrani chcemy by w naszym kraju nauka i nauczanie stanowiły przedmiot dumy narodowej. W tym celu rozmawiać będziemy i o rozwiązaniach modelowych i o sprawach drobniejszych. Sądzymy zatem, że w trakcie rozmów należy się odwoływać do tych wartości, na których system oświatowy



i system nauki powinien się opierać. Należą do nich poszukiwanie prawdy o otaczającym świecie, niezależność sądów inspirująca twórczy krytycyzm wobec istniejącego stanu rzeczy, otwartość na nowe idee kształtująca postawy tolerancyjne. Zależy nam na społeczeństwie, które opiera swoją działalność na etyce, stanowiącej fundament współczesnej kultury. Wśród jej zasad muszą się znajdować takie jak poszanowanie każdej jednostki ludzkiej, uczciwość, uznawanie racji zbiorowych i opowiadanie się za niekonfliktowymi sposobami rozwiązywania sprzeczności między interesem własnym a społecznym.

Wreszcie do tych prawd, o których trzeba pamiętać należy i ta, która mówi o różnorodności ludzkiej psychiki i ludzkich zdolności i z niej płynie wniosek, że celem naszym jest wyzwolenie aktywności ludzkiej, zbiorowej i indywidualnej, stworzenie warunków, w których energia jednostek czy grup społecznych będzie mogła znaleźć jak najkorzystniejsze wyjście.

Jeśli te zasady warto przytaczać, to dlatego, by sporządzić próbę katalogi tych błędów, których musimy w naszej dyskusji a raczej w naszych wnioskach unikać. Będzie do tego katalogu obok innych należało: do katalogu błędów trzymanie się dogmatów, są one bowiem hamulcem wszelkiego postępu, stosowanie jednolitych rozwiązań które nie uwzględniają odmienności ludzi i gałęzi nauki i naginanie nauki o uczenia do koniunkturalnych potrzeb polityki, potrzeb mody, nacisku chwili. Prowadzi to

o czym nie muszę przecież nikogo przekonywać tutaj do łamania charakterów ludzkich, co w procesie edukacji jest szczególnie groźne.

W naszej dyskusji musimy niestety wyjść ze stwierdzenia, że stan nauki i oświaty w Polsce jest zły i pogarsza się z każdym rokiem. Koresponduje to z tym - o czym pan minister przed chwoleczką mówił o potrzebie przebudowy systemu edukacyjnego. Ogólnie rzecz biorąc jak sądzimy kryzys wnika z trzech przyczyn.

Pierwsze braki materialnych.

O drugie z dotychczasowych nakazowych form zarządzania i stosowania preferencji politycznych i ideologicznych, czy ogólniej mianem pozbawienia podmiotowości uczonych i uczących

Po trzecie - z wadliwej struktury organizacyjnej.

Pierwsza przyczyna wiąże się z poziomem prac, niedoinwestowaniem, brakiem odpowiednio szerokich kontaktów z zagranicą, przeciętna płaca pracownika oświaty stanowi z grubsza rzecz biorąc około 40% przeciętnej płacy pracownika w przemyśle państwowym. To nie jest to samo, co przeciętny dochód państwa, Dochody generalnie rzecz biorąc których nikt w Polsce nie jest w stanie prawidłowo polityczyć, wykazują jeszcze większą różnicę na niekorzyść pracowników przede wszystkim oświaty, ale również pracowników nauki.

Nie jest to przecież tylko sprawa poziomu materialnego życia, ale także miejsca w hierarchii prestiżu społecznego. Co za tym idzie? Powoduje negatywną selekcję pracowników nauki i oświaty.

Brak warunków do uprawiania nauki, niedostatek sprzętu laboratoryjnego, brak nowych publikacji zagranicznych stałych kontaktów z osiągnięciami światowymi o tym była mowa też przed chwilą - prowadzi też do bardzo groźnych w skutkach zjawisk, takich jak emigracja naukowa, rosnąca luka pokoleniowa w uczelniach. Brak wystarczających inwestycji powoduje, że szczególnie w szkołach podstawowych niektóre zadania są funkcją, takie jak wychowanie fizyczne, czy zajęcia z techniki.

Na uczelniach wyższych przestarzały sprzęt laboratoryjny, brak nowej literatury nie będą tutaj mnożyć tych list dobrze znanych, powoduje przecież podobne konsekwencje. Grupa studentów 40-osobowa, która jest na lektoracie języka obcego, przecież to jest fikcja powodująca stratę czasu zarówno studentów jak i nauczycieli.

Bez podniesienia docelowo chcielibyśmy to podkreślić do około 7% - rzecz jest do dyskusji - dochodu narodowego wydatków na oświatę, bez zrównania zgodnie z Kartą Nauczyciela uchwaloną w Sejmie przeciętnych płac grupy inżyneryjno-technicznej i pracowników oświaty nie zmienis się tego niekorzystnego stanu rzeczy. Tu zatem w polityce długofalowej musi zostać przeprowadzona zasadnicza zmiana w podziale środków budżetowych. Wiemy, że ich obecnie brakuje.

Trzeba zatem nie rezygnując ze wszelkich starań zmierzających do uzyskania tej podwyżki w przyszłości wygospodarować - przynajmniej część środków z oszczędności na administracji oświatowej, która naszym zdaniem jest zbyt rozbudowana i uruchomić mechanizmy polityki podatkowej, która spowoduje zainteresowanie przedsiębiorstw

er

4/1

dotacjami na oświatę Jest to sprawa w naszym przekonaniu bardzo istotna i I tutaj wzory rozmaitych innych państw, które stosują ulgi podatkowe dla przypisywanych dotacji na rzecz oświaty. Myślę, że są wzorem do naśladowania.

Druga przyczyna złej kondycji oświaty i nauki to dogmatyczny sposób realizowania polityki kadrowej. I sądę, proszę państwa, że to będzie ten problem, w którym między nami być może pojawią się największe różnice zdań. Ta polityka oparta jest - była przynajmniej do tej pory dosyć konsekwentnie - na preferencjach ideologicznych i politycznych. I tak instancje partyjne merytorycznie przecieź niekompetentne, decydują arbitralnie, w sposób nie do przyjęcia, o obsadzie stanowisk kierowniczych w szkołach. Niekiedy na uczelniach, w instytutach badawczych. Decydują o awansach uczonych, o ich wyjazdach zagranicznych, o zatrudnieniu pedagogów w szkołach, o ich przydatności do pełnienia zadań dydaktycznych.

Oceny nauczycieli ferowane są często w oparciu o ich dyspozycyjność i działalność w doraźnych działaniach, niekiedy o charakterze czysto propagandowym. I powiadam jeszcze raz, doraźnym propagandowym. Jak to wpływa na status nauczyciela w szkole, o tym nie muszę mówić.

W wielu szkołach a także w instytutach badawczych niezależna postawa oceniana jest jako niewygodna czy szkodliwa. Skutki takiej polityki są oczywiste i niejednokrotnie sprowadzają się do odzwyczajania ludzi od samodzielności, od niezależności myślenia.

Doświadczenia 40 lat panowania tego monopolu partyjno-państwowego wskazują, że uniemożliwia on aktywną

er

4/2

działalność obywateli prowadzi do skostnienia treści programowych wykładanych w szkołach, szczególnie tyczy się to nauk społecznych.

Im że wreszcie ubezwłasnowolnia nauczycieli, ograniczając ich możliwości właściwego inspirowania uczniów. W wielu przypadkach ten monopol ubezwłasnowolnia ~~amk~~ także administrację szkolną, która stawia święty spokój, i niekiedy pozorne formy działania ponad realizację zadań edukacji młodzieży.

Z tym wiąże się sprawa zaszczepienia w szkole tzw. naukowego poglądu na świat, pod czym kryje się na ogół bardzo prymitywny materializm, nie mający nawet wielkiego związku z filozofią typu materialistycznego, kolidujący z koncepcjami religijnymi przyjmowanymi przez przeważającą część społeczeństwa.

Polska szkoła publiczna, utrzymywana z budżetu państwa, czyli ze środków ogólnospołecznych, musi być szkołą otwartą. To jest szkołą przestrzegającą zasady poszanowania światopoglądów reprezentowanych przez uczniów i ich rodziców. Nie może służyć wyłącznie jednej określonej ideologii. Zasada ta oznacza, że nauczyciele muszą mieć swobodę ujawniania swoich przekonań w tym zakresie i mówić otwarcie, jedni, że są ludźmi wierzącymi, a drudzy, że są ateistami, czy agnostykami. Wpłynąć to może jedynie na wzrost autorytetu nauczyciela. Wpłynąć to może jedynie na odejście od swoistego rodzaju schizofreni, kiedy nauczyciel wykładający tzw. naukowy pogląd na świat, widziany jest później

przez ucznia, jak idzie do Kościoła, dlatego że jest człowiekiem wierzącym.

Z tą sprawą łączy się inny zasadniczy postulat, dotyczący reformy oświaty. Zależec nam musi na rozwijaniu odpowiedzialności szkół za wychowanie i wykształcenie młodzieży. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy wszyscy w szkole będą mogli przejawiać swoją właściwą osobowość. Inaczej mówiąc, bardziej praktycznie, gdy zwiększy się kompetencje szkoły, kompetencje nauczyciela i kompetencje uczniów. Dyrektor szkoły musi mieć większą swobodę działania wobec kuratorium. Nauczyciel musi mieć większą swobodę działania wobec dyrektora, który z kolei musi uzależniać określone decyzje od rady pedagogicznej.

Uprawnienia tej ostatniej winny być zdaniem naszym znacznie zwiększone. Zwiększenie udziału społecznego osiągnięte być może przez poważne potraktowanie samorządu uczniowskiego, szczególnie w wyższych klasach, a także większy udział w komitetów rodzicielskich w podejmowaniu decyzji dotyczących przecieź wychowywania ich dzieci. Czyli komitetów rodzicielskich zainteresowanych nie mniej niż my tutaj w tym, żeby dzieci ich uzyskiwały możliwie najlepsze warunki kształcenia.

Notabene tutaj taka uwaga marginalna. Samorząd uczniowski, czy samorząd studencki, nie ma lepszej formy wychowania obywatelskiego. Oczywiście, metodą prób i błędów. I oczywiście, że samorząd szczególnie uczniowski w klasach niższych nie może być samorządem podejmującym jedynie słu-

er

4/4

ne decyzje dotyczące swojego życia wewnętrznego. Ale jest to jedyny sposób wciągnięcia się do pracy na niwie społecznej, do tego, żeby zostać obywatelem odpowiedzialnym za losy swojego społeczeństwa, swojego kraju, swojego zawodu.

Postulowane upodmiotowienie dotyczy całego systemu edukacji. W szkołach wyższych nie do przyjęcia są obecnie obowiązujące przepisy ustawy. Cieszę się, że pan minister o tym powiedział, z roku 1985 umożliwiające ingerencję władz administracyjnych w działalność naukową i treści dydaktyczne. Ograniczenie - to jest również punkt bardzo istotny - roli ciał kolegialnych na rzecz jednoosobowej decyzji przedstawicieli administracji akademickiej, eliminację z tych ciał przedstawicieli młodszej kadry naukowej, eliminację z tych ciał praktycznie rzecz biorąc studentów i ich organizacji. Wreszcie ograniczanie możliwości zrzeszania się w skali tak lokalnej, czy regionalnej, jak i ogólnopolskiej.

Trzeci zakres przyczyn powodujący regres oświaty i nauki leży, jak sądzimy, w wadliwej strukturze instytucji. Jest sprzeczne z istotą twórczego myślenia. Myślenia ludzkiego, ujednolicanie wszystkich, czasem przecieź bardzo różnorodnych form działania. Różnorodne są potrzeby oświaty różne metody i uprawiania i sztywne normy prawne, tylko mogą hamować jej rozwój. Płynię z tego postulat niezbędnego uelastycznienia struktur organizacyjnych. I przede wszystkim stworzenia warunków do rozwijania różnych form nauczania. Różnych form i różnych instytucji nauczania.

Społeczeństwo przecież nie jest jednolite. Ma prawo tworzyć różne typy szkół, poszukiwać różnych rozwiązań edukacyjnych. Cieszę się, że pan minister wspomniał tutaj o klasach autorskich, jeśli dobrze usłyszałem. To jest oczywiście jedna z tych form, o które my również chcemy zabiegać.

Dla uczelni wyższych to stwierdzenie jest oczywiste. Normy regulujący ich życie muszą być na tyle ogólne, by uwzględniać odmienności dyscyplin, by przede wszystkim nie przeszkadzać. I na tyle pojemne, by pomieściły różne niekiedy przecież bardzo niekonwencjonalne indywidualności twórcze. Jeśli profesor jest banalną jednostką, nie będzie zawsze czy nie zawsze będzie dobrym profesorem.

Choć nie w tym stopniu co w nauce, ale i w oświacie też musi mieć miejsce różnorodność rozwiązań organizacyjnych. W zależności od możliwości, od potrzeb, od pomysłowości ludzkiej. Czasami od regionu, czasami od warunków środowiskowych, od przeważającej formy życia zawodowego na tym obszarze.

Należy zatem stworzyć ramy prawne określające tworzenie szkół i to szkół nie tylko przez państwo. Liczebnie zawsze będzie przeważać społeczna szkoła państwowa. Ale szkoły prywatne, wszystkich typów, religijne, spółdzielcze, narodowościowe, mogą i powinny uzupełniać tę główną siatkę oświatową. Podobnie trzeba udzielić poparcia pomysłom - o czym tu już była mowa - stworzenia klas autorskich, czy eksperymentalnych.

Nie sposób przy dyskusji o strukturach organizacyjnych pominąć kwestię nadmiernego zburokratyzowania nauki.

W placówkach badawczych, instytutach, nawet w szkołach czasami zatracą się oczywista prawda, że administracja jest służebna wobec potrzeb oświaty i nauki, a nie odwrotnie. Znajduje to wyraz nawet w wysokości uposażeń. W razie potrzeby - myślę zresztą, że tutaj część z państwa wie lepiej ode mnie, ale w razie potrzeby służę przykładami.*
Czy rzeczywiście wyższe uczelnie lepiej działają niż przed pół wiekiem? Tu zwracam się do moich kolegów na tej sali obecnych, mojego mniej więcej pokolenia. Że proces pracowników administracji wzrósł wielokrotnie. Czy Urząd ds. Postępu Technicznego

że procent pracowników administracji wzrósł wielokrotnie, czy urząd do spraw postępu technicznego rzeczywiście zapewni rozwój nauk podstawowych, bez których nie sposób jest podniesienie poziomu kadry inteligencji technicznej i rzeczywiście zastosowanie postępu technicznego

Pytania, których zawarte są i postulaty można mnożyć. Budzi wątpliwość działalność komitetu do spraw nauki postępu technicznego rozwoju - w jaki sposób jego powołania, czy w sposób właściwy finansowane są w Polsce nauki podstawowe, najtańsze, i najuboższe a bez rozwoju których o czym już wspominałem nie może być mowy ani o wdrożeniach ani o postępie technicznym., ani co chyba tutaj na tej sali warto podkreślić szczególnie mocno o postępie kulturalnym. Czy Polska Akademia Nauk musi być organem administracji państwowej! Czy nie należy jej przekształcić w niezależne zrzeszenie uczonych?

Proszę Państwa! Jeśli ja stawiam te pytania, które tutaj są pytaniami uzgodnionymi z moimi kolegami w naszej stronie, to są to pytania, w których kryją się postulaty ale nie kryją się prowokacja. Dlatego z nauką wszelki pośpiech jest pośpiechem i tu zgadzam się z panem i istrem niekiedy groźny. To trzeba rozważyć ale rozważyć z udziałem szeroko rozumianego społeczeństwa tych, którzy są najbardziej w tym zainteresowani. Rozważyć, nie w taki sposób, w jaki rozważana była zmiana ustawy o szkołach wyższych w roku 1984/1985.

Dotychczasowe formy działania nie okazały się dobre warto rozważyć i inne obecnego modelu organizacyjnego

nauki, „rzeczą tutaj w momencie kiedy dojdziemy do spraw nauki jeden z możliwych opracowany przez par badaczy zainteresowanych w tym, Oby nauka w Polsce funkcjonowała instytucje naukowe funkcjonowały lepiej Niezależnie od trafności proponowanych rozwiązań ten nasz projekt mam nadzieję, że ukaże dobrze te dziedziny życia, które wymagają zmiany i to zmiany dosyć jednak ilnej. Stoimy teraz chyba przed szansę podjęcia działań zakrojonych na szeroką skalę i powiedzmy sobie od razu nie wszystkie postulaty czy plany można będzie od razu zrealizować, Ale chcielibyśmy tutaj w i ieniu strony solidarnościowo-społecznej zaproponować ustalenie kalendarza tych działań, które uzgodnimy.

Uważamy bowiem, że nie wolno zawieść nam społecznych oczekiwań i poprzestać tutaj na deklaracjach i tutaj pilną potrzebą, która musi być wpisana w kalendarz naszych działań, jest nowa ustawa o szkołach wyższych. Tutaj z adzamy się chyba tak samo. Podobnie ustawa o Polskiej Akademii Nauk, o urzędzie ministra o stooniach naukowych, o jednostkach badawczo rozwojowych, które to wszystkie ustawy nie powinny być ustawami niezwiązanyymi ze sobą. Te i inne sprawy myślę, że przedstawiemy szczegółowo przy omawianiu poszczególnych pól tematycznych, ale nasi koledzy, nasi współpracownicy czy nasi klienci, że tak powiem brzydko, czekają już teraz na niektóre posunięcia władz. I natychmiast chyba można wystąpić o możliwość zakładania szkół różnego typu i natychmiast cofnąć decyzję o relegowaniu nauczycieli z przyczyn politycznych, a te przyczyny polityczne

są niekiedy bardzo różne między innymi sprzeciw nauczyciela - pozwolę sobie tutaj w stosownym czasie odczytać odpowiednie przykłady - wobec stosowania form propagandy oficjalnej, na przykład, już teraz nam uczelniach potrzebna jest w trybie przewidzianym przez chyba dla krajowych tutaj działań legalizacja NZS. W ramach usuwania złych skutków ustawy z 1985 roku postulujemy tutaj jej wycofanie, powrót do ustawy z 1982 roku nie dlatego, żebyśmy nie sądzili, że ta ustawa jest dobra. Ona jest też ustawą, która nie zaspokaja potrzeb aspiracji i nie daje sprawności działania.

Tyle tylko, że jak wyraził się jeden z moich kolegów tutaj ustawa nowa, ta lepsza o której myślimy nie może być ustawą jednej nocy, wymyśloną na raz co prawda Napoleon konstytucję Księstwa Warszawskiego poddyktował w 20 minut, ale nie jestem pewien, czy dla nauki byłoby to równie korzystne.

Może brak jest też i Napoleona. Zatem chodzi o to, żeby spokojnie pracować nad ustawą dobrą, unikając fatalnych skutków, które już w tej chwili się wyrażają między innymi właśnie w ograniczeniu współdziałania a tym samym współodpowiedzialności rozmaitych grup. Przy czym są do załatwienia już sprawy drobne też. i sprawy poważniejsze. Do takich należy znalezienie racjonalnego rozwiązania problemów kadrowych i tutaj zgadzam się szczególnie sprawami adiunktów, zgodnie z tym co powiedziałem na wstępie, nie wydaje mi się możliwe, ażeby sprawa adiunktów grupy ludzkiej w tej chwili liczącej około

15 czy nawet tysięcy w skali ogólnopolskiej, żeby dało się to i żeby było sensowne rozwiązywanie tego w sposób jednolity, nie uwzględniając specyfiki najrozmaitszych typów uczelni i najrozmaitszych kierunków badawczych.

Do nich należy, do tych spraw drobniejszych ale możliwych do załatwienia natychmiastowe nieomal należy jak sądzimy wydanie zalecenia przez pana ministra dotyczącego czy ukazania możliwości rozszerzenia ciał kolegialnych na uczelniach, jeśli nie zostanie natychmiast wycofana ustawa z 1985 roku.

Także w skali przecież nie tylko resortu edukacji leżą sprawy różne inne, zarejestrowania oświatowych stowarzyszeń społecznych, towarzystw naukowych, nie mówię już o sprawie tutaj dla nas bardzo istotnej, czy najistotniejszej w planie całego kraju, a mianowicie zalegalizowania "Solidarności".

Proszę Państwa!

Te posunięcia nie będą tylko wyrazem dobrej woli. Ja myślę, że one są mają również pewien wymiar polityczny ogólnospołeczny, w czasie nie łudźmy się narastania kompleksów społecznych i narodowych, rodzących się frustracji każdego dnia, związanych z ciężkim życiem codziennym, stać nas w naszym kraju na jeden luksus, na konfrontację psychiczną i z nadzieją, że ten komfort uda nam się nieco ludziom zapewnić, chcemy zgłaszać konkretne propozycje dotyczące zmian systemowych, w dłuższym planie i czynności możliwych do przeprowadzenia w najbliższym czasie. Przy czym chcielibyśmy mieć tutaj zapewniony jakiś nie nasz może już, nie tego stołu,

ale udział strony społecznej w realizacji tych poczynąń.

Dziękuję panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie profesorze za wystąpienie.

Poproszę panadr Zaciurę.

Chciałem państwa poinformować, że specjalnej przerwy na kawę i herbatę nie będzie ponieważ macie państwo na stole kawę i herbatę, ale dla zdrowia naszego psychicznego będzie przerwa po wystąpieniu dr Zaciury. Bardzo proszę.

Dr Jan Zaciura:

Panie Przewodniczący! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Uczestniczymy w debacie przy wprowadzeniu okrągłym stole, ale ten symbol przecież nam towarzyszy, i używamy wielkich słów odnoszących się do troski o przyszłość państwa i narodu. W tej trosce zebraliśmy się dzisiaj aby rozważyć problemy edukacji narodowej. W tej debacie reprezentując ruch zawodowy zrzeszony w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych a w szczególności związki nauczycielstwa polskiego zorganizowane w strukturach pralistyczne to jest Federację Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, Krajowe Rady Nauki ZNP, oraz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w naszych strukturach ściśle współpracujących jest zrzeszonych przeszło 650 tysięcy członków, zatrudnionych w szkołach, w szkołach wyższych i w zapleczu naukowobadawczym.

Z tego wynika, że my też reprezentujemy stronę społeczną. Nasza organizacja zgodnie z bogatą tradycją Związku Nauczycielstwa Polskiego opowiada się za szkołą powszechną, demokratyczną, dostępną dla wszystkich, wyposażającą szeroki zakres jednolitego wykształcenia, niezbędne w pracy i w życiu w nadchodzących czasach.

Szkoła musi uwzględniać różnorodność zainteresowań warunków środowiskowych, orientacji poglądu i światopoglądów. W tym względzie zgadzam się z panem prof. Samsonowiczem.

er

6/1

Taką jednak wizję przyszłej szkoły należy opracować aby mogła powstać taka szkoła musi być zmieniony stosunek państwa i społeczeństwa do edukacji.

Przeż długie lata obowiązywała doktryna podziału wydatków na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną. Tej przeszłości nie przezwyciężyliśmy. Oto realizowana reforma gospodarcza nie wywołała wielkiego zainteresowania przedsiębiorstw kwalifikacjami, postępem naukowo-technicznym, nowatorstwem. Powstała wręcz sytuacja paradoksalna, gospodarka najbardziej bowiem jest zainteresowana pracownikami bez kwalifikacji i nawet toleruje zjawisko ukrywania dyplomów.

W konsekwencji takiej polityki grozi nam ogromne niebezpieczeństwo, bariery kadrowej, która może nam zablokować postęp. Dotyczy to wszystkich dziedzin, ze szkołami wyższymi włącznie. I w tym też się zgadzam z panem prof. Samsonowiczem.

Reprezentujemy ten nurt reformatorski w naszym środowisku, który od wielu lat domaga się zasadniczych zmian edukacyjnych. Zmiany te wynikają z krytycznej oceny zjawisk kryzysowych, które pojawiały się już dawno, a obecnie zapowiadają regres edukacyjny. Oto niektóre tylko z tych zjawisk.

Po pierwsze - niedostateczny postęp w sferze upowszechniania edukacji w skutek czego tylko niewiele ponad 50 proc. dzieci w wieku od 3 do 6 lat jest objętych opieką przedszkolną. Zaledwie 42 proc. absolwentów 8-klasowej szkoły podejmuje naukę w pełnych szkołach średnich, a do szkół wyższych rekrutuje się dwukrotnie mniej studentów niż w roku 1980. Koncepcja likwidacji małych szkół dotknęła

er

6/2

środowisko wiejskie, oderwała dziecko od szkoły zlokalizowanej w pobliżu domu rodzinnego.

Obecnie nierozwiązany problem sprawnego i bezpiecznego dowożenia dzieci do szkół, tragiczny stan żywienia, nieuzasadnione przebywanie dziecka poza domem, stwarzają antywychowawcze sytuacje, szkodzą zdrowiu, szkoła staje się pasmem udręki i pozbawia dziecko radości.

Po drugie - dotkliwy brak około 5 tys. nowych oraz pilna potrzeba poddania gruntownym remontom ponad 10 tys. czynnych obiektów oświatowych. Temat można byłoby rozwijać sytuacja jest zróżnicowana w wielu województwach, ale na dziesiątki można liczyć obiekty, które należałoby natychmiast w imię bezpieczeństwa pracujących i uczących się wycofać z eksploatacji.

Po trzecie - dramatyczna sytuacja, i o tym tu była mowa, jest w zakresie kadr w szkolnictwie wszystkich szczebli. Duża ilość niekwalifikowanych, odejścia z zawodu, tylko część absolwentów szkół wyższych podejmuje pracę w szkole. Wreszcie zjawisko - i tu wszystkie, myślę, strony są zgodne - wyjątkowo negatywne, pauperyzacji zawodu.

Po czwarte - niski poziom uzyskiwanych w szkole i przez szkołę wyników nauczania i wychowania. Jak wykazują badania, wystąpił niepokojący spadek podstawowych umiejętności instrumentalnych, w szczególności u dzieci w klasach początkowych. Szkoła stała się obciążona ponad wszelką miarę, pochodzi z epoki, która już dawno powinna należeć do przeszłości.

er

6/3

I po piąte wreszcie - z tego katalogu zjawisk bardzo niepokojących to jest rozregulowany, biurokratyczny rozbudowany i mało kompetentny system kierowania i zarządzania.

Biorąc powyższe pod uwagę już w roku 1984, w wyniku kompleksowej analizy niekwestionowanych oczywiście osiągnięć, ale nie po to tu zebraliśmy się, żebyśmy bilansowali te osiągnięcia, rozważaliśmy problemy edukacji i określiliśmy, że sytuacja w oświacie jest na tyle krytyczna, że wymaga energicznych i systemowych zmian.

Z wielu postulatów do dnia dzisiejszego zrealizowano przede wszystkim dwa, może najważniejsze, czy też wielkie, tzn. powołano komitet ekspertów ds. edukacji narodowej oraz utworzono - o czym dzisiaj pan minister był łaskaw zauważyć w nawiązaniu do naszej wielkiej tradycji, Urząd Ministra Edukacji Narodowej. Nie wiemy, czy to ostatnie małżeństwo, zresztą zawarte już po raz któryś, bez miłości, będzie udane.

Probleatów do rozwiązania w obszarze edukacji jest bardzo dużo. Część z nich należy rozwiązywać szybko i zdecydowanie. Absolutnie się zgadzamy z tym. Inne natomiast w terminie dłuższym, niewątpliwie po ogłoszeniu raportu komitetu ekspertów. Wiele z nich ma charakter systemowy, prawny, inne mają charakter prawie porządkowy.

Naszym zdaniem następujące grupy problemów należy rozwiązywać w pierwszej kolejności. Odnoszą się one do kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia nauczycieli,

er

6/4

usytuowania materialnego nauczycieli wszystkich szczebli - nie będę tego rozwijał, bo tu już moi przedmówcy o tym mówili - rozstrzygnięcia problemów mieszkaniowych w środowisku nauczycielskim, w szczególności w środowisku wiejskim. Na dzień dzisiejszy brakuje 57 tys. mieszkań. Jeżeli tego ~~pr~~ problemu się nie rozwiąże przy udziale państwa i społeczeństwa, największy regres edukacyjny grozi szkole wiejskiej. Podobnie to są problemy ochrony zdrowia, dzieci młodości, ale i nauczycieli. Bilanse, które są zrobione, stanu zdrowia nauczycielskiego są przerażające. Na stu badanych nauczycieli 70 cierpi przynajmniej na jedną z chorób. Nie będę wyliczał, które z tych chorób najczęściej występują, bo nie najlepsze to świadectwo wystawia tym, którzy o zdrowie dbać powinni.

I wreszcie do szybkiego rozstrzygnięcia należy problem kierowania i zarządzania, czy też umownie mówiąc, problem nadzoru pedagogicznego. Dlatego też uważamy, że najważniejszym warunkiem decydującym o zabezpieczeniu kadr dla edukacji wszystkich szczebli jest zagwarantowanie wysokiego statusu społecznego i materialnego nauczyciela.

Stworzenie spójnego, zróżnicowanego programu i organizacyjnie, ale drożnego systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

W dalszym ciągu obstajemy przy zasadzie sformułowanej w roku 1919, że nauczyciele w polskiej szkole powinni mieć wyższe wykształcenie.

Po czwarte - wykształcenie wyższe, dodatkowe kwali-

er

6/5

fikacje pedagogiczne, twórczość, nowatorstwo pedagogiczne nauczycieli powinny znajdować potwierdzenie w systemach płacowych, uznaniu społecznym, awansie zawodowym.

Ważnym warunkiem kształcenia i doskonalenia nauczycieli jest posiadanie zaplecza dydaktyczno-materialnego, szkół ćwiczeń oraz kadr o wysokich kwalifikacjach naukowych i pedagogicznych.

I wreszcie warunkiem unowocześnienia edukacji oraz zmian w systemie kształcenia i doskonalenia jest rzeczywisty rozwój badań oświatowych, zwłaszcza w zakresie tworzenia programów nauczania, łącznie z programami alternatywnymi opracowywanie podręczników szkolnych i uprawianie naprawde w szerokim zakresie dydaktyk szczegółowych.

Występujący niedobór kadr pedagogicznych i regres w poziomie ich kwalifikacji wymaga nowych rozwiązań w systemie orientacji do studiów nauczycielskich. Opowiadamy się, aby studia nauczycielskie realizowane oczywiście w szkołach wyższych mogły być zorganizowane w części w dwóch etapach lub niewątpliwie niedyskusyjna, czy nie bardzo dyskusyjna jest teza o

W części - w dwóch etapach lub a niewątpliwie nie dyskusyjna czy nie bardzo dyskusyjna jest teza o dwukierunkowym kształceniu nauczycieli. Naszym zdaniem należy tak zmienić system kształcenia, aby zamiast specjalisty typu matematyka, historia, biologa, chemika, kształcić nauczycieli tych specjalności ludzi o bogatej osobowości, wysokich kwalifikacjach ogólnych, specjalistycznych i pedagogicznych.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć o ważnym ogniwie systemu edukacyjnego nadzorze pedagogicznym, Tradycyjnie w okresie Polski niepodległej był to wysoko wyspecjalizowany nadzór o ogromnym autorytecie fachowym i etycznym. Niestety systematycznie w ciągu ostatnich 15 lat czy co najmniej 15 lat następuje degradacja jego funkcji i pauperyzacja tej grupy paucowniczej.

Ostatnie nowe ujęcia ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym faktycznie utrwaliły biurokratyczne tendencje w zarządzaniu. Znamionami tego kryzysu jest przepisywanie wszelkich uprawnień naczelnikom prezydentom i wojewodom. W rezultacie tego obniżenie kadrowe na stanowiskach inspektorów nie jest pełne a ich pozycja referentów nie odpowiada randze i roli takiej grupy.

Naszym zdaniem nie można tolerować zjawisk powoływania pracowników nadzoru pedagogicznego bez wymaganych kwalifikacji merytorycznych i metodycznych. Konieczność podporządkowania się naczelnikom brak samodzielności tej grupy pracowników nadzoru to pozostałość biurokratycznego sposobu zarządzania i dlatego konieczne jest

rzeprowadzenia reorganizacji tego systemu w oparciu o rejony oświatowe oraz powołanie społecznych rad edukacyjnych na wszystkich szczeblach.

Konkuzja końcowa mojego wystąpienia jest następująca. Przebudowa systemu edukacji w naszym kraju nie może dokonać się jeżeli zaangażowanie w nią ludzie nie będą dysponować swobodą własnych prób i poszukiwań oraz jeżeli nie będą korzystać z niezbędnegoaufania. Nie używam tej słowa podmiotowość ale myślę, że w tym jest to zawarte. Nie można ani na chwilę zakładać, że przebudowa szkoły dokona się szybko, bezbłędnie i bez tych kosztów, które z reguły towarzyszą poszukiwaniom innowatorszwej pedagogicznemu.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ogłaszam przerwę do godziny 11.45 z prośbą, aby się państwo jednak przynili punktualnie. Jednocześnie chciałem poprosić o zgłaszanie się do dyskusji na kartce i proszę o składanie tutaj swoich kartek.

Bardzo proszę.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e
=====

Przewodniczący: Wznawiam obrady. Głos ma prof
Samsonowicz.

Prof. Henryk Samsonowicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Jeśli wolno
zapropozować pewną procedurę. Rzeczywiście naszą troską
i naszym wielkim życzeniem jest, abyśmy już
dzisiaj w miarę możliwości doszli do pewnych ustaleń,
które by ukazywały określały i nasze cele określały
te elementy, które są wspólne w naszym stanowisku
i wytyczały dalsze postępowanie. Czy mógłbym zaproponować
panu przewodniczącemu pod rozwagę, abyśmy teraz skupi-
li się na zagadnieniach oświaty i oświatę prowadzili do
końca, żeby nie mieszać tutaj różnych jednak materii
i abyśmy dzisiaj w miarę możliwości ustalili pewne po-
sunięcia dotyczące szkolnictwa podstawowego i średniego
o tym wszystkim tam pewne rzeczy będą zapewne wspólne i to
co mówił pan Zaciura na temat na przykład drożności,
która oczywiście musi obejmować ciąg edukacyjny od
przedszkola po Polską Akademię Nauk, ale generalnie
rzecz biorąc myślę, że sprawy oświaty powinny być dzi-
isiaj przedyskutowane i jeśli państwo wyrażilibyście
zgode, jeśli pan przewodniczący wyraziłby zgode to
proponowałby, żeby już w trybie rocznym tutaj ój
sąsiad i kolega Andrzej Janowski przedstawił pewne
tezy i postulaty, które mogłyby wraz z innymi posłużyć
za punkt wyjścia do dyskusji

Przewodniczacy:

Dziękuję bardzo. Chciałem zapytać, czy państwo akceptuje tego rodzaju procedurę?

Nie widzę zastrzeżeń, wobec tego proszę Państwa może byśmy zrobili tak, że rozpoczniemy od oświaty. potem przejdziemy do szkolnictwa wyższego, potem do nauki i potem do postępu i wdrożeń.

Czy taka procedura państwu odpowiadałaby? Kolejność zaka, byśmy już z góry wiedzieli. Salę mamy wolną proszę państwa do dyspozycji na 1 i 2 marca, to w jakiś sposób niestety warunki mieszkaniowe determinują nasze spotkanie. Czy możemy wobec tego przyjąć, że 1 marca byśmy się spotkali, trzymając w rezerwie 2 marca jeszcze?

Czy to państwu. Ja rozumiem że nie ma sprzeciwów co do tego, natomiast miałbym propozycję ponieważ być może będzie sporo spraw, a chcielibyśmy się zmienić i możliwie szybkim tempie sprawy przedyskutować, omówić dojść do jakichś rozwiązań czy moglibyśmy zacząć o godzinie 9-tej a nie o 10-tej? Jeśli to państwu odpowiada.

Yziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Ja jeszcze mam jedną propozycję a prosiłem o głosy na marcu, dostałem szereg tutaj zgłoszeń, brak mi zgłoszeń ze strony Solidarnościowej w związku z tym zechciałbym, ażby to była rzeczywiście nie wojna jakaś dwóch tych, żeby jednak przemiennie dawać możliwość referowania pewnych spraw, ponieważ

tu jest Okragły stóą, to miejmy możliwość zróżnicowane go wypowiedzi się.

Czść zypewne będzie konkretnych postulatów i z jednej i z drugiej strony, natomiast częste będą i komentarze, Ponieważ wiem, że jedna cz druga osoba obecna chciałaby zabeać głos na temat wystapien, i przedstawić jakiś ogólny problem, dlatego ja chciałbym zapytać kto z państwa zgłoszonych tu na kartkach bo ja rozumiem że pana strona, panie profesorze ma konkretne propozycje?

tutaj jest też kilka konkretnych głosów z tej strony dotyczących oświaty. Natomiast czy są jakieś ogólne

Ob. Marek Bartosik: Ja mam głos dotyczący pewnych poglądów partii. Chciałbym na tle wystąpienia - ja mam pewne refleksje o charakterze ogólnym, dotyczące całokształtu problemów, które były poruszone w wprowadzeniach w tym celu też zgłosiłem się do dyskusji jako członek Komitetu Centralnego, więc pozostawiam uznaniu panów przewodniczących czy tę sprawę przedstawić łącznie, czy rozbić ją na trzy części, co troszeczkę osłabi spójność wystąpienia, niezoczywiście?

Przewodniczący: Czy o są konkretne propozycje rozwiązania jakichś problemów?

Ob. Marek Bartosik: To są pewne refleksje akcenty polemiczne, a w sferze wniosków mam dwie sprawy konkretne do wniesienia pod obrady naszego stołu.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Anna Przeclawska:
Prof. Henryk Samsonowicz Ja myślę, że rzeczywiście jest bardzo trudno rozdzielić sprawy ogólnych jakich sformułowań od konkretnych problemów. Ja zgłosiłam się do dyskusji moje wystąpienie mieści się właśnie w tej problematyce związanej ze szkołą, z oświatą, no nie ma ono charakteru powiedzenia tak należy zrobić to jest konkretne rozwiązanie, jest raczej refleksją tyłu bo ja wiem pół ogólnego jeśli tak można powiedzieć, więc tutaj chyba bardzo trudno jest napewno mieścić się w obrębie spraw oświaty, wychowania szkoły.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Wobec tego może zaczniemy w ten sposób, jeśli państwo pozwolicie udzielimy głosu panu doc. Bartosikowi, który tu się pierwszy zgłosił potem pan Janowskiemu, potem pani prof. Przeclawskiej.

Czy taka kolejność będzie dobra?

Prof. Henryk Samsonowicz Okazuje się że wiele rzeczy nas łączy, przede wszystkim także postęp techniczny Panie Przewodniczący? Oczywiście że my tutaj nie będziemy się spierać, przecież o kolejności wystąpień. Być może że rzeczywiście wypowiedzi dotyczące pewnych ogólnych spraw do których moglibyśmy nawiązywać później, które byłyby pewnymi punktami odniesienia, a które tutaj w naszej stronie zresztą generalnie próbowaliśmy zarysować, może rzeczywiście byłyby na miejscu, z tym, że bardzo by nam zależało, żeby jeszcze przed przerwą obiadową móc zreferować tutaj konkretne sprawy oświatowe do załatwienia. Po prostu dlatego, żeby mieć tutaj pewien materiał

nad którym nasz roboczy przecież stół męgłby pracować ju0 konkretnie.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę więc wobec tego ustalamy w ten sposób, że zabierze głos najpierw pan doc. Bartosik, potem pani proc. Przeclawska a doc. Janowski.i-p

Prof. Samsonowicz:
Przewodniczący: Ja tutaj nie wystęoują przeciwko wojemu gwiaz u, ale rozumiem, że pani prof. Przeclawka będzie mówiła również o pewnych sprawach ogólnych i o ogólnych pewnych punktach odniesienia, w związku z tym mkże zanim pr ejdziemy tutaj do naszych konkretnych spraw będą właśnie dwa wystąpienia o charakterz ogólnym?

Przewodniczący: Proszę bardzo , nie widzimy przeszkód w takim postępowaniu- dlatego proszę pana doc. Bartosika o zabranie głosu.

er

8/1

Nie widzimy przeszkód w takim postępowaniu, dlatego proszę pana doc. Bartosika o zabranie głosu.

Doc. Marek Bartosik: Proszę państwa, chciałem przedstawić kilka dominujących w partii refleksji, z jakimi przychodzimy do "okrągłego stołu". Pierwsza z nich wynika z dotychczasowego przebiegu naszych obrad. Otóż słuchając głęboko humanistycznych i zasadzonych w realiach wprowadzeń do dyskusji, odnoszę wrażenie, proszę mnie dobrze zrozumieć, jakbym słuchał najbardziej istotnych elementów dyskusji na XXIV Plenum Komitetu Centralnego. Kiedy problemy edukacji narodowej po raz pierwszy stanęły pod obrady partii. Słuchając tych wystąpień cały czas stawiam sobie pytanie, jak to zrobić? Jak, w sytuacji kryzysowej znaleźć na to wszystko środki? Jak przełamywać konserwatyzm środowisk, w tym także bezpartyjnych? Jak zyskiwać poparcie dla reform wymagających dużego obciążenia, ogromnej pracy całej kadry?

Na wstępie chciałem przedstawić dwa założenia, jakie przyjmuję. Otóż szkoła powinna być strefą chronioną, odgradzoną od bieżących rozgrywek politycznych i dezintegrujących poczyną. I nie może być traktowana instrumentalnie w tych rozgrywkach.

I druga refleksja - państwo ma obowiązek tworzenia politycznych i społeczno-ekonomicznych warunków osiągnięcia celów w zakresie kształcenia i wychowania i determinuje te cele.

Zatem powstaje pytanie modelowe, jaka szkoła ?

er

8"2

Mam na myśli oczywiście szkołę przyszłości. Jeżeli państwo jest najszerszą organizacją polityczną społeczeństw.

Pierwsza refleksja, która na tym tle nasuwa mi się, to iż opowiadam się za szkołą państwową, to jest realizującą cele państwa. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Opowiadam się przeciwko osłabianiu więzi między państwem a systemem edukacji narodowej. Nie należy tej więzi osłabiać. Należy reformować państwo, co właśnie czynimy. I mówiąc o szkole jako o jednym z najważniejszych instrumentów kształtowania polityki państwa w przyszłości, mam na myśli właśnie państwo zreformowane, państwo rzeczywiście demokratyczne państwo pluralistyczne.

W tym kontekście rozumiem pewne zastrzeżenia zgłaszane do dotychczasowego systemu sterowania oświatą, wynikające z okresu przeszłego. Doceniając wagę tych argumentów chciałbym jednak skłonić wszystkich do tej refleksji na temat przyszłości. Osłabienie tej więzi bowiem, moim zdaniem byłoby ze szkodą dla przyszłego naszego rozwoju. Mówiąc o szkole państwowej mam także na myśli szkołę uspołecznioną, w której i rodzice i środowisko mają realny wpływ na to, co się dzieje w szkole. Szkoła jest silnie osadzona w środowisku lokalnym. Jest punktem honoru tego środowiska.

Po drugie - mam na myśli szkołę demokratyczną, wewnętrzną i zewnętrzną. Wewnętrznie, gdzie podmiotowość i samorządność i nauczyciela i uczniów jest czynnikiem dominującym, a zewnętrzną poprzez przygotowywanie do życia

er

8/3

w społeczeństwie demokratycznym.

Po trzecie - mam na myśli szkołę świecką. Szkołę, która szanuje uczucia dziecka, nie zajmuje się ani propagandą, ani zwalczaniem jego przekonań religijnych. Bez symboliki religijnej i bez prymitywnego materializmu, o którym mówił prof. Samsonowicz. Szkołę, gdzie tolerancja jest zasadą powszechnie obowiązującą. O humanizmie już wspominałem. I szkołę, w której racjonalizm, to jest kształtowanie osobowości przez rzetelną wiedzę również jest cechą dominującą.

Po czwarte - mam na myśli szkołę polską, jako miejsce szukania wspólnoty narodowej, gdzie i poziom języka ojczystego i historia bez białych plam, tych starych, których nie będę wymieniał, i tych nowych, które sami tworzymy, będzie historią odpowiadającą wymogom współczesności.

I wreszcie szkołę powszechnie dostępną na poziomie średnim - podkreślam, powszechnie dostępną, a nie powszech, nie obowiązującą, jest to zasadnicza różnica - oczywiście bezpłatną i drożną.

W tym kontekście z partyjnego punktu widzenia problem własności szkoły jest sprawą otwartą. Rozwiązania dotyczące szkół prywatnych, które są tu i ówdzie proponowane, a które pan prof. Samsonowicz traktuje jako perspektywnie marginalne, są sprawą wtórną, ze względu na to, iż jeśli znajdą się sponsorzy, którzy zechcą zafundować bazę, zorganizować kadry i prowadzić szkołę elitarną, to proszę bardzo. Za takimi rozwiązaniami się nie opowiadam

er

8/4

i nie będziemy się im sprzeciwiać również.

Jeżeli mówimy o szkole, to oczywiście powstaje pytanie, jakie wychowanie? ~~xxxxxx~~ Hasłowo rzecz ujmując widzę tutaj jako trzy problemy zasadnicze: po pierwsze - renesans wychowania moralno-obywatelskiego, po drugie - wychowanie dzieci i młodzieży dla społeczeństwa pluralistycznego, ~~xxxxxx~~ co wymaga zdecydowanej zmiany dotychczasowych wzorców wychowawczych. Należy się odciąć od matrycy wychowawczej lat minionych. I po trzecie - rzecz niezwykle ważna, wychowanie do pracy, ale nie rozumianej jako dotychczasowe wychowanie przez pracę, zwłaszcza przez pracę prostą. To, co spowodowało takie sprymitywizowanie stosunku do pracy, jaki mamy obecnie.

Opowiadam się za tym, żeby kult łopaty zastąpić kultem intelektu. Inaczej bowiem nie sprostamy ~~wymag-~~ wymogom przyszłości.

Jeśli chodzi o szkoły wyższe - z uwarunkowań ogólnych opowiadam się za przywróceniem więzi między kształceniem a pracą. Jest to sprawa podstawowa, która stanowi antybodyziec do podejmowania kształcenia na poziomie wyższym. Odblokowanie innych motywacji kształceniowych na tym poziomie jest sprawą oczywistą. Natomiast nowy model szkolnictwa wyższego, pojmowany jest jako system ewolucyjnie rozwojowy, a nie kolejny system dziś nieomylnie rozstrzygający o rozwiązaniach i postawach przyszłości. Taki system, taki model, w którym dzisiejsze rozwiązania nie będą przekształcały się w hamulce rozwojowe.

er

8/5

Widzę model szkoły wyższej jako system zróżnicowany, w którym wyróżnione będą kategorie szkół - nie chcę użyć słowa/uczelnie elitarne, ale uczelnie pierwszej kategorii, może drugiej i trzeciej. I taki model, w którym jest możliwe kształcenie wielostopniowe.

Opowiadam się za optymalizacją sieci szkolnictwa wyższego, ponieważ dzień dzisiejszy pozostawia w tym względzie wiele do życzenia. Ma to oczywiście jednoznaczny związek z efektywnością nakładów na szkolnictwo wyższe.

Opowiadam się także za rozwiązaniem, w którym najpierw zostaną wypracowane rozwiązania modelowe, wizja tego szkolnictwa i systemu edukacji narodowej, a potem generalne rozstrzygnięcia ustawowe. Muszą to być bowiem nowe rozstrzygnięcia.

Nie podzielam poglądu pana prof. Samsonowicza o celowości powrotu do ustawy z 1982 r. Historia cofać się nie lubi. Ta ustawa po prostu w moim przekonaniu do niczego nie pasuje. Jeszcze jest z punktu widzenia dzisiejszej sytuacji mniej odpowiadająca rzeczywistości, niż ta obecna i to pomijając, ~~skąd~~ kontrowersje i oceny polityczne, które za tym stoją. Ja dam choćby tylko jeden przykład. Ta ustawa zwłaszcza nie pasuje do tworzącego się społeczeństwa pluralistycznego. Jak bowiem w świetle np. struktury organów kolegialnych wyobrazimy sobie układ: jedna trzecia - jedna trzecia i jedna trzecia, jeżeli przy "okrągłym stole" dojdziemy wspólnym wysiłkiem do kompromisu politycznego, związkowego, organizacji młodzieżowych i wszystko razem zaowocuje pluralizmem. I każda z tych organizacji potem na dotychczasowych zasadach w myśl

er

8/6

wcześniejszych rozstrzygnięć ustawowych będzie chciała mieć bazę techniczną, sekretarkę, maszynę do pisania i jedną trzecią. Jedną trzecią - jedną trzecią. Sprawdziliśmy, rada wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi miałaby 359 osób. Panie profesorze, to jest jeden tylko argument, ale tego się zebrać nie da.

Są także inne czynniki. Opowiadam się zatem za takim prowizorium ustawowym, za takimi ewentualnie szczegółowymi nowelizacjami tych punktów, które na dzień dzisiejszy nowelizacji wymagają.

Obecna ustawa zresztą z różnego punktu widzenia może być oceniana, ale w sensie formalnym nie jest taka zła. Na przykład dosyć ostro kwestionowany przez naszych partnerów problem parag. 58, iż rektor współdziała z uczelnianymi organami partii i stronnictw politycznych, z punktu widzenia pluralizmu politycznego jest sformułowaniem prawidłowym. Tam jest liczba mnoga. Jest to kwestia właściwej interpretacji prawnej, ścisłej, a nie zmiany ustawy.

właściwej interpretacji prawnej, ścisłej, a nie zmiany ustawy. Uważam, że pośpiech w tym przypadku na fali emocji jest chyba rzeczą, którą mogłaby nam w sumie jako środowiskubzaskoczyć. Kilka bowiem tylko spraw jest takich, które wymagają nowelizacji ustawowej i rozstrzygnięć a.

I ostatnia sprawa z tej grupy co powinno być zarezerwowane do rozstrzygnięć centralnej, do dyspozycji państwa. Otóż ustawodawstwo w edukacyjne ogólnie rzecz biorąc co jest sprawą oczywistą, system kształcenia kadry odpowiedzialność za sprawy pomocy naukowo-podręcznikowej generalnie rzecz biorąc programowej w ogólnym tego słowa znaczeniu z dużą autonomią poszczególnych ośrodków i za politykę kadrową.

Jeśli chodzi o tę politykę kadrową to ona tutaj wirlokiem otnie w publikacjach była przedmiotem różnych polemik zmiany w tym względzie w partii zachodzą bardzo duże. Ma tu na myśli przede wszystkim przebiegając systematycznie proces ograniczania nomenklatury, o której była mowa. Opowiadam się za kilkoma elementami polityki kadrowej, a przede wszystkim jej jawnością merytorycznymi kryteriami ocen, uspołecznieniem i kompetentności decyzji za upowszechnianiem formy konkursów i za likwidacją ujemnych sprzężeń drowtnych w polityce karowej,

Za takie sprzężenia uważam demokrację pozorną jak jest na przykład wybór dyrektora szkoły przez radę pedagogiczną, by i perować konkretami. „a takie rozwiązania k pre dają w efekcie ujemne sprzężenia zwrot

ne uważam w wyższych uczelniach nadmierne rozbudowywanie składów organów kolegialnych, Uważam bowiem że o istocie akademickości uczelni powinni stanowić akademicy i tak rozmiem kompetentne decyzje. Oczywiście udział innych grup zawodowych powinien być, zaakceptowany w tym systemie, nie można tego nie brać po uwagę, ja jestem jak najdalej od tego, żeby interesy wszystkich środowisk reprezentowanych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych nauki nie były reprezentowane tam gdzie potrzeba, ale w sposób jednoznaczny trzeba zapewnić tak sprawną organizacyjnie strukturę funkcjonowania, by nie przerodziło to się w pseudo-demokrację.

Na tym tle szczególnie istotna jest sprawa nie wypowiedam się tutaj ostatecznie na ten temat, ale relacji między organami kolegialnymi i jednosobowymi. Jest to sprawa, którą dosyć zdecydowanie została podniesiona tutaj w dyskusji, ja patrzę na to tak: musimy szukać zasady złotego środka, bowiem nie może być tak, żeby jednoosobowe organa uczelni odpowiedzialne za cały szereg konkretnych spraw osobiście - w myśl zasady o jednoosobowej decyzyjności i jednoosobowej odpowiedzialności miały te uprawnienia naruszane w taki sposób, który im nie możliwi, by potem odpowiedzialność.

Dlatego zasada znalezienia złotego środka tutaj między tymi uprawnieniami jest moim zdaniem bardzo istotna dla kompromisowych rozwiązań w tym zakresie.

Polityka kadrowa nie może bowiem rozmywać się moim zdaniem w takim populizmie, w pseudo-demokracji

i pajdoktracji wreszcie.

Na zakończenie tej części ogólnej zabim wniosę dwie konkretne sprawy chciałbym opowiedzieć się przeciwko dwom sprawom. Po pierwsze przecuwko próbom duszenia inflacji kos tem cięć w zabudowie. Takie ciągoty w państwie są. Sądzę, że w tej sprawie nasz zespół powinien zająć jednoznaczne stanowisko.

Kosztom cięć w nadbudowie, to znaczy kosztem cięć między innymi bud etowych w sferze budżetowej w oświacie w kulturze itd.

Tworzone są w moim przekonaniu dobre podstawy do dalszych reform. Za takie uważam pracę komitetów do spraw ekspertów - do spraw edukacji narodowej, prace komitetu prognozowania rozwoju kraju Polska 2000, materiały III Kongresu Nauki Polskiej, czy wreszcie znane materiały partykne XIX-XXIV Plenum Komitetu V entralnego, perspekty wiczny program partii i dokumenty X Źjazdu.

Wydaje mi się, że est to twórcze tworzywo ,które musimy trakto3wać jako bazę teoretyczną i bazę już pew nych rozstrzygnięć eksperckich do dalszych naszch rozwią zań szczegółowych niekoniecznie przy tym stole, ale system edukacji jest przecież wizytówką każdego państwa na tym nie wolno oszczędzać. Mówi się poetycznie a mamy w tym gronie znanych i cenionych poetów, że szkoła jest zwierciadłem życia. Otóż mnie się marzy, żeby szkoła była zwi3ciadłem przyszłości, niech choć o pół kroku sy stem dukacji narodowej w tym talże dzięki naszej pracy wyprzedzi rzeczywistość i chcoałbym wnieMć pod obrady

dwie sprawy szczegółowe, pierwsza została już przez prof. Samsonowicza i proc. Fisiaka wniesiona, to jest problem adiunktów.

Uważam, że jest to sprawa, która dostatecznie już długo trwa i wywołuje napięcia społeczne, żeby w tej sprawie się wypowiedzieli. Są tutaj istotne rozbieżności - w tym także w publicystyce, w puźnikacjach i enunciacjach prasowych wygłaszanych przez uczestników naszych obrad.

Bowiem znane są na przykład rozstrzygnięcia ostatniej konferencji rektorów Uniwersytetów i znane są także choćby wypowiedzi pana prof. Findejsena w tej sprawie, do którego zresztą o ile mi wiadomo adiunkci kierują listy. Uważam, że sprawa wymaga jakiegoś stanowiska z naszej strony, przy czym nie przestały istnieć warunki, które sprawiły, iż przyjęto to rozwiązanie, które obecnie obowiązuje w ustawie. To jest rzecz która zmusza nas do rozpatrzenia tej sprawy nad wyraz wnikliwie, bowiem nie można zastąpić rozwiązania złego gorszym, takim, które nie zmieni na lepsze istniejącego stanu. Podzielam poglądy dotyczące zróżnicowanego podejścia w zależności od typu uczelni, sugerowałbym pewne przerwienie tej sprawy do decyzji szkół, natomiast uregulowania docelowe muszą być takie by zjawisko, które wywołało tę ustawę nie wystąpiło a to jest rozstrzygnięcie z zakresu polityki kadrowej w nauce.

I druga sprawa budząca niepokój, rozwiązanie

o których mówił prof. Fisiak dotyczące spraw płacowych w całej sferze nauki i oświaty. Otóż refleksja moja jest taka, słuszny w założeniu systemrewaloryzacji pod wpływem zachodzących wydarzeń strajkowych i roszczeń płacowych w zasadzie już w chwili startu w dniu dzisiejszym sroci pod znakiem zapytania. Bowiem nie potrafię tego jeszcze obliczyć-, no nie mam danych, ale wydaje mi się, że z tą sprawą nasze środowisko jeżeli nie znajduje się w punkcie wyjścia, to nawet cofnęło się nieco poniżej ponieważ skok inflacyjny wywołany tymi rewindykacjami płacowymi może zniszczyć całą podwyżkę dla naszej sfery

W związku z tym proponuję, Oeby ta sprawa nbyła przez nas przedyskutowana w konkluzje z nich wynikające przekazane kompetentnym gremium, które mogą ją rozpatrzyć i podjąć w tej sprawie stosowne decyzje.

Dziękuję za uwagę.

Prze2odniczacy_ Dziękuje bardzo

Poproszę panią prof. Przeclawską. o zabranie głosu.

Prof. Anna Przeclawska:

Na wstepie krótka refleksja po wysłuchaniu trzech prowadzeń do dzisiejszej dyskusji doszłam właściwie do wniosku, że ten czworobok który tutaj jest, to jest właśnie okrągły stół i w gruncie rzeczy nie ma tak wiele spraw generalnych w stosunku do których my tutaj siedzący bylibyśmy odmiennego zdania. Ale ponieważ diabeł siedzi w szczegółach, w związku z tym rozumiem, że w dyskusji te różne opinie pewno w stosunku do różnych spraw będą się różnie kształtować.

Myślę, że podstawowe pytanie zresztą jest to trochę także związane z tym co mówi mój przedmówca, i to pytanie napewno przed nami staje, to jest jak mają się mieć system edukacji państwowej do pluralistyczne o społeczeństwa? I teoretycznie sprawa jest bardzo prosta. Ponieważ teoretycznie sprawa wygląda w ten sposób iż państwo jest funkcją państwo jest służebne wobec pluralizmu i pluralistycznego społeczeństwa, w związku z tym nie powinno być sprzeczności między celami państwa a

er

10/1

W związku z tym nie powinno być sprzeczności między celami państwa a celami społeczeństwa.

Ja świadomie powiedziałam tutaj, teoretycznie sprawa jest prosta, bo przecież nie musimy się wzajemnie przekonywać, iż istnieje cały szereg kwestii, które na drodze tego zderzenia powstają i powstawać będą. Wydaje się, że powinniśmy dojść do takiej formuły, żeby rzeczywiście cele państwowe nie były sprzeczne z celami pluralistycznego społeczeństwa w podstawowych działaniach dotyczących sfery edukacji.

I tutaj może przejdę już, zgodnie zresztą z apelem pna prof. Samsonowicza, będę raczej ograniczać się do problemów edukacji na szczeblu szkolnym, tzn. nie będę rozwijać spraw związanych z uczelniami wyższymi, czy sferą nauki, ale myślę, że i do tego jeszcze będę miała jakąś możliwość. Myślę, że trzeba sobie uprzytomnić, iż w szkole są trzy podmioty: dzieci i młodzież, nauczyciele i rodzice. I że każdy z tych podmiotów ma prawo do pluralizmu. Nie tylko ma prawo, ale jest pluralistyczny, jeśli używamy już tego słowa wytrycha, który w tej chwili właściwie wszystko nam... Każda z tych grup jest różna i każda z tych grup powinna do tej różnorodności pod wieloma względami mieć prawo.

Zacznę od grupy nauczycieli, bo wydaje mi się, że tutaj jest, tutaj było najwięcej kłopotów po drodze i tutaj może być najwięcej kłopotów. No ja rzeczywiście myślę, i takie zresztą stanowisko było prezentowane wielo-

er

10/2

krotnie w dokumentach komisji nauki i oświady Rady Krajowej PRON, komisji rodziny, ja myślę, że nauczyciele podobnie jak wszyscy inni obywatele naszego kraju mają prawo być sobą. W związku z tym jest to, i zarówno pod względem światopoglądowym, pod względem politycznym, oczywiście istnieje pewna granica. Tą granicą jest, tą granicę stanowi bariera zakaz moralny - bo tak bym to określiła - indokrynacji politycznej. Przy czym jeśli mówię o indokrynacji politycznej, to mówię o indokrynacji politycznej wielostronnej. Po prostu wydaje mi się, że będąc sobą lepiej się wychowuje. Natomiast nie ma się prawa do żadnych nacisków natury psychicznej wychowawczej przekazywania swoich poglądów czy ~~wniosków~~ swoich opinii osobom słabszym, jakimi są wychowankowie.

I wydaje mi się, że ta granica jest równocześnie, czy to jest równocześnie problemem, nad którym powinniśmy się zastanowić, w jaki sposób tego typu, bo ja wiem, moralną gwarancję, czy może nie tylko moralną gwarancję, stworzyć, aby nie przekroczone zostały bariery etyki zawodu nauczycielskiego. Bo tak to bym nazwała.

Druga sprawa to jest sprawa rodziców i ich miejsca w szkole. Mówił o tym pan minister. Wydaje mi się, że to jest dość oczywiste. To się wiąże z pytaniem stawianym przecież już wielokrotnie, co to znaczy szkoła uspołeczniona. Ja też się zgadzam, że szkoły prywatne będą marginesem tego procesu. One mogą tworzyć pewną szansę nawet unowocześniania, czy jakiegoś nacisku na oświatę masową państwową,

er

10/3

ale one nie będą stanowiły takiego problemu. Ja tego zagadnienia nie chcę podejmować, wypowiadałam się na ten temat wielokrotnie. I nie to jest tutaj, moim zdaniem, jakimś zagadnieniem.

Natomiast zagadnieniem jest to, w jaki sposób będzie zrealizowana rzeczywiście formuła uspołecznienia szkoły. To jest związek ze środowiskiem, to jest możliwość wpływu rodziców na program wychowawczy szkoły, równocześnie bez jednak chyba ingerencji w merytoryczny kształt szkoły, bo to może tutaj zakłócić. Stawiam to jako pytanie, jako problem do wspólnego rozwiązania, tak aby rzeczywiście na tym dobrze wyszła polska szkoła i dzieci.

Myślę tu, że jakąś próbą wyjścia naprzeciw temu zagadnieniu jest nowe rozporządzenie o komitetach rodzicielskich. Myślę, że nie zadowala ono ani ministerstwa, ani rodziców, ale jest to jakieś wyjście naprzeciw tego zagadnienia, na przeciw temu problemowi.

Następna sprawa, także już tutaj poruszana, poruszana przecież także wielokrotnie i w wypowiedziach oficjalnych, mająca zresztą oficjalny zapis ustawy - szkoła świecka. Znow wielokrotnie był to problem podejmowany i w wypowiedziach i w dokumentach, z którymi miałam do czynienia, czy przy których jakoś współuczestniczyłam w ich tworzeniu w Radzie Krajowej PRON. Problem szkoły świeckiej, tzn. szkoły nie wychowującej religijnie, ale także nie ateizującej.

No oczywiście wyrasta tutaj zasada tolerancji. To jako jedna z zasad moralnych bardzo przecież istotnych.

er

10/4

Ale myślę, że tu właśnie należałoby wykorzystać to, o czym mówił pan minister ^Fisiak, sprawa konkursu na podręczniki, na programy, bo przecież szkoła świecka, szkoła nie ateizująca to także obiektywną programy szkolne, to także obiektywne podręczniki. Pan prof. Samsonowicz mówił o prymitywnym uprawianiu światopoglądu naukowego. Rzeczywiście mieliśmy takich sytuacji trochę. Mam nadzieję, że mamy ich coraz mniej. Tutaj przepraszam, trochę zabiorę głos jako profesjonalista. Ja nie rozumiem, co to jest światopogląd naukowy? Rzeczywiście, przepraszam. Ja uważam, że światopogląd jest zjawiskiem subiektywnym. I w związku z tym istnieje wiedza, istnieją pytania otwarte. I jeśli mamy mówić o wykształceniu, czy o pełnej edukacji, to musimy umieć powiedzieć, gdzie jest bariera wiedzy, a jakie pytania są otwarte. Ale oczywiście jest to zagadnienie bardziej szczegółowe.

Przejdę... Przy czym wydaje mi się, że jest to jeden z problemów, który przed nami stanie, nie mamy nami tutaj jako "okrągłym stołem", tylko nami jako tymi, którzy będą pomagać w tworzeniu nowego kształtu oświaty. Nowego kształtu edukacji.

Bardzo ważny problem był tutaj podnoszony, to jest problem samorządu szkolnego i problem organizacji, młodzieżowych organizacji społecznych. Ja jestem zdania, że rzeczywiście - i tu zgadzam się z głosem mojego przedmówcy - że tutaj rzeczywiście na terenie szkoły, właśnie mówię o szkole, nie mówię o uczelni, że na terenie szkoły

11/1
nie powinno istnieć życie polityczne sensu stricto w stosunku do - myślę o środowisku młodzieży, że to powinno być niejako wyłączone no z ingerencji politycznej w tym sensie, że młodzież nie powinna być wykorzystywana dla celów politycznych.

Po prostu to jest niezwykle ważne.

Natomiast autentyczne, stworzone przez młodzież a nie dla młodzieży organizacje społeczne, że samorząd szkolny, który jest prawdziwym samorządem szkolnym, to jest najlepsza szkoła wychowania obywatelskiego. I powinniśmy spróbować, że tak powiem, zrobić wszystko żeby się to dało zrealizować.

I wreszcie dwie jeszcze sprawy na zakończenie. Wydaje mi się, że tu zgadzam się zgłosami, czygłom, który padł w zagajeniu dzisiejszego naszego spotkania. Wydaje się że nie poprawimy stanu polskiej oświaty bez nauczyciela. Nauczyciel jest kluczową pozycją w tym całym wahlarzu trudności, przed którym stoimy. Dlatego tak niezwykle ważną sprawą jest odbudowanie etosu zawodu nauczyciela.

I ja wiem, że to jest pewien slogan, pewien skrót myślowy, ale zastanowienie się nad tym co możemy zrobić już, a co możemy zrobić, co musimy zrobić za tydzień, a co musimy zrobić za rok a jakie są perspektywy w tym względzie, moim zdaniem jest kluczem do uzyskania jakiegoś powodzenia w tej całej drodze odbudowy polskiej edukacji, polskiej oświaty.

I jeszcze jedna sprawa na zakończenie. Trzeba pamiętać, że nie załatwimy spraw polskiej oświaty bez zaplecza kulturalnego i edukacyjnego, że szkoła w tej chwili bardziej niż dawniej nie jest wyrwana z kontekstu, jest

Twisn.

21/2

jednym ze źródeł, że tak powiem, informacji i edukacji młodego człowieka. Stąd całe to, że tak powiem, zaplecze kulturalne, w tym także naukowe, stąd tak ważną sprawą są nauki, zwłaszcza nauki rozwój badań podstawowych, Całe to zaplecze jest pewnym - bo ja wiem - nasuwa mi się tu takie słowo trochę wyświechtane. Jest jakąś skarbnicą, jest jakimś rezerwuarem tych różnych wartości, do których powinien sięgać i nauczyciel i uczeń.

I zadbanie o tę infrastrukturę edukacyjną i kulturalną w której tkwi szkoła, jest - moim zdaniem równie ważne czy także ważne jak sprawy dziejące się wewnątrz szkoły. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Poproszę pana doc. Janowskiego o zabranie głosu.

Twisn.

11/3

Doc. Janowski: Andrzej

Proszę państwa, pan prof. Samsonowicz w poprzedniej swojej wypowiedzi zapowiedział mój tekst jako konkretny. Ja mam nadzieję, że i w ten sposób państwo odbiorą ten materiał, mimo to muszę zacząć od pewnego założenia ogólnego, które będzie dosyć krótkie.

Szkoła, a szerzej mówiąc każda placówka oświatowa ma ułatwić dziecku i młodemu człowiekowi rozwój psychiczny i umysłowy i czynić to jakoś tak, by powstała gdziekolwiek to jest możliwe, harmonia między rozwojem jednostki a interesem ogólnospołecznym.

Realizacja tego trudnego celu wymaga posiadania takiej koncepcji rozwoju, która za siły sprawcze przemian osobowościowych uznaje w pierwszym rzędzie podmiotowość i dynamikę człowieka oraz takiej wizji ładu społecznego, zgodnie z którą różnorodność indywidualnych losów ludzkich jest zaletą i zyskiem dla ogółu a nie kłopotem i ciężarem. Tak więc ta harmonia między interesem jednostki a dobrem społecznym, może powstać wtedy, gdy prawo do wolności, dynamizmu i aktywności jednostki będzie kształtowane a potem realizowane w społeczeństwie otwartym demokratycznym i policentrycznym.

Dopiero od wolnego człowieka w społeczeństwie demokratycznym można będzie oczekiwać odpowiedzialności za los zbiorowości, do której należy.

Ale nasze szkolnictwo nie tak pojmuje rozwój człowieka i inne sobie przypisuje cele i zadania.

A nasze społeczeństwo, mimo zmian na lepsze, trudno na-

Twisn.

11/4

zwać demokratycznym, otwartym i policentrycznym.

Sądzimy, że ta okoliczność czyli rozmiianie się celów szkoły z nowoczesną, godną końca XX wieku wizją ładu społecznego est jedną z przyczyn kryzysu oświatowego. Jest oczywiście wiele innych jeszcze przyczyn, po części będących skutkami tej pierwszej, po części całkowicie odrębnych.

O Objawach kryzysu napisano już wiele. Nie będziemy więc powtarzać znanych wypowiedzi - o braku szkół, braku funduszków. Niepokoją głosy o wzarastającej nerwicy wśród młodych ludzi, o przeciążeniu szkolnym, o spadku aspiracji edukacyjnych, o odpływie nauczycieli z zawodu.

Kryzys więc istnieje nawet jeśli jego źródła mogą być różnie pojmowane. Ale nie da się wyjść z impasu kontynuując dotychczasowy styl postrzegania zjawisk oświatowych. Naszym zdaniem przezwycięzenie kryzysu oświatowego będzie możliwe dopiero wówczas, gdy dokonają się zasadnicze zmiany w podejściu do problematyki edukacji. Tylko te zmiany mogą doprowadzić do uruchomienia aktywności społecznej, przede wszystkim nauczycieli i rodziców. Bez tej aktywności nie będzie poprawy.

Niżej przedstawiamy w pięciu tezach nasze poglądy dotyczące najistotniejszych zmian, które powinny być dokonane.

Teza pierwsza - uważamy , że niezbędna jest neutraln ść światopoglądowa i ideowagiczna placówek oświatowo wychowawczych.

Szkoła w naszym przekonaniu ma dać wiedzę, uczyć

Twisn.

11/5

dochodzenia do mądrości, ułatwiać poznanie i akceptację będących trwałym dorobkiem ludzkości oraz kształtować postawę obywatelską.

Zadaniem szkoły nie powinno być skłanianie uczniów do przyjęcia jakiejkolwiek ideologii. Tak więc szkolnictwo powinno zostać ~~ia~~ odideologizowane. Programy, podręczniki, re uaminy, zarządzenia i instrukcje wychowawcze nie mogą służyć przekazywaniu ideologii a powinny być oparte na powszechnie uznanych zasadach i wartościach moralnych.

Oczekujemy wyraźnego stwierdzenia, że oświata przestaje być traktowana jako tzw. element frontu ideowego, że partia ogranicza swoje zainteresowanie tzw. oddziaływaniami ideowo-wychowawczymi, że likwiduje się nomenklaturę, że nie będzie w przyszłości ingerencji komitetów partyjnych w pracę szkoły.

W nowy sposób, opierając się na tym co w społeczeństwie wspólne, należałoby podejść do celów kształcenia i wychowania. Wydaje się, że prawa człowieka oraz pewien sposób odnoszenia się do Polski, traktowanej ponadczasowo i ponadustrojowo, mogły by być traktowane jako ważny składnik tego co wspólne w poglądach oświatowych i społecznych Polaków.

W związku ze sprawą odideologizowania szkoły, przedstawiamy następujące postulaty:

Pkt.1 : Uważamy za konieczne ~~akceptację~~ akceptację zasady, że partiom politycznym nie wolno ingerować w treści nauczania i wychowania, tak na poziomie programów i podręczników, jak i na poziomie szkoły i nauczyciela

Z ~~prze~~ programów i podręczników oraz z praktyki dydaktycznej powinny być wykluczone preferencje ideologiczne, tak samo jak to ma miejsce z preferencjami wyznaniowymi.

Pkt.2. Sądzymy, że należy rozpocząć prace nad koncepcją polskiej szkoły ideologicznej i światopoglądowo-neutralnej a następnie sformułować wnioski, jakie z koncepcji tej wynikają dla organizacji oświaty, programów nauczania, podręczników, statusu uczniów i nauczycieli itp.

Pkt.3. Uważamy, że pożądane zmiany i nowa sytuacja powinny znaleźć wyraz w nowej ustawie o edukacji narodowej, zmieniającej ustawę o systemie oświaty z dnia 15 lipca 1961r., przy czym zdajmy sobie sprawę, że jest to proces długotrwały i nie można tego zrobić z dnia na dzień.

W związku z tym mamy pkt.4: Do czasu wprowadzenia nowej ustawy, postulujemy następujące zmiany w ustawie o systemie oświaty z dnia 15 lipca 1961r.

a/ zmiany tekstu preambuły - tam brzmi mniej więcej tak:

"System oświaty i wychowania ma na celu przygotowanie świadomych budowniczych socjalizmu.

b/ zmiana art.1 - zgodnie z którym nauczanie i wychowanie zmierza do tego, aby /cytuję/ "kształtować naukowy pogląd na świat /koniec cytatu/. Tam również czytamy: /cytat/ Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego. /koniec cytatu/.

c/ Zmiana art.2. Ma on brzmienie następujące: /cytat/

"Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucja-

mi świeckimi, Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki /koniec cytatu/.

Zmiana powinna iść w stronę określenia, że charakter świecki ma szkoła państwowa. Inne nie muszą mieć takiego charakteru, a także że świeckość oznacza neutralność wobec religii ale też wobec ideologii.

Pkt.5. W Karcie Nauczyciela zmianie powinien podlegać artykuł 6.1. Czytamy tam m.in.: "Nauczyciel powinien kształcić i wychowywać młodzież w umiłowanie ojczyzny, poszanowaniu Konstytucji PRL jako państwa socjalistycznego. Postulujemy usunięcie fragmentu o poszanowaniu Konstytucji PRL jako państwa socjalistycznego.

Pkt.6. Do czasu opracowania nowych obiektywnych i neutralnych ideologicznie programów i podręczników Wychowania

Punkt 6: Do czasu opracowania nowych obiektywnych i neutralnych ideologicznie programów i podręczników wychowania obywatelskiego i wiczy so poeżezzeństwie sądzimy, że należy wstrzymać nauczanie tych przedmiotów. Tak wygląda teza pierwsza.

Teraz teza druga: Uważamy, że pańsgwo ma obowiązel zapewnienię ma eialnych warunków funkcjonowania oświaty. Jeśli oświatę należy do społeczeństwa a państwo jest wyrazem woli społe zeństwa to odpowiedzialność za zapewnienie materialnych warunków oświaty spoczywa przede wszystkim na óaństwie. Państwo winno przeznaczyć na sprawy szkolnictwa taki procent dochodu narodowego, który zapewniałby zaspokojenie aspiracji oświatowych. W związku z tym zarysowują się następujące postulaty.

Punkt 1: Niezbędne jest podniesienie do około 7% dochodu narodowego wydatków budżetowych na o wiatę z przeznaczeniem ich przede wszystkim na płace nauczycieli, a następnie na budownictwo obiektów szkolnych

Punkt 2: Prace nauczyciele i zgodnie z art. 31 Karty Nauczyciela uchwalonej przez Sejm w 1982 r. powinny kształtować się na poziomie aktualnej średniej krajowej płacy kadry inżyniersko-technicznej w przemyśle nspołeczonym z poprawką na inflację. O tej sprawie mówiono kilkakrotnie ale teraz jakby znowu ponieważ diabeł kryje się w szczegółach, rzecz polega prawdopodobnie na tym co się przyjmuje za podstawę do obliczania średnich przy ~~brakujących~~ bardzo idącej inflacji w górę średnio obliczanych za cały rok są wyraźnie zaniżone w stosunku

do reszty.

Punkt 3: Nie do przyjęcia w chwili obecnej są proponowane przez resort widełki płacowe, ponieważ dają władzom oświatowym duże możliwości manipulowania nauczycielami. Tu chciałbym podkreślić, że w naszym przekonaniu to słowo w chwili obecnej ma istotne znaczenie dla tego - że jeśli by zostały spełnione pewne wymogi o których chcemy mówić w punktach następnych zostały spełnione - cała sprawa może być jakby od nowa rozpatrywana i być może wtedy nie będzie budziła tego rodzaju zastrzeżeń chociaż nie jest to jakby pewne.

Teza 3: Uważamy, że konieczne jest zwiększenie autonomii i wolności nauczyciela. Podstawą wychowania jest autonomia mądrego nauczyciela. Oddziaływa wychowawczo tylko ten kto ma poczucie autentyzmu w prezentowaniu swego stosunku wobec wartości, oraz chęć, umiejętność i możliwość obiektywnego przedstawiania wartości, jakiej cenią inni ludzie. Wolność nauczania realizuje się w klasie. Wszyscy nauczyciele powinni mieć prawo do wyboru metod nauczania - oraz prawo do korzystania na lekcji ze wszystkich środków nauczania, łącznie z wydawnictwami drugiego obiegu. Każdy nauczający winien mieć swobodę interpretacji treści programowych. Wobec nauczycieli bardziej niż przeciętnie doświadczonych mających inicjatywę ingerencja programu jest zbyt daleko idąca. Nauczyciele mądrzy i dobrzy powinni mieć więcej autonomii i możliwości wzbogacania programów. Trzeba w jakiś sposób im to umożliwić. Warto wrócić do idei klas autorskich, proponowanych przed "Solidarność" w 1981 r.

Klasa autorska to klasa prowadzona pod jakimś względem oryginalnie twórczo i niebanalnie, ale pozostają częścią szkoły prowadzonej tradycyjnie.

W związku ze sprawą autonomii nauczyciela proponujemy co następuje:

Punkt 0: Zmiana art. 12 pkt. 2 Karty Nauczyciela który brzmi: "Nauczyciel w realizacji programu nauczania ma prawo swobodnego stosowania takich metod nauczania i wychowania jakie uważa za najważniejsze spośród uznanych przez współczesne nauki pedagogiczne oraz do wyboru spośród zatwierdzonych do użytku szkolnego podręczników i innych pomocy naukowych. Postulujemy usunięcie fragmentu ~~z~~ spośród zatwierdzonych do użytku szkolnego.

Punkt 2: Wydanie zarządzenia- które otworzyłoby możliwość tworzenia klas autorskich. Zarządzenie to obiecane jest w protokółie ustaleń między NSZZ "Solidarność" a Ministerstwem Oświaty i Wychowania z dnia 30 kwietnia 1981 r.

Punkt 3: Odłączenie systemów doskonalenia nauczycieli od systemu kontroli i oceniania. Po

Punkt 4/ troszkę bardziej opisowy: Zdarza się, że kontrola i ocena merytoryczna nauczyciela orzeczona się w weryfikację polityczną jego przekonań. Trudno powiedzieć, do jakiego stopnia można tu używać czasów teraźniejszego, w każdym razie napewno jeszcze w 1987 r. tego rodzaju rzeczy miały miejsce, polityczne przemiany nauczyciela. Żądamy przypomnienia administracji oświatowej, że jest to praktyka nie dopuszczalna, w sprawach spornych tego typu potrzebny jest arbitraż. Jeśli to

było potrzebne stworzona społeczna-solidarnościowa może przygotować projekt form tego arbitrażu.

Punkt 5: Uważamy za niezbędne wydanie przepisu stwierdzającego, że polecenia służbowe dawane nauczycielom nie mogą dotyczyć spraw będących wyrazem opcji ideologicznych, na przykład udział w obchodach święta 1 Maja. Mamy dane o pewnej liczbie refleksji związanych z nieuczestnictwem w tych sprawach i o tym będziemy mogli mówić później.

Punkt 6: wprowadzenie legalnej możliwości niewykonania polecenia służbowego przez nauczyciela. Tu pozwoliłem sobie wrócić do bardzo dawnych czasów w duchu przedwojennych, gdzie ustawa o pracy nauczyciela z dnia 1 lipca 1926 art. 22 przewidywała różne dopuszczalne formy sprzeciwu "jeśli zlecenie służbowe jest w przekonaniu nauczyciela przedwzrostem dobru służby albo dobru publicznemu".

Punkt 7: Wyrównanie poniesionych krzywd- cofnięcie sankcji i umożliwienie powrotu do pracy nauczycielom którzy w okresie po 13 grudnia 1981 zostali ukarani za przejawianie niezależnej postawy manifestowanie własnych przekonań, działalność w oświacie niezależnej kolportaż wydawnictw, przynależność do "Solidarności", noszenie emblematów związkowych lub religijnych itp.

Teza 4: Uważamy, że niezbędne jest uspołecznienie szkoły państwowej. Aktualnie istniejące szkoły państwowe każdego szczebla winny stać się placówkami bardziej samodzielnymi i samorządnymi niż to jest obecnie.

Szkoły powinny rozliczać się ze swej działalności w

mniejzym stopniu przed administracją a w większym przed rodzicami dzieci do nich uczęszczającymi. Szkoła uspołeczniona tak jak ją tu pojmujemy stanie się miejscem w którym będą się stykać racje i interesy samorządnych nauczycieli, samorządnej młodzieży oraz rodziców mogących w zorganizowany sposób wpływać na szkołę. Miarą uspołecznienia będzie umiejętność godzenia odrębnych racji.

Drogę do uspołecznienia należy więc rozpatrywać w trzech aspektach: samorządność nauczycieli, samorządność dzieci i młodzieży. wpływ zorganizowanych rodziców.

Rozpatrzmy najpierw samorządność nauczycieli. Dla zwiększenia wpływu nauczycieli na szkołę niezbędne jest nadanie szkole osobowości prawnej oraz przyjęcie zasady że główną władzą szkoły jest rada pedagogiczna, która wybiera dyrektora z możliwością głoszenia konkursu. określa zakres władzy dyrektora, określa regilamin swej pracy, określa sposób rozliczania się dyrektora wobec rady, planuje pracę wychowawczą szkoły. Szczególne znaczenie ma tryb powoływania dyrektora. Uważamy, że o wyborze powinien decydować wyłącznie walory merytoryczne i cechy charakteru z wyłączeniem błędów ideologicznych.

Uważamy też za niezbędne zwiększenie uprawnień dyrektora szkoły wobec administracji, przyjęcie założeń że szkoła ma prawo do tworzenia własnych obrzędów, zwyczajów kalendarza obchodów rocznicowych, pozostawienie szkole decyzji w sprawach kadrowych, finansowych i organizacyjnych, umożliwienie szkole zatrudniania w niepełnym wymiarze godzin osób spoza środowiska nauczycielskiego

na przykład osób pracujących w szkolnictwie wyższym rodziców o specjalnych kwalifikacjach, studentów itp.

Zeraz w tej sprawie te postawy są nieco zawyżone Budowanie samorządności nauczycie i w szkole jest procesem długotrwałym, staraliśmy się jakby pokazać do czego w moim przekonaniu powinno się dochodzić, w naszym przekonaniu. Prace te można rozpocząć pod realizacją prostych postulatów, które wymieniamy tutaj. PUN

Punkt 1: przywrócić zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 6 lipca 1981 w sprawie organizacji i działalności rady pedagogicznej. /Dziennik Urzędowy nr 6 poz. 43 z 1981 roku/

Jest to zarządzenie określające formy pracy rady pedagogicznej będące wynikiem negocjacji między "Solidarnością" i ministerstwem i moim zdaniem jest to zdrowy kompromis, który mógłby być podstawą do jakby rozpoczęcia budowania samorządności, być może parę lat później pewne uprawnienia nauczycieli ~~powinno~~ powinno się zwiększyć, ale w zasadzie można by od tego zacząć. Ten przepis funkcjonował do stanu wojennego w moim przekonaniu zupełnie zadowalająco.

Dwa: unieważnić zarządzenie ministra oświaty i wychowania nr 27 z dnia 30 maja 1987 w sprawie kierowania szkołą przez dyrektora we współdziałaniu z radą pedagogiczną. Dziennik Urzędowy nr 6 z 1987 r. wraz z załącznikami nr 1 zadania dyrektora w kierowaniu szkołą i nr 2 ramowy regulamin pracy rady pedagogicznej. W załączniku nr 1

er

13/1

I numer dwa - ramowy regulamin pracy rady pedagogicznej.

W załączniku nr. 1 szczególnie szkodliwy wadaje nam się parag. 8, który określa skład zespołu kierowniczego powoływanego przez dyrektora, "wicedyrektor, nauczyciele którym powierzono inne funkcje kierownicze, przedstawiciele organizacji politycznych i ZMP". Uważamy, że jeśli w szkole potrzebny jest zespół kierowniczy, to powinien on zostać wybrany przez radę pedagogiczną.

Następna sprawa, w związku z tą tezą. Samorządność dzieci i młodzieży. Tu z przyjemnością zauważamy, że mamy pogląd, że aktualnie obowiązujące przepisy w tej sprawie dają w zasadzie możliwość tworzenia autentycznych samorządów dzieci i młodzieży i raczej problem polega na tym, do jakiego stopnia jakby ci, którzy... i sama młodzież i ci, którzy mogą na to wpływać są w stanie to wykorzystać. Nie poruszamy tu sprawy organizacji młodzieżowych.

Następna sprawa w ramach tej tezy - wpływ rodziców na szkołę. Odpowiedzialność za wychowanie i kształcenie dzieci w pierwszym rzędzie spoczywa na rodzicach. Ich wpływ na szkołę powinien być większy. Konieczne jest tworzenie nowych form współdziałania rodziców w kierowaniu sprawami szkoły.

Myślę, że można szukać tu różnych rozwiązań, np. można to uczynić przez nową koncepcję komitetów rodzicielskich lub włączanie rodziców w pracę rady pedagogicznej lub kreację nowego typu ciała zarządzającego szkołą. Potrzebne jest uznanie prawa rodziców do tworzenia organi-

er

13/2

zacji niezależnych od dyrektora i władz szkolnych i stanowiących wobec szkoły czynnik kontroli społecznej.

Uważamy, że różne projekty, które być może powstaną w społeczeństwie na ten temat powinny otrzymać przychylną akceptację dla czasowej realizacji w chętnych szkołach. Natomiast chcielibyśmy powiedzieć, że uważamy, iż rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 9 listopada 1988 w sprawie form współdziałania rodziców i opiekunów ze szkoła, mi i organami nadzorującymi szkoły oraz stanowisko zespołu ds. komitetów rodzicielskich Narodowego Czynu Pomocy Szkole, wychodzi w ~~znacz~~ znacznym stopniu naprzeciw oczekiwaniom społecznym.

I ostatnia sprawa z tej dziedziny, dotycząca wpływu rodziców na szkołę. Sądzymy jednak, że rodzice należący do mniejszości narodowych mają zdecydowanie za mały wpływ na decyzje oświatowe dotyczące losów ich dzieci. Jest mało prawdopodobne, by w ocenianej na 150-200 tys. mniejszości ukraińskiej, tylko rodzice około 1400 uczniów pragnęli dla swych dzieci nauki języka ojczystego, a tyle dzieci uczy się teraz. Podobnie jest z mniejszością białoruską, litewską i słowacką. Nie jest to może moment, żeby dokładnie o tym mówić, chciałbym jednak powiedzieć, że używane w naszych oficjalnych dokumentach sformułowanie, które brzmi, że mamy w Polsce szkoły niepolskim językiem nauczania, jest pewną fikcją. Takich szkół nie ma. To są według przedwojennych ustaleń, szkoły te byłyby nazywane, z ogromnym trudem można by podciągnąć je pod nazwę dwujęzyczne, ale tak naprawdę to nie są to szkoły dwujęzyczne nawet.

er

13/3

Z tego wynika postulat, który brzmi następująco: uważamy, że władze powinny pozytywnie rozpatrzyć słuszne postulaty oświatowe środowisk mniejszościowych. Ktoś z nas być może chciałby o tym mówić później. Nie jest to jakby w głównym tekście tutaj.

Teza piąta. Uważamy, że należy opracować przepisy umożliwiające tworzenie szkół i podejmowanie działań oświatowych osobom fizycznym i zrzeszeniom obywateli. Powinna powstać możliwość tworzenia szkół tzw. społecznych i prywatnych wszelkich typów i rodzajów dla dzieci bez różnicy wieku. Tzn. również ~~z~~ podstawowych.

Biorąc pod uwagę niejasności terminologiczne przez szkołę społeczną rozumie się tu szkołę powołaną przez grupę obywateli zrzeszających się tylko w tym celu lub przez istniejące stowarzyszenie zawodowe, lokalne, wyznaniowe, narodowościowe, spółdzielcze i inne. Szkoły społeczne to szkoły powoływane nie w celu uzyskiwania zysku.

Sądzimy, że oprócz tego mogą istnieć tradycyjnie pojmowane szkoły prywatne tworzone jako przedsiębiorstwo mające przynieść zysk.

Szkoły społeczne i prywatne wydają nam się ważne dlatego, że dadzą one możliwość skanalizowania w sposób twórczy aktywności ludzkiej na odcinku tak ważnym jak pragnienie zapewnienia opieki i wykształcenia dzieciom. Szkoły te mogą stać się motorem korzystnych zmian w oświacie, po prostu dlatego, że można tam zobaczyć, że coś innego może zostać zrobione. I ten motyw powoduje, że uważamy tę sprawę za bardzo ważną, chociaż zdajemy sobie

er

13/4

sprawę, że powiedzmy sobie, w Polsce szkół takich przed wojną było w okolicach 3 proc, a we Francji zdaje się dochodzi do 10 proc. To nigdy nie jest coś takiego, co zastępuje szkołę państwową, szkołę masową.

Niektóre szkoły społeczne, czy prywatne będą pewnie realizować program obowiązujący w szkołach państwowych ze względu na znaczenie świadectw. Inne zechcą wkroczyć na drogę nowatorskich poszukiwań programowych i metodycznych. Tylko wolność podejmowania działań oświatowych może wywołać innowacje i eksperymenty, tylko w ten sposób mogą pojawić się nowe interesujące formy edukacji alternatywnej.

Możliwość tworzenia szkół społecznych i prywatnych uzależniona jest od opracowania przepisów prawnych regulujących liczne sprawy związane z ich powoływaniem i funkcjonowaniem. Przepisy te powinny określać warunki, jakie mają spełnić osoby tworzące szkołę oraz zasięg i formy nadzoru ze strony państwa.

Oczywiście można na początek posługiwać się zarządzeniem ministra oświaty z dn. 26 lutego 1965 w sprawie zasad i warunków tworzenia niepaństwowych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych - Monitor Polski nr. 1365 - jeśli przyjąć przychylną interpretację przepisów.

Myślimy jednakże, że zarządzenie to powinno zostać zmienione ze względu na to, że może stanowić podstawę nadmiernej ingerencji nadzoru administracji nad szkołą. Jest to typowy przykład prawa uznaniowego. Można je interpretować przychylnie, można interpretować bardzo nieprzychylnie

er

13/5

i jakby w ciągu jednego dnia może nastąpić zmiana.

W związku z tym mamy następujące postulaty. Pierwszy brzmi następująco: opracowanie przepisów, w których znalazłyby wyraz pewne zasady. Ja chciałbym przywołać do tych zasad, te zasady są to zasady bardzo dawne przyświecające konstytucji tzw. marcowej z 17 marca 1921 a potwierdzone w konstytucji tzw. kwietniowej z 23 kwietnia 1935.

Są to zasady, które otwierają każdy zbiór przepisów prawnych dotyczących szkolnictwa międzywojennego i dlatego też uznałem je za ważne, żeby tutaj wrócić. Oczywiście to są zasady konstytucyjne i nie jest rzeczą... na poziomie ministra nie można ich przywrócić. Ale myślę, że myśleć w tych kategoriach o sprawach jest dobrze.

Art. 110 brzmi tak: "Obywatele polscy należący do mniejszości narodowościowych wyznaniowych lub językowych mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii".

Ustawodawca zdaje się uważał, że pisanie tylko o obywatelach polskich narodowości polskiej byłoby, nie ma sensu i dlatego należy podkreślić równość praw.

Art. 117 - badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. I teraz to, co najbardziej nas dotyczy w sprawach szkolnictwa powszechnego. Każdy obywatel ma prawo nauczać założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi skoro uczyni zadość warunkom w ustawie przepisany w zakre-

er

13/6

sie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do państwa. Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak i prywatne podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawę określonym.

Wyraźnie przyznajemy, że państwo ma prawo sprawować nadzór nad tego rodzaju szkołami w zakresie przez ustawy określone.

Z tego wynika postulat drugi, że niezbędne byłoby opracowanie przepisów szczegółowych, przy czym należałoby wówczas - chcę tu wymienić parę spraw. Po pierwsze - nie wzorować się nadmiernie na przepisach szczegółowych z lat trzydziestych, które nadzór władz państwowych rozumiały wąsko, głównie w celu ograniczenia szkolnictwa mniejszości narodowych. B - uwzględnić okoliczność, że obywatel nie powinien dwa razy płacić na szkoły, raz w formie podatku, i raz na własne dziecko w szkole prywatnej, część więc sum powinna być zwracana przez państwo w formie dptacji dla szkoły prywatnej lub w formie rozliczania tzw. bonów oświatowych.

C - umożliwić tworzenie fundacji utrzymujących szkołę.

d - przyjąć zasadę, że finansowanie przedsięwzięć oświatowych przez osoby fizyczne i prawne pociąga za sobą ulgi podatkowe.

I trzeci postulat - opracowanie przepisów dających możliwość pojawiania się społecznych i prywatnych placówek

er

13/7

tworzących programy nauczania, tzw. oprzyrządowanie programów, pomoce naukowe i podręczniki.

Tak wyglądają te tezy, które chciałem państwu przedstawić. Jeszcze prosiłbym o chwilę uwagi w związku z uwagami końcowymi, o których chciałbym powiedzieć.

Przedstawiliśmy swoje stanowisko w najważniejszych ale przecież nie we wszystkich sprawach oświaty. Istnieje wiele problemów, które trzeba rozwiązać a które nie nadają się do ujęcia w proste postulaty. Niezbędna jest społeczna dyskusja nad tymi problemami. W ich rozwiązywanie powinni zostać włączeni ludzie z różnych środowisk.

Twisn.

14/1

W ich rozwiązywanie powinni zostać włączeni ludzie z różnych środowisk.

Naszym zdaniem węzłowe kwestie oświaty, które powinny być przedmiotem dalszej dyskusji są następujące:

- stan i perspektywy wychowania przedszkolnego.

Uważamy, że należy objąć opieką przedszkolną większą liczbę dzieci, natomiast jesteśmy przeciwni projektowi rozpoczynania szkoły przez dzieci 6-letnie, co zdaje się być w tej chwili lansowane przez Komitet Ekspertów.

Pkt B. Problem przeciążenia uczniów w szkole podstawowej i ewentualne zmniejszenie wymagań programowych oraz kwestia używania trudnych podręczników. Problem trudności tam się głównie zasadza na podręcznika a nie na zapisach programowych.

Pkt.Cm Stan i perspektywy oświaty na wsi. Sądzymy, że potrzebny jest długofalowy i realny plan odchodzenia od szkół zbiorczych na rzecz szkół w miejscu zamieszkania.

Pkt D. Stan i perspektywy szkolnictwa zawodowego - na dłuższą metę wąski profil kształcenia w szkołach zawodowych jest nie do utrzymania.

Pkt E. Stan i perspektywy systemu kształcenia nauczycieli. Wobec załamania się hasła o wyższym wykształceniu dla nauczycieli są potrzebne poszukiwania nowych rozwiązań.

Pkt F. Równość szansoświatowych. Problem wyrównywania szans będzie jedną z istotnych spraw dla administracji edukacyjnej a w przyszłości stanie się pewnie również ważny dla różnych stowarzyszeń oświatowych.

TWiśn.

14/2

Następny punkt - stan i perspektywy szkolnictwa dla mniejszości narodowych, z koniecznością zastanowienia się, czy aktualne rozwiązania organizacyjne-prawne są zgodne z prawami człowieka i aspiracjami oświatowymi osób będących członkami tych mniejszości.

I ostatni punkt - stan i perspektywy szkolnictwa dla ludności polskiej za granicą, szczególnie w Związku Radzieckim z koniecznością zastanowienia się nad tym samym co w punkcie poprzednim.

Aby dyskusja na powyższe tematy były owocne, potrzebny będzie szeroki dostęp do informacji, które posiada administracja.

I zupełnie ostatnie dwa zdania. Dla poprawy stanu oświaty w Polsce przydatne jest jakby nowe spojrzenie na nadzór nad standardami pracy nauczyciela, co łączy się z tym co pani profesor mówiła o etyce nauczyciela.

Nadzór sprawowany przez administrację okazał się niezbyt korzystny. Skoro postulujemy osłabienie roli administracji, jakieś nowe koncepcje strażników standardów powinny się pojawić. Może szkoły wyższe powinny się zająć tą sprawą, może potrzebna byłaby izba nauczycielska, ciało podobne do Izby Lekarskiej. W Stanach Zjednoczonych sporo się ostatnio dyskutuje nad tego rodzaju właśnie strażnikiem standardów. Nie sądzimy żeby rzecz się nadawała do natycmiastowego prozwiazania, natomiast oczekujemy aprobaty ze strony władz dla tych poszukiwań, które w tej sprawie będą, być może, przez nauczycieli podejmowane.

Dziękuję bardzo.

TWiśn.

14/3

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

/_____:

Ja wyrażam nadzieję, dokument ten jest obszerny, nierówny. Ja wyrażam nadzieję, że dostanę go a inni też na pewno chęć w formie pisemnej. Inaczej nie można pracować nad tymi propozycjami. Dziękuję bardzo.

Kulczyński
Prof. Kulczyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo! Otóż przyznam się, że miałem zamiar oponować kiedy była propozycja sugerowana przez pana prof. Samsonowicza, aby debatować nad poszczególnymi szufladkami systemu oświatowego. Przez szacunek dla panów prezesów nie zrobiłem tego, ale muszę powiedzieć, że żałuję.

Skłania mnie w tym momencie, że tak powiem, do tego wystąpienia obszerne właściwie referat kol.doc. Janowski-go i zawarte w nim tezy.

Otóż w moim przekonaniu, my nie jesteśmy w stanie z punktu widzenia techniki postępowania. Ja nie chcę wchodzić w merytum sprawy. My nie jesteśmy w stanie załatwić tych kwestii przez tydzień tu w tej sali, poza ~~ex~~ wszystkim w pewnych kwestiach - czy zlikwidować np. zarządzenie nr 15/65 z któregoś tam roku Ministra Edukacji Narodowej. Jak będzie chciał, to zlikwiduje, to jest jego sprawa, czy będzie chciał zlikwidować czy nie. I do tego nie jest ani potrzebne to wielkie gremium, przypuszczam. Ani, że tak powiem - połowa się na tym w ogóle

Twisn.

14/4

nie zna z tu obecnych.

I sędzę, że byłoby dużo sensowniej gdybyśmy mogli pewne ogólne kwestie tutaj przedyskutować dotyczące wszystkich ogniw tej hierarchii edukacyjnej. Ogólnie czy oddzielnie - jak to panowie prononją , abyście się państwo na to zgodzili. Natomiast żeby jednak znaczną część spraw szczegółowych pdesłać do zespołów specjalistów. Dlatego, że my nie wybrniemy z tego - panie profesorze.

Bo prostu ja się czuję w pewnych sprawach w ogóle niekompetentny. Czuję się, że nie mam w tej sprawie żadnego stanowiska. Ani nie jestem żadną stroną rządową

Jak zabiorę głos, to może się do końca przedstawię. Myślą, że tu w jednym zdania powiem jako jeden z ekspertów/??/ na tej sali.

I w związku z tym padła cała masa bardzo szczegółowych propozycji. Nie wchodzę w meritum ich słuszności i wagi. Wiele z nich nie rozwiązuje w całości problemów szkolnictwa - powiedzmy - średniego, oświaty. Sam byłbym gotów, zwłaszcza z szufladki szkolnictwa zawodowego w szczególności - średniego, prawie drugie tyle dołożyć. Na podstawie tego, co mniej więcej z osłuchania tylko tej tematyki.

I w związku z tym myślę, że nie mamy innego wyjścia jak udoskonalić technikę naszych obrad, aby była ona skuteczniejsza i bardziej sprawna. Wobec tego dokonać jakiejś selekcji ważności i hierarchii spraw tutaj i pewnych kwestii - mimo wszystko - w grupach, gdzie bę zie mogła większa liczba osób się wypowiadać. No i dokonywać pewnych, pewnych selekcji , pewnych zbliżeń, czy wręcz decyzje podejmować.

TWiśn.

14/5

Bo ja nie wiem - czy minister ma ochotę likwidować to czy tamto zarządzenie, czy też nie likwidować.

Moja sugestia brzmi wobec tego tak: aby tematem zebrania plenarnych nie były tak prowadzone obrady, ponieważ nigdy ich nie zakończymy z pełnym skutkiem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan profesor Henryk Samsonowicz - bardzo prępszę.

Twisn.

14/6

Prof. Samsonowicz Henryk:

Oczywiście podzielałam pewne niepokoje prof. Kulczyńskiego, ale pozwolę też sobie troszkę z nim popolemizować. Mianowicie wszystkie wystąpienia ogólne, jak również to wystąpienie szczegółowe, zawierało postulaty rozwiązania pewnych spraw, które, z którymi my musimy wyjść.

Panie profesorze, jeżeli my tutaj ogólnie powiemy, że oświata powinna być lepsza, bogatsza i zdrowsza, to z nas się będą ludzie śmiali. I słusznie. My musimy tutaj z tego pokoju wyjść nie koniecznie dzisiaj, może za ~~tydzień~~ tydzień, nie upieramy się przecież, że tutaj muszą być decyzje podjęte zaraz. Z pewnymi ustaleniami, dotyczącymi sposobów naprawy sytuacji generalnie. I to możemy tutaj chyba przedyskutować, przedyskutować sprawy te - no właśnie natury zasadniczej. Mówił o tych sprawach i nasz przewodniczący, Myśmy starali się to przedstawić. Mówił dr Zaciura, mówił pan doc. Bartosik mówiła pani Źrzeszawska. Wszyscy tutaj na ten temat mówili imyślę, że te problemy powinniśmy punkt po punkcie omówić. Niezależnie od tego kiedy przejrzymy rejestr, może w przerwie, może w przerwie obiadowej a może w przerwie tej tygodniowej. Sprawa jest do dyskusji oczywiście. Jeśli przejrzymy rejestr spraw szczegółowych, to być może na niektóre się zgodzimy,, inne - być może - odśleszemy do jakiegoś zespołu redakcyjnego, tylko już nie 40- a 2-osobowego. A jeszcze inne odłożymy do , że się tak wyrażę, do rozwiązania, nie wiem czy przez

przyszłe pokolenia okrągłostolistów. Czyli przez te instytucje państwowe, społeczne, które być może z naszego punktu widzenia tutaj będą potrzebne.

Tak że ja, panie przewodniczący jednak postulowałbym rozważanie tak spraw ogólnych, które tutaj wszyscy uczestnicy prezentujący stanowiska generalne zgłaszali, ewentualnie rozważenie niektórych spraw szczegółowych. Tymh, które zostały zgłoszone przez nas i nie tylko przez nas. I na przykład sprawa , któr^e zgłosił pan doc.Bartosik a która dotyczy pewnych standardów materialnych nauczycieli, zresztą to samo pan dr Zaciura zgłaszał. Myśmy mówili o tym w sensie bardziej ogólnym. Ale tutaj pewien consensus, wydaje ~~mi~~ mi się , powinniśmy uzyskać po pewnym omówieniu te o konkretnego punktu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana Zbigniewa Cierpkę.

Ob.Cierpka Zbigniew:

Ja przepraszam bardzo, ale chciałbym wrócić do początku. Pierwsza sprawa - to sądzę, że prosilibyśmy bardzo , że otrzymamy tekst proponowanych tutaj przez kolegów zmian, które widzieliby jeżeli chodzi o to w jaki sposób usprawnić szkołnictwo.

Po pierwsze - jest to tekst duży, jest masę szczegółów. I po prostu żeby do nich się odnieść trzeba

jest to tekst duży, jest masę szczegółów i po prostu żeby do nich się odnieść, trzeba by je naprawdę dobrze przestudipwać spokojnie. Dkatego też mója propozycja bęgnie w tym kierunku, aby nie kończyć dzisiaj oświaty jak było na oczątku, proponowane i dzisiaj zakończyć, ~~na~~ nie jesteśmy w stanie tego zrobić w żadnym wypadku natomiast po~~x~~ zapoznaniu się z tymi propozycjami wrócić w dniach następnych do tych problemów, Równocześnie chcia~~m~~łem powiedzi~~k~~ć, że jesz ze nie skończyły się problemy, które należałoby też chyba do tego pakietu włożyć. Dlatego też sądzę, że nie zamykajmy si iaj tylko na problemach oświaty, natomiast przedstawmy wszystkie pron~~k~~emy a potem ewentualnie je w jakiś sposób porządku jmy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczacy: Dziękuję bardzo

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo panie profesorze.

Prof. Henryk Samsonowicz:

Jeśli wolno panie przewodniczący, ja rozumiem tutaj intencje mojego przedmówcy, z tym, że czy nie byłoby rzeczą słuszną jeżeli są jeszcze inne sprawy szczegółowe wymienić je lub napisać teraz i do ,ja jestem skłonny tu po konsultacji z ko.egami zgodzić się z tym wnioskiem, żeby nie kończyć dzisiaj sprawy oświaty. Rzeczywiście może tutaj zbyt dużo jest punktów szczególnych, ale jeśli tak, to zrobimy ich rejestr, powołamy małe powiadamy zespoły redakcyjne tam gdzie uzyskamy consensus i wtedy następnym zebraniu przedstawiemy już gotowe teki. Tam gdzie nie uzyskamy wspólnego poglądu, zamyślimy się, czy dyskutujemy na ten temat dalej, czy odkładamy to do spraw nie rozstrzygniętych

Ob. Zbigniew Cierpka: To idzie chyba po linii pańskiego wniosku, to znaczy się my robimy dejesz spraw, które redakcyjnie w jakichś tam 2-3 osobowych zespołach będą przygotowane, nie mówiąc o tym, że myślę, że idzie to po linii pańskiego wniosku, żeby teksty te, które są gotowe powilić i rozdać uczestnikom.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ponieważ zgłosiła się jeszcze pewna grupa osób obecnych do dyskusji, a jak widzę z rodowodu będą to sprawy odnoszące się do oświaty, być może przedstawiające jeszcze jakieś szczegóły, dlatego chciałbym z sytuacji obecnej poddać państwu to do zastanowienia, co powiedział pan prof. Samsonowicz - żebyśmy kontynuowali dyskusję i zapytamy, co do jakiego momentu dotrzemy, wtedy podejmiemy ostateczną

na decyzję, czy to po południu po przerwie, czy jeszcze przed przerwą.

Barażo proszę pan Zbigniew Cierpka.

Ob. Zbigniew Cierpka: Szanowni Państwo, Ja jestem trochę w trudnej sytuacji, ale ponieważ tutaj koledzy przedstawili nam pakiet spraw, ja chciałbym też pewne sprawy uzupełnić ze względu na to, że albo je wzmocnić - że po prostu są to sprawy wspólne, które w zasadzie od dawna już są dostrzegane, a jest tylko kwestia żebyśmy pewne sprawy podkreślili, jako jedne z najważniejszych i do załatwienia w najbliższej przyszłości. Ja chciałbym od razu podkreślić, że na pewno ostatni kryzys najbardziej dotknął nadbudowę i to trzeba stwierdzić tutaj wszyscy razem stwierdźmy. Zmalały środki na oświatę, zmalały środki na naukę, zmalały środki na kulturę i na zdrowie.

O czytaniu wszyscy mówili. I nie trudno zauważyć, że musiało to się odbić i na postawach i poziomie życia polskiej inteligencji. Rozwarły się nożyce zarobków między sferą produkcji materialnej i niematerialnej. Coraz niżej opłacana jest praca twórcza, praca inteligenta. Rodzi to frustracje i niepokoje w tej właśnie grupie społecznej. Małi w przyszłości może to mieć katastrofalne skutki dla edukacji narodowej i dla postępu naukowego. Zubożona inteligencja zrywa się do protestów i strajków, co mieliśmy możliwość zaobserwować ostatnio. I z tych też powodów część inteligencji technicznej nie przejawia twórczej postawy we wprowadzeniu postępu technicznego i technologicznego.

Już dawno dostrugaliśmy determinację inteligencji w walce o zgodność zawodową, o swobodę twórczą, o godziwe warunki bytu materialnego. Dlatego też Opolskopolskie Porozumienie Związków Zawodowych sygnalizowało trudne połąże^{nie} inteligencji oraz z całą stanowczością poparło styczo^{we} akcje protestacyjne nauczycieli i w służbie zdrowia. Byliśmy bowiem przekonani o ich racjach. Uważamy, że przyjęte osttnio przez Sejm rozwiązania w sprawie zasad tworzenia funduszy w nagrodzeń dla sfery budżetowej stanowią początek ssstemowych rozwiązań i będą konsekwetnie wdrażane i tu zgadzam się ^z wszystkimi tymi ^{którzy} m wili, że należy tę sprawę pddać co jakiś czas konkretnej obserwsji ze wzgl du na to, że w tej chwili naciski płacowe, kgóre idą w zakładach pracy mogą spowodować to, że w najbliższym czasie nawet te rozwiązania na dzisiaj okażą się iewyytarczające a za pół roku.

Wyprwadzenie krx oświaty z kryzysu zapewnienie jej warunków prawidłowego funkcjonowania i rozwoju wymaga przede wszyst im dalekowzroczej i stabilnej polityki oświatowej, o czym tu w zasadzie wszyscy moi przedmówcy mówili. I tutaj chciałbym podkreślić ze szczególn e rola przypada właśnie nauczycielom. Toczący się od lat od bardzo długich lat spór o szkołę o przyszłość systemu edukacyjnego jest właściwie w grucie rzeczy nie sporem o szkołę, tylko sporem o przyszłość społecze,stwa. o jego kształt.

Jakie będzie spoeczeństwo zależeć będzie główne od nakładów na oświatę i tu jestem i sądzę, że w

wszyscy jesteśmy zgodni od programu, od przygotowania nauczycieli, od modelu obecnej i przyszłej oświaty. I aby ona mogła spełnić ku pożytkowi społecznemu swą rolę należy i tu chciałbym podkreślić, rzecz o której mówi poprzednicy mówili, i sądzę, że trzeba byłoby z tej sali z tym wyjść, mianowicie z zapisem conajmniej 7% nakładów na oświatę. Jest to rzecz podnoszona od lat i jeżeli nie wyjdziemy z tej sali z takim zapisem to po prostu nasza oświata w przyszłości nawet przy pięknych ideach różnych nie jest w stanie udźwignąć tego, co chcielibyśmy od niej mieć. Dlatego tu mamy zgodny chyba wszyscy pogląd.

Następna sprawa, którą chciałem podnieść i zaakcentować jest to kwestia wypracowania nowego systemu doboru treści programowych. Też sądzę, generalnie jest to sprawa, gdzie uzyskamy consensus. Natomiast jest też kwestia, aby w tej sprawie widzieć rozszerzenie sieci wychowania przedszkolnego, stopniowego ograniczania liczby uczniów w klasach, o czym mówiono tutaj też, aby umożliwić indywidualną pracę z uczniem oraz zwiększyć udział uczniów rodziców i nauczycieli we wszystkich decyzjach, które ich dotyczą.

Jednym słowem szybciej realizować koncepcję szkoły uspołecznionej. Nie wolno zapominać, że podmiotem wychowawczych oddziaływań jest młodzież, powinna ona w istotnym stopniu uczestniczyć w przebiegu procesów wychowawczych. Organizacje i samorządy działające na terenie szkoły powinny mieć realną możliwość kształtowania życia szkoły. Mówiła tutaj o tym pani prof.

Przeclawska , w związku z tym po prostu mówjli tu inni przedmówcy - uważamy, że jest to sprawa ważna. Ponieważ mam też i tutaj sprawy dotyczące nauki będzie jeszcze czas jeżeli chodzi o naukę, ale nauka też tutaj wymaga wsparcia z różnych źródeł, a głównie też wsparcia jeżeli chodzi o nakłady. I teraz chciałbym szanowni państwo poruszyć sprawę, która tutaj w zasadzie nie została powiedziana, ale według nas jest to sprawa szczegółowa ale ważna. Mianowicie chodzi mi o oświatę dorosłych. Nie było tutaj mowy na temat oświaty dorosłych, a nie muszę podkreślać, że właśnie wiazkom zawodowym szczególnie bliskie są sprawy ludzi, którzy łączą podnoszenie swych kwalifikacji ogólnych z pracą zawodową. Wiadomo że rozwiązywanie tych spraw w coraz większym zakresie jest w gestii przedsiębiorstw. Mam tutaj na uwadze urlopy na czas nauki, szkolenie i doszkadzanie na terenie zakładu pracy, koszty dojazdów, pomoc socjalną jak również wykorzystywanie kwalifikacji zawodowych przez pracodawcę.

To jest sprawa zakładów pracy. Natomiast nie można jednak pominąć tej sfery spraw, w których rozwiązywanie znajduje się w gestii systemu oświaty dorosłych zarówno tej szkolnej, jak i poza szkolnej, Jest to kwestia odbudowania rangi szkolnictwa dla pracujących w systemie polityki oświatowej państwa. Dlatego też uważamy, że niezbędne jest szybkie opracowanie rządowego programu rozwoju oświaty dorosłych. Spodziewamy się, że ministerstwo edukacji narodowej spełniając swe koordynacyjne zadania

Spodziewamy się, że Ministerstwo Edukacji Narodowej spełniając swe koordynacyjne zadania w odniesieniu do oświaty dorosłych kompleksowo rozwiązywać będzie jej problemy. Zgodnie z tradycjami oświatowymi i prawami nauk pedagogicznych system oświaty dorosłych wymaga wielu odrębnych rozwiązań.

Tutaj powinno nastąpić odejście od tradycyjnego już modelu programowo-organizacyjnego i dydaktycznego. Postulowany model winien być otwarty na rzeczywiste potrzeby zatrudnionych w gospodarce, ekonomicznie i organizacyjnie powiązany z zakładami pracy. Powinien on wychodzić naprzeciw dojść zróżnicowanym oczekiwaniom środowisk pracowniczych., tak pod względem poziomu wykształcenia jak i aspiracji oświatowych.

Rzecz w tym, aby system ten wyprzedzał wyzwanie przynajmniej lat najbliższych, a nie jak dotychczas nawet nie nadszedł za potrzebami dnia dzisiejszego. Już dziś rodzi się pytanie, jak potraktować tych pracowników, którzy nie z własnej winy musieli zmienić zakład pracy, podnieść poziom swych kwalifikacji, zdobyć nowy zawód.

I następne pytanie. Na ile planowe przyszłościowe potrzeby kadrowe kraju są skorelowane z zadaniami systemu edukacyjnego. Ze względu na wagę tej problematyki ponawiamy swój wniosek o powołanie rządowej rady lub komisji ds. oświaty dorosłych.

Te problemy chciałem jeszcze dodatkowo przedstawić i sądzę, że tutaj znajdę jakieś wsparcie ze strony państwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Prośba jest proszę państwa, ponieważ ja wszystkich osób nie znam, prośba jest o przedstawianie się ze względu na to, żeby protokół nie był bezimienny. xxBardzo proszę.

Ob. Stefan Starczewski: /reprezentuję stronę opozycyjną-solidarnościową/.

Proszę państwa ja chciałem krótko odnieść się do paru wystąpień, które tu uznałem za szczególnie ważne w naszej debacie.

• Po pierwsze problem skuteczności naszej debaty. Wydaje się, chyba się zgodzimy wszyscy na to, że skuteczność naszych obrad będzie się wyrażać konkretnością decyzji, które tu zapadną. Tylko w ten sposób można rozumieć skuteczność tych obrad. A wobec tego propozycje konkretne powinny zapaść, bo jeśli wymienimy wyłącznie ogólne poglądy na temat oświaty to o skuteczności żadnej nie ma mowy.

Myśmy tutaj przedstawili prarę konkretnych, istotnych ^m naszy~~x~~ zdaniem propozycji. Również odnoszących się do kwestii zmiany w zarządzeniach ministra. To druga kwestia, do której chcę się odnieść. Jak wiadomo w życiu społecznym mogą być także zmiany, ~~krótkie~~ które żeby uruchomić konieczny jest dłuższy proces czasu. Mogą być także zmiany, które są po prostu rezygnacją z pewnych arbitralnych decyzji, wyrażonych m.in. w zarządzeniach. Chodzi tutaj generalnie rzecz biorąc o to, i na to po wypowiedziach wszystkich stron można by było uznać, że jest konsensus, że te dencje generalne są, rezygnujemy z arbitralności.

Otóż proponowane przez nas zmiany w zarządzeniach, uzupełnienia w prawodawstwie, odnoszą się najogólniej

biorąc do tej tendencji, którą werbalnie państwo przecież wszyscy zaakceptowali.

Od zrezygnowania z arbitralności, która czyni jedną stronę, stronę administracji, nazwijmy ją tak, zdecydowanie stroną uprzywilejowaną w całym złożonym systemie oświatowym, od rezygnacji z tej arbitralności można zacząć, i można to rzeczywiście uczynić od razu. Taki gest jest po pierwsze, wyrazem, że tak powiem, potwierdzającym deklarację ogólną, poza tym czyni coś znacznie ważniejszego. Czyni coś, co nauczycielom, o których wszyscy się troszczymy, jest strasznie potrzebne. Potrzebny jest mianowicie raz dosadny i wyraźny komunikat, że mogą się czuć ludźmi bardziej wolnymi w szkole. Ten komunikat nie może być komunikatem wyłącznie deklaratywnym. Ten komunikat musi być w języku konkretnych decyzji. Taką konkretną decyzją są zmiany w pewnych przepisach, które właśnie wywołałyby początek odnowy duchowej nauczycieli, tak niezmiernie pożądaną w Polsce.

Druga kwestia to również polemicznie chciałem ustosunkować się do pana docenta Marka Bartosika. Usłyszałem tutaj ku swemu zdumieniu, muszę powiedzieć, pewne sformułowania, które wydawało mi się, że już są jakby elementami języka mijającego, języka przeszłości. Dowiedziałem się mianowicie o pseudodemokracji, o populizmie i pajdokracji. Są to efektowne określenia. Przeciwstawić się należy rzeczywiście demokracją po prostu. Np., tylko że skoro tak, to chciałbym się tu odnieść do jeszcze innej ważnej tezy, na początku sformułowanej przez pana. Pan powiedział bowiem, że szkoła powinna być szkołą państwową, realizować cele państwa. Nic nowego.

Ta szkoła była szkołą państwową, realizującą cele państwa. Pan również podjął pewną refleksję, jak pogodzić realizację celów państwa z rodzącym się społeczeństwem pluralistycznym. Powiedziałbym nic prostszego. Czy musi być państwo demokratyczne. Jeżeli jest państwo demokratyczne, nie ma tych wszystkich problemów, które wiążą się z jakimś sprzecznością między celami państwa a pluralistycznym zróżnicowaniem społeczeństwa. Dopokąd państwa demokratycznego nie ma, są problemy. ~~Характерно~~, Te problemy, żeby czynić postęp, demokratyzując państwo, zbliżając państwo do społeczeństwa, inaczej, tworząc stan rzeczy że państwo staje się instrumentem realizacji aspiracji społeczeństwa, początkiem tej drogi może być demokratyczna edukacja ludzi.

Po prostu system demokratycznej edukacji, oparty na zasadzie, że wszyscy, wszystkie pokolenia dzisiaj stojąc przed tą perspektywą, przed wyzwaniem demokracji, przysposobiamy młodzież i dzieci do uczestnictwa w demokratycznym tworzeniu demokratycznego ładu społecznego. I początek tego to właśnie demokracja w szkole. Ta demokracja w szkole dziś niczemu nie zagrazi, a jedynie umożliwi realizację tego, co wy daje się absolutną koniecznością dla tego kraju, mianowicie zwyczajnej demokracji państwowej.

W związku z tym, jeżeli nie możemy dzisiaj powiedzieć, że państwo jest już demokratyczne, to powiedzmy sobie przynajmniej tyle, oświata już musi być demokratyczna. Żeby stała się czynnikiem tworzenia demokratycznych struktur państwowych.

I jeszcze jednym na koniec elementem takiej zgody dziś uzyskanej, ważnej, istotnej, łatwej do uzyskania natychmiast, jest rekompensata uczyniona tym ludziom, k-tórzy

o tę demokratyczną szkołę , demokratyczny ład społeczny w Polsce walczyli. Walka ta jak wiadomo była walką niesłychanie pozbawioną gwałtowności. Była to po prostu zaledwie demonstracja tego, co państwo wszyscy sobie dzisiaj życzą. Otwartej postawy, otwarta prezentacja własnych poglądów na świat, na sprawy polityczne, otwarta postawa, otwarcie się wobec własnych przekonań, zakomunikowanie innym jakie się ma przekonania.

Różne w związku z tym spotykały przykrości i represje nauczycieli, i decyzja na dzisiaj taka bardzo konkretna, taka bardzo ludzka, taka bardzo w stylu dzisiejszych czasów, byłaby decyzją po prostu czyniącą zadość tym nauczycielom, którzy w najrozmaitszy sposób w różnej postaci, niekiedy w sposób niezbyt jawny poddawani byli różnym^{or} takim szykanom, i represjom, ograniczeniom. Właśnie często najuczciwszym, najprzystojniejszym ludzom.

W związku z tym mamy tutaj taki dokument, który postaramy się przekazać w odpowiednim momencie państwu, dający niepełną, bardzo niedoskonałą, bardzo rzeczywiście nieprecyzyjną listę osób w najrozmaitszy sposób zatrudnionych w oświacie, szykanowanych i represjonowanych, z uprzejmą prośbą o zajęcie się tą sprawą, jako szczególnie istotną dla naszej strony.

Dziękuję bardzo.

:Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan doktor Filipiak.

Ob. Jerzy Filipiak:

Dziękuję panie przewodniczący.

Szanowne panie, szanowni panowie.

Reprezentuję Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Ponieważ jest to czas, w którym wszyscy wykonujemy gwałtownych zmian także w sobie,

Muszę powiedzieć, że na przykład po wysłuchaniu prof. Samsonowicza i po czytaniu jego artykułów na ten temat w przeszłości także pod jego wystąpieniem już ja, jako człowek o określonych poglądach i tożsamości, czego nie ukrywam, zastanawiałem się w pewnym momencie pod czym bym się nie podpisał. Pewnie niewiele jest takich rzeczy, pod którymi bym się nie podpisał.

I ponieważ myślę, że tego typu spotkania, tego typu inicjatywa "ok agłego smołu" jest także inicjatywą zbliżającą w tych czasach gwałtownej także przemiany w każdym z nas, naszego obrazu dnia dzisiejszego. A ponieważ ten obra - jak się wydaje - także i nie tylko po stronie naszych partnerów, ale także i po naszej stronie jest czasem odbierany nie tak już jak on dzisiaj wygląda, chciałbym w związku z tym w jednej sprawie szczegółowej.

Mianowicie w sprawie drażliwej nomenklatury. Chcę powiedzieć, że partia, do której należą jej gremia kierownicze za zgodą bazy partyjnej przyjęły nowe rozstrzygnięcia na kolejnych planowanych posiedzeniach, Przy czym X Plenum było tutaj takim ukoronowaniem procesu.

Mianowicie - po pierwsze - odeszło się od pojęcia nomenklatury kadrowej. Cała polityka kadrowa, proszę się nie uśmiechać, ja ją wyjaśnię do końca na czym polega sprawa.

Cała polityka kadrowa, jak zresztą prowadzona órzez każdą partię, przez każdy ruch społeczny, który ma ambicje zdobycia władzy, każdy ją prowadził. i będzie prowadził.

Twisn.

17/2

Cała polityka kadrowa została sprowadzona do trzech takich elementów:

- po pierwsze do systemu opiniowania partyjnego członków partii, do czego jako partia wewnętrznie mamy prawo i obowiązek. Jeżeli chcemy swoją tożsamość jako partia utrzymać.

- po drugie - do rekomendowania swoich ludzi na stanowiska kierownicze ale w otwartych konkursach, w jawnie organizowanych, demokratycznych rozwiązaniach, których będziemy także, tak zresztą jak każdy ruch społeczny, każdy ruch polityczny, występować z ludźmi, których my będziemy popierać i proponować, oczywiście w drodze jawnego nie namaszczenia pod sukniem, tylko jawnego proponowania i wyjaśniania dlaczego i przekonywania innych - dlaczego akurat za tym kandydatem się opowiadamy.

I wreszcie pozostała trzecia warstwa - ta najbardziej kontrowersyjna, ale o niej szerzej. Mianowicie polityczna akceptacja kandydatów na ściśle określone kluczowe stanowiska w systemie państwa.

O co tu chodzi? Myślę, że to też nie jest wymysł PZPR ani naszego systemu, w tym układzie jak o jakim za chwilę. Mianowicie akceptacją polityczną objęci są tylko kandydaci na ściśle określone kluczowe stanowiska w systemie państwa, uzgadniane z układem koalicyjnym, z którym wspólnie nasza partia współdziałała.

Mianowicie do takich, żeby to sprowadzić do obszaru naszego, kandydaci na stanowiska, na które powołuje Sejm lub Rada Państwa, lub kandydaci powoływani w

Twisn.

17/ 3

układach wojewódzkich przez wojewódzkie rady narodowe a więc przez ogólne przedstawicielstwa, podlegają wcześniejszej akceptacji, uzgodnieniu, w komisjach współdziałania politycznego z ZSL-em, SD, współpracującymi stronnictwami.

Proponujemy, jeżeli chodzi o ~~mi~~ oświatę, zamknąć ~~na~~ to takie uzgodnienie, z którym wspólnie wychodzimy z partnerami koalicyjnymi tylko do stanowiska kuratora oświaty i wychowania.

I tutaj będziemy jako układ partii i koalicji. dążąc do sprawowania władzy. W tym zakresie przedstawiali się pod opinię wspólną - wojewódzkiej rady narodowej. I na tym właściwie cała, to co państwo nazywacie nomenklaturą, a co my dzisiaj raczej nazywać poprzez tą formę - formą akceptacji, na tym cała ta sprawa będzie się ograniczała.

Resztę jesteśmy za wolnymi, otwartymi konkursami społecznymi.

W nawiązaniu do propozycji doc. Jankowskiego, które trzeba moim zdaniem bardzo gruntownie przemyśleć. Jest wiele bardzo istotnych, bardzo ciekawych, ale także i są propozycje, które wymagają po prostu nie w dniu dzisiejszym odpowiedzi, dlatego ja jestem całkowicie - popieram to co mówił pan prof. Samsonowicz - aby w ciągu tego tygodnia ustosunkowała się nasza strona koalicyjno-społeczna do propozycji aby odbyć na ten temat wymianę poglądów i wymianę poglądów nad naszym stanowiskiem do stanowiska przedstawionego bardzo szczegółowo, bardzo konkretnego, wymagającego w związku z tym pewnego czasu na refleksje, wtedy powołać wspólny zespół redakcyjny,

TWiśn.

17/4

w którym ustalili się - w czym uzyskaliśmy consensus, do jakich spraw powinniśmy dochodzić w dłuższej perspektywie czasu i jaka jest ewentualna zgoda na wspólną ścieżkę dojścia, a jakie sprawy na tym etapie, na dzisiejszym etapie, bo nic nie ma niezmiennego uważamy, że musimy pozostawić jako rozbieżne.

Ale po wymianie poglądów także nad naszą odpowiedzią, Oczywiście jest to moja prywatny propozycja. Zresztą zespół, w którym uczestniczę może się z tym nie zgodzić.

Jeśli chodzi natomiast o całe zasady polityki kadrowej, którymi musimy się kierować. Mówił o tym członek Komitetu Centralnego doc. ~~Marx~~ Marek Bartosik. I wszystkie pozostałe sprawy - dyrektorów szkół, które są tak bardzo i inne, proponujemy pozostawić w systemie otwartych konkursów, otwartej gry. N ech zwyciężają najlepsi. Będziemy w tej grze także probowali z naszej strony wystawiać najlepszych.

Natomiast jeśli chodzi o kilka refleksji, no może nie kilka, ale o dwie refleksje dodatkowe w innych sprawach. Myślę, że szczególnie ważne - uzmysłowilem sobie to bańdzo mocno w trakcie wystąpienia doc. ~~Jan~~ Janowskiego ale także nawiązuję do pewnej części uchwały X Plenum , w którym także partia, którą reprezentuję z tym wystąpiła.

Niezwykle ważne jest dzisiaj uzyskanie wspólnego narodowego consensusu różnych sił społecznych co do celów patriotycznego i moralno-obywatelskiego wychowania

I że w tej warstwie faktycznie jest dużo rzeczy

wspólnych, z którymi już dzisiaj po tej wymianie poglądów możemy wyjść.

I w tej warstwie, wydaje się, że powinno to być konkretnym osiągnięciem naszego stołu. Jako partia, jesteśmy tu na to bardzo otwarci. Aby wyszczególnić te wszystkie rzeczy, co do których wspólnie wszystkie siły społeczne, w tym także i Kościół, przyjmą na siebie wspólny obowiązek w sprawie wychowania patriotycznego i wychowania moralno-obywatelskiego.

W tym zakresie chciałbym jeszcze dodać jedno - oczywiście może myśle źle, może moje myślenie nie jest tutaj do końca umotywowane wystarczającą wiedzą. Ale osobiście uważam, że naszym wspólnym pewnie dzisiaj narodowym błędem, do którego na pewno także przyczyniła się partia, którą reprezentuję, jest antynomia między państwem a narodem. Państwo przecież w istocie swojej to jest naród, to jest jego struktura i to jest jego obszar geograficzny. I w związku z tym poszukać tutaj w tym jedności a nie szukać antynomi tych rzeczy - jest pewnie jedną z najbardziej najważniejszych historycznych naszych przesłanek, poszukać jedności między interesami narodu i jego strukturą tak tworzoną aby ona tworzyła państwo, w którym te dwa, bardzo ważne elementy funkcjonowania każdego nowoczesnego państwa sobie się nie przeciwstawiały.

I dlatego gdy mowa o wychowaniu państwowym, jesteśmy tutaj za wychowaniem do takiego państwa, które m.in. kształt jego powstanie w wyniku obrad naszych stolików i naszych stołów. I co do którego będzie wspólnie uzyskana zgoda.

I ostatnia sprawa, która zahacza trochę o tę sprawę demokracji, o te różne odcienie. Zgadzam się, że demokracja może być, albo może jej nie być. I że tutaj to co mówił mój poprzednik jest czyś, na co trzeba bardzo uważać w jakimś takim dodawaniu dodatkowych elementów do demokracji.

Ale jedno jest pewne - demokracja by na trwale zamieszkała w określonym narodzie, w określonej wspólnotcie narodowej, musi się łączyć z procesem efektywności, musi być to efektywne w sensie stwarzania warunków funkcjonowania, życia. I jeśli demokracja i efektywność zaczynają się rozmijać, to szybko narastają warunki, że demokracja po prostu sama staje się swoim przeciwieństwem, albowiem narastają chęci żeby to ktoś wreszcie wziął, żeby skończyć z tym bałaganem itd.itd. Historia dotarczyła przykładów nad wyraz dużo.

W związku z tym łączenie demokracji i efektywności we wszystkich demokratycznych rozwiązaniach dbania o to żeby były one efektywne, jest pewnie jednym z warunków, które - tak mnie się przynajmniej wydaje - powinno być bardzo mocno uwzględniane.

Z czego to wnoszę proszę państwa. Oto strona solidarnościowo-społeczna wnosi 7 proc., OPZZ - wiceprzewodniczący - też 7 proc. W dokumentacji partyjnych od dzie-

sięciu lat , partii rządzącej, która podobno wszystko mogła - jest napisane też 7 proc.

I jak tego nie ma, tak nie ma. Po prostu jest tu sprawa uruchomienia sił społecznych, a nie tylko deklaracji. I w tych sprawach myślę, że mówiąc o rozwiązaniach demokratycznych, myślenie także o rozwiązaniach, które efektywnie wyniosą to, nie tylko w sensie swobody deklaracji, ale także zorganizowania takich mechanizmów, i w oświacie dla przekształcenia mechanizmów państwa, państwa jakiego nam się pewnie wszystkim wspólnie marzy, dobrego państwa. Jestem z Wielkopolski, wszędzie noszę za sobą swój poznański rodowód, i chęć tego, żeby żyć w dobrej, porządnej Polsce, jak się mówi w moim Poznaniu. I w związku z tym jestem w tej sprawie za tym, aby zastanowić się wspólnie nad tym, jakie siły społeczne, jakie mechanizmy społeczne, trzeba by było uruchomić, aby to nie było tylko postulatem.

Przyznaję także, że i partia, którą reprezentuję była bezsilna w tej sprawie. Programowo zapisywała i właściwie proces poszedł w innym kierunku. Uchwały uchwałami, życie życiem. Przecież niektóre decyzje dotyczące np. systemów rozwiązań ~~pracy~~ płacowych, systemu tych dodatków osłonowych itd. w swojej istocie były grą społeczną, różnych interesów społecznych. Doprowadzały do tego, nie na skutek propozycji rządowych, ośmielam się przypomnieć, ale ~~na skutek~~ ^{wskutek} propozycji różnych gremiów społecznych, do tego, że wszystkim dawano równo, co w grze ekonomicznej powodowało, że w zakładach pracy momentalnie to sobie nadrabiano inaczej, a budżetówka pozostawała niżej. Wyraźnie te 7 lat o tym świadczyło. Intencje rządu, który to zauważał, były przez gremia społeczne, na zasadzie takich bardzo zeligateryzowanych rozwiązań odsuwane. Tu tkwi jedna z głębokich przyczyn także

zubożenia inteligencji w ostatnich czasach. Że nie wystarczą już dzisiaj zadania polityczne, już dawno nie wystarczały, a dzisiaj tym bardziej, w jakiegokolwiek grupie.

Dlatego mówiąc o demokracji jestem za ~~za~~ tym, żeby także w tych wszystkich rozwiązaniach, myślę o tym, aby była to efektywna demokracja. Taka, która dla nas wszystkich zapewni lepsze życie, a nie tylko możliwość deklaracji lepszego życia.

Chciałbym, kończąc, przepaszając państwa za zabranie głosu, powiedzieć, że bardzo mojej partii, którą reprezentuje odpowiada to, aby z tego Okrągłego stołu, taka była zresztą nasza idea, gdy do niego przystępowaliśmy, aby wyjść z konkretnymi ustaleniami, a nie z ogólnymi deklaracjami. Faktycznie na konkretne ustalenia, czeka społeczeństwo, które jest naszym najważniejszym partnerem. ~~Ma~~

Natomiast, nie dziwcie się proszę państwa, że w niektórych sprawach będziemy mieli różnice poglądów. Każdy z nas ma swoją tożsamość i tożsamość tą, tak samo jak wy, pragnie zachować.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, myślę, że nadrzędnym celem naszego spotkania jest próba rozwiązań konkretnych, a zatem odniesienia się do pewnych spraw, które tutaj będziemy mogli określić jako wspólne, czy dojść do porozumienia tam, gdzie różnice nasze są na tyle małe, że będziemy mogli to wyrównać i stworzyć jakieś wspólne stanowisko. Dlatego przy za-

Wieraniu głosów następnych mówców chciałbym prosić o odnoszenie się do pewnych ~~sz~~ spraw konkretnych, do spraw względnie uzupełniania tego co pan prof. Samsonowicz. W każdym razie prosiłbym, żeby unikać wspierania poprzednich poglądów, powoływania się na nie, jeśli jesteśmy zgodni, to jesteśmy zgodni, tutaj nie ma co demonstrować naszego stanowiska.

~~xR~~ Bardzo proszę o zabranie głosu pana Janusza Syrokomskiego.

Przepraszam bardzo. Tak.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Janusza Syrokomskiego.

WS

18/4

Ob. Janusz Syrokowski:

Szanowni państwo.

Chciałem podzielić się kilkoma refleksjami wynikającymi z udziału społeczeństwa w rozwiązywaniu trudnych spraw oświatowych. Ale mam też kilka konkretnych, także postaram się podporządkować apelowi ministra.

Będę mówił oczywiście na podstawie doświadczeń narodowego czynu pomocy szkole i ruchu społecznego, który niespełna 5 lat został zrodzony przez Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, i chyba była to jedna z bardziej nośnych decyzji Rady Krajowej PRON, ponieważ spotkała się z bardzo szybkim odzewem społecznym. Zniecierpliwienie społeczne sytuacją panującą w oświacie, nie chcę powtarzać tych kryzysowych zjawisk, wiele na ten temat było dzisiaj powiedziane, było na tyle wielkie, że natychmiast jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać komitety pomocy szkole. Funkcjonuje ich 8 tys., a 5 cztery spośród nich zajęły się sprawą pomocy materialnej szkole. Pomocy materialnej, a więc zbieranie środków, budowy, rozbudowy domów nauczyciela, szkół, przedszkoli. Dotyczy to przede wszystkim, albo w największej mierze środowisk wiejskich i mniejszych miast. Tam bowiem nie zostały zerwane więzi integrujące społeczeństwo, tam było najłatwiej chyba znaleźć ludzi dobrej woli, którzy dalej się z tą sytuacją oświatową niemogli zgodzić.

Dzisiaj tysiąc tych komitetów melduje, że zakończyło przynajmniej jakiś etap swojej działalności inwestycyjnej, a więc coś zbudowało, oddało. Są to na ogół niewielkie obiekty szkół wiejskich i jeśli nawet ten ruch nie rozwią-

zuje podstawowych problemów wyżu demograficznego, to załatwia bardzo wstydlivą dla nas wszystkich wstydlivą sprawę srasznie niskiego standardu szkół wiejskich okresu XX wieku w wielu naszych środowiskach.

Bardzo wazną rolę w tym kierunku pomocy materialnej odgrywają zakłady pracy. One to niosą główny wysiłek finansowy tej pomocy. Dzieje się to w ramach tzw. patronatów czy opiekuństwa zakładów pracy nad szkołami. Jest to nigdzie nie unormowane żadnym aktem prawnym. Jest to po prostu dobra wola załóg fabrycznych, ich kierownictw, Jesteśmy niezwykle wdzięczni Ogólnopolskiemu Porozumieniu Związków Zawodowych, Związkowi Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, że ten ruch wspierają swoimi inicjatywami.

Zrozumiałem z wypowiedzi prof. Samsonowicza, że również strona solidarnościowa widzi w pomocy zakładów pracy wazny nurt wspierający szkołę. Dobrze by było, żebyś-y mieli też w tej sprawie zapisany konsensus, że wtedy kiedy Solidarność będzie w zakładach pracy związkiem zawodowym, że ten ruch będzie kpopierała, a nie przejdzie obojętnie.

I to jest pierwsza sfera, nie chcę się nad tym za bardzo rozwodzić. Są tu ogromne bariery. Ci ludzie dobrej woli tam w terenie na dole pokonują je z uporem, jeśli mają sukcesy to naprawdę to sukces dobrych zespołów ludzkich, które krzepną przy realizacji wspólnego zadania. A jest to wspólne zadanie, które przynosi sukces, a rodzą się następne apetyty, i z tych tysiąca komitetów prawie żaden się nie rozwiązał, tylko jak zbudował szkołę czy rozbudował, to chce robić coś dalej i więcej, bo potrzeby są oczywiście ogromne.

I drugi proszę państwa bardzo istotny kierunek, którym ruch społeczny może wspierać szkołę, to wszystko co dotyczy unowocześniania systemu oświatowego i samej oświaty. Była tutaj mowa o klasach, szkołach, autorskich, eksperymentach pedagogicznych, wreszcie o dobrych nauczycielach. Tych z prawdziwego zdarzenia, mówił prof. Fisiak, że przecież w tej szarości szkoły polskiej są perły. Mamy taki klub, on się nazywa Klub Przewodzących Szkół. Do niego zapisują się szkoły dobrowolnie po przeprowadzeniu samooceny, skonfrontowaniu się z ogólnymi kryteriami. I ten klub jest, jest w ~~raz~~ tej chwili 171 szkół, on jest dowodem, że nawet w tych bardzo trudnych warunkach, w jakich nasza oświata się znajduje, jeśli się chce, to można robić dobrą szkołę. Zależy to przede wszystkim od nauczycieli, od dyrektora szkoły, od grona pedagogicznego, które on potrafi wokół siebie zebrać, od współpracy nauczycieli z rodzicami i uczniami. Dlatego też na tym wniosku o przyjęcie do klubu podpisują się trzy społeczności, Nauczyciele, rada pedagogiczna, dyrektor ^w ich imieniu, przewodniczący samorządu uczniowskiego, przewodniczący komitetu rodzicielskiego.

Myślę, że potrzeba więcej tego typu inicjatyw wspierających wszystkie unowocześniające

Myślę, że tego typu inicjatyw wspierających potrzeba więcej, wszystkie unowocześniające oświatę trendy. Więcej promocji dla dobrych nauczycieli. Oni nam się gubią w tym szarym tłumie, ale naprawdę jest ich wiele i musimy się starać ich społecznie wydobywać, promować.

I wreszcie trzecia, bardzo ważna, o której tu już była mowa, wielokrotnie - sfera, gdzie społeczeństwo może nieść pomoc szkole, to współudział w uspołecznianiu szkoły. Myśmy na ten temat wypowiedzieli się już w 1985 r. Ja słuchałem prof. Samsonowicza, to jakbym się wydawało, że powtarza wręcz referat prof. Gertycha na jednym z naszych posiedzeń, co to znaczy uspołeczniona szkoła.

Uspołecznioną szkołę mogą robić uspołecznieni nauczyciele albo upodmiotowieni nauczyciele, bo zawsze ci nauczyciele będą mieli wiodącą rolę w stosunku do rodziców i w stosunku do uczniów. Jeśli szkoła będzie autokratycznie rządzona, albo nie będzie miała nic do powiedzenia w systemie edukacji narodowej, to oczywiście ona się nie uspołeczni w żadnym sposob. Stąd popieramy wszelkie dążenia do tego, aby nauczyciel był upodmiotowiony w szkole, aby rada pedagogiczna miała głos w wielu sprawach programowych, organizacyjnych, wreszcie żeby ~~był~~ dyrektor szkoły był do końca dyrektorem tejże szkoły, żeby się nie powtarzała tutaj ta historia czy kopalnia, czy gwarectwo. No jednak kopalnia w naszym przypadku szkoła, jest najważniejszym ogniwem w systemie edukacji narodowej. Natomiast wszystkie ogniwa pośrednie, zarządzania, powinny być na tyle powoływane, na ile muszą rozwiązywać pewne problemy szkół, które sama szkoła w żaden sposób rozwiązać nie może.

I tak uspołeczniony sztab szkolny, czyli dyrektorzy i nauczyciele mogą współdziałać harmonijnie dopiero z rodzicami i uczniami.

Mamy w tej sprawie pewne doświadczenia. Są to doświadczenia własnych klubów przodujących szkół, ale i te, na które doc. Janowski się powoływał, to znaczy tą deklarację, to nie była deklaracja zespołu do spraw komitetów rodzicielskich, to była deklaracja czy odezwa 200 przewodniczących komitetów rodzicielskich, jacy zgromadzili się w Warszawie i wyrazili swój pogląd na temat dalszego rozwoju komitetów rodzicielskich

Wydaje się, że tym rodzicielskim miejscem działania tradycyjnym przecież w Polsce, nie wykluczam innych, ale tym zasadniczym powinien być komitet rodzicielski.

Zarządzenie, które był uprzejmy wydać pan minister, stwarza w ramach delegacji ustawowej, bo ja oczywiście w lałbym, żeby zarządzenie nie brzmiało, żeby nie minister wydawał zarządzenia o działalności komitetów rodzicielskich tylko o współdziałaniu rodziców ze szkołą, tylko o współdziałaniu szkoły z rodzicami. A rodzice żeby się już samorzadnie tą szkołą sobie układali współdziałania. Ale taka jest delegacja ustawowa i to zarządzenie jak sądzę, zresztą było tutaj mowa o tym, to zarządzenie stwarza formalne możliwości aktywizacji rodziców współpracy ze szkołą. Formalne możliwości. Bo opór materii jest dosyć, i to znowu mówię z doświadczenia, dosyć mocny. I nie tylko w administracji oświatowej, wśród samych nauczycieli. Wśród samych nauczycieli przyzwyczajonych do tej szarzyzny, o które już mówiłem. Nie jest prosto żyć na zasadzie tej gospodyni, która ma wprowadzić garnuszki na kuchni trochę przysmolone,

rs

19/3

i w związku z tym niebardzo lubi żeby ktoś obok zaglądał do kuchni do tych garnuszków.

I dlatego trzeba nam - jeszcze raz wracam - nie tylko promować dobrych ~~na~~ nauczycieli, ale dobrze ich nagradzać. I tu nie mogę się zgodzić z wnioskiem, żeby wrócić do urowińkowski i wszystkich tak samo. Ja rozumiem podejrzliwość, że to dyrektor, administracja będzie miała prawda tu w ręku taką możliwość, że będzie tych swoich popierała finansowo, a tych nieswoich będzie tępić. Myślę, że to jest jednak chyba zbyt wielka podejrzliwość. Dyrektorzy szkół jeśli będą mieli możliwość promowania finansowo również dobrych nauczycieli, i rady pedagogiczne razem z dyrektorami szkół, Związek Nauczycielstwa Polskiego, który przecież tam ma zasadnicze słowo do powiedzenia, to oni naprawdę będą wiedzieli komu dać więcej, a komu dać mniej.

Są nauczyciele, którzy pracują od rana do wieczora, a są tacy również - niestety - w tym systemie - którzy ten zawód traktują jak jeden z takich sobiemzwyczajnych zawodów, a nie pewien rodzaj sztuki czy posłannictwa.

I jeszcze na marginesie może na koniec taka uwaga. Nasz ruch może dlatego ma sukcesy, że jest niesformalizowany. Gdybyśmy spróbowali go centralizować czy dowodzić jakoś tam z Warszawy, to by nic z tego nie było.

Dlatego wydaje się, że pomoc szkole wtedy będzie efektywna, kiedy ona będzie najbliższej szkoły usytuowana. Tam, gdzie rzeczywiście szkoła potrzebuje tej pomocy.

Ale ruch rodzicielski potrzebuje myślę również szerszego oddachu, niż tylko szkoła. Bo proszę państwa, jeśli pod rządami nowej ustawy, czy jej kolejnej modyfikacji, rady narodowej będą miały więcej do powiedzenia w sprawach

oświatowych, ~~jeżeli~~ jeżeli my sobie tu nawet tak, bo to rozumiem, że jest konsensus 7 % przyjmiemy, to przecież gdzie te 7 % się będzie realizowa - w radach narodowych.

Potrzebne jest prooświatowe lobby, bo ta rada narodowa kiedy zacznie rządzić budżetem swojej dzielnicy, miasta czy gminy będzie się zachowywać tak samo, jak rząd, kiedy znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Będzie cięła po tym, po ~~czym~~ czym najłatwiej jest ciąć, to znaczy po oświacie. Bo inne grupy nacisku mogą być po prostu mocniejsze.

Stąd jest nasza propozycja w tej odezwie zawarta, aby stworzyć możliwość komitetom rodzicielskim federowania się na poziomie 5-3 gmin, miast, dzielnic, to jest dla wymiany doświadczeń, ale po to, żeby tworzyć prooświatowe lobby nacisku na też rady narodowe i inne ogniwa władzy za oświatę.

I wreszcie ostatnia sprawa. Jak już powiedziałem zrodził nas Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego i jesteśmy szeroką płaszczyzną porozumienia w sprawach oświatowych. Natomiast nie czujemy się monopolistą, a odwrotnie. Uważamy, że powinniśmy popierać każdy prooświatowy ruch w tym kraju. I wychodząc z tego założenia, nawiązaliśmy kontakty z grupami założycielskimi, stowarzyszeń oświatowych, a następnie po spotkaniu z nimi, udzieliliśmy społecznego poparcia rejestracji tym stowarzyszeniom, jak wiem na dzień dzisiejszy zostały one wszystkie zarejestrowane. Mieliśmy na ich wniosek następne takie spotkanie z prof. Kubisiwiczem, który referował osiągnięcia czy wnioski komitetu ekspertów.

A więc znowu przez wielość możemy dochodzić do jakiś sukcesów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze przed zakończeniem pan pref. Samsonowicz chciałby zabrać głos.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Dziękuję bardzo, panie Przewodniczący.

Ja w dwóch, trzech krótkich sprawach.

Pierwsza sprawa, jeśli dobrze zrozumiałem tutaj pana Jerzego Filipiaka, to rozumiem, że tutaj strona rząowa ma pewne konkretne również, plik pewnych konkretnych postulatów. Jeśli tak, to byłby wdzięczny za możliwość przedstawienia ich przynajmniej w pewnym jakimś skrócie, czy w bloku. No ale jeśli dobrze zrozumiałem, na posiedzeniu popołudniowym po to, żeby móc skierować te nasze kolegów tutaj ze Związku Nauczycielstwa Polskiego postulaty konkretne i nieco za bardziej długofalowe do prac redakcyjnych z takim przebiegiem, o jakim tutaj była mowa. To znaczy się, niektóre przedstawiamy do zatwierdzenia przez nasz stół, inne przekazujemy z naszym wspólnym stanowiskiem do odpowiednich tutaj władz czy instancji, wreszcie na niektóre - zgadzam się tutaj z panem zupełnie - w stosunku do niektórych stwarzamy coś w rodzaju protokółu rozbieżności.

Przy czym od razu chcę powiedzieć, że do takiej roboczej przez tydzień działającej komisji my byśmy tu prosili mniej więcej dwie osoby, być może, że poszczególne inne grupy zainteresowane, też nie dałyby więcej.

Ja ze swojej strony chciałem prosić tutaj kol. Wiktora Kulerskiego i kol. Annę Radziwiłł, przy czym chcę uprzedzić

tutaj zarzuty, że jest to subtelna aluzja zmierzająca do reprivatyzacji pałacu Radziwiłłów. Nie! Natomiast jest to po prostu osoba w pełni kompetentna. To jest pierwsza sprawa.

I druga sprawa. Panie ministrze! Mamy zaraz iść na obiad i będziemy mieli przerwę. Miałbym wniosek tutaj skierowany do wszystkich konkretny, załatwmy jedną sprawę, żeby domniej więcej nie wracać.

Mam tutaj spis około 400 nauczycieli, którzy represjonowani byli po 13 grudnia z przyczyn w zasadzie generalnie tutaj mogę to powiedzieć, które w tej chwili mógłby odczytywać w kabarecie Jan Pietrzak.

Nauczyciel został ukarany za to, że miał fotografię Papieża na biurku, o, w Wadowicach. Parę tego typu przykładów mógłbym tutaj cytować.

TWiśn.

20/1

w Wadowicach. Parę tego ~~przy~~ typu przykładów mógłbym tutaj cytować. Mam wniosek naszej strony, a jednocześnie pierwszą prośbę. Ja bym chciał wręczyć to Panu Ministrowi licząc na poparcie tutaj wszystkich stron siedzących z prośbą o uregulowanie tej sprawy zgodnie z tym o czym mówił tutaj kol. Andrzej Janowski przed chwilę. I wynagrodzenie tam gdzie to jest możliwe, a tam gdzie to jest możliwe, cofnięcie represji, które miały charakter przeszłościowy. Żebyśmy nie musieli do nich wracać.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę o przekazanie tej listy i przejrzymy ją, zobaczymy jak sprawy wyglądają. I oczywiście my też mamy listę represjonowanych żeby zadość uczynić, możemy skonfrontować. Leży ona gotowa tu w mojej teczce.

Szanowni państwo, tym optymistycznym akcentem kończymy pierwszą część naszego posiedzenia. Ponieważ pan prof. Samsonowicz i ja musimy wystąpić przed kamerami telewizji, a jeszcze chcielibyśmy spożyć posiłek w spokoju, dlatego pozwolę sobie zamknąć obrady w tym momencie i przekazać przewodnictwo panu profesorowi od godziny 15.00. Dziękuję bardzo.

/przerwa/

Twisn.

20/2

/Po przerwie/

Przewodniczący - prof. Henryk Samsonowicz:

Czy możemy wznowić nasze obrady? Jest godzina 15.00. Bez kwadransa akademickiego, najwyżej z 3-minutowym opóźnieniem akademickim.

Propozycja byłaby taka, a mianowicie - zanim byśmy przystąpili do dalszego ciągu dyskusji, uzgodnili pewne proceduralne działania. Otóż jest tutaj propozycja, którą chciałbym zgłosić w imieniu również pana ministra Fisiaka i w swoim własnym, żeby procedować w sposób następujący: a mianowicie - dzisiaj wymienimy uwagi dotyczące oś^Wiaty. I jeśli zdążymy, to zaczniemy wymieniać uwagi na temat szkół wyższych. Przy czym w sprawach, w stosunku do których będziemy mieli w miarę jakiś pogląd wspólny, będzie prośba ażebyśmy może - i zwracam się tutaj również do pana ~~przewodniczącego~~ przewodniczącego - procedowali w okresie między naszymi sesjami plenarnymi.

Panie ministrze, czy mogę prosić pana o głos.

Minister Fisiak :

Ja po przerwie spotkałem się z zespołem i myślę, że ten pakiet spraw, który został przedstawiony jest bardzo konkretny. I żeby konkretnie do niego podejść, trzeba go dokładnie przestudipwać i przyjść z propozycjami: rozwiązań - czy to na tak, czy na nie, czy jeszcze na wyjaśnienie pewnych sytuacji, problemów. Dlatego propobn jemy idąc tutaj za tą myślą, którą prezentuje pan prof. Samsonowicz, że może byśmy po naszych spotkaniach przygotowali nasze stanowisko niezależnie od tego, żeby nie przeciągać i w miarę możliwości przyspieszyć załatwianie tych spraw. Może byśmy stworzyli ten s zespół redakcyjny, który spotkałby się we wtorek przed naszym środowym spotkaniem i wyjaśnił pewne sprawy przynajmniej dalszego postępowania, terminologii kwestii możliwości, bo tutaj sprawy prawne wchodzą w grę itd.itd.

I zespół ten wykonałby taką wstępną pracę, której nie musielibyśmy wykonywać już tutaj na posiedzeniu naszego podzespołu, a moglibyśmy konkretnie już przedstawić nasze propozycje. I być może jeszcze wynikną jakieś dodatkowe sprawy, którymi już moglibyśmy się bezpośrednio tu zająć.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję. Sądzę, że jest to propozycja, która by wszystkim odpowiadała. Jeśli wolno, to ja bym tylko sugerował żeby we wtorek spotkał się nie jeden zespół redakcyjny, ale przynajmniej dwa zespoły. Może tak - przynajmniej jeden zespół, jeżeli nie zdążymy więcej zrobić tj. zespół w sprawie oświaty. Albo dwa zespoły - jeden z w sprawie oświaty a drugi - przynajmniej w sprawie wstępnych sformułowań dotyczących szkolnictwa wyższego. Przypuszczam, że nie zdążymy tego zrobić dla spraw nauki i dla spraw postępu technicznego. Ale może postarajmy się te dwa robocze jakieś zespoły, w których brałoby udział, no będę tutaj wdzięczny za wyrażenie opinii - od dwóch do trzech osób. To znaczy nie w sumie, ale z każdej strony żeby brało udział w przygotowywaniu tej materii, która - jak rozumiem - byłaby podzielona na pewne takie działy:

Dział pierwszy - co doktórych jest zgoda i które powiedzmy sobie że z jakimiś poprawkami lub uwagami, ale w zasadzie przyjmujemy na naszym następnym zebraniu.

Dział drugi, który wymaga przedyskutowania tutaj wspólnego. No i przyjęcia ewentualnie jakichś wspólnych uzgodnień.

Dział trzeci - to jest coś, co można by nazwać protokołem rozbieżności.

I dział czwarty - ja proponuję też zostawić tutaj taką czwartą listę. To znaczy sprawy, które będą do przyszłego załatwienia, a których my po prostu nawet nie zdążymy poruszyć.

Takie tematy były tutaj zgłaszane prawie przez wszystkich dyskutantów. A więc sprawy, która jak pan prof. Kulczyński mówił - żebyśmy dwa tygodnie tutaj siedzieli to i tak nie zdążymy ich omówić, a które są na pewno pilną sprawą dotyczącą jakichś tam reform oświatowych.

Czy można byłoby - proszę pan minister Fisiak.

Minister Fisiak:

Zanim zabiorę głos, to jednak chciałem najpierw przypomnieć, że mamy trzecią stronę i też powinna być reprezentowana. Ja rozumiem, że tu koledzy Ale to już ja nie jestem przewodniczącym tylko chciałem uzgodnić to żebyśmy jednak mogli razem te wszystkie sprawy przedyskutować. My jesteśmy gotowi na to - jak się tu zgadzam 2-3 osób. I rzeczywiście jeżeli te sprawy szkolnictwa wyższego przygotowujemy, będzie to znaczne przyspieszenie naszych prac

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy - proszę bardzo pan Sękała.

Ob.Sękała:---

Moje nazwisko Sękała, reprezentuję tutaj zaplecze naukowo-badawcze przemysłu, instytuty resortowe i projektowe OBR-y.

Chciałem zwrócić uwagę, że jeżeli dzisiaj z racji braku czasu ograniczymy się tylko do pierwszych dwóch bloków, to wtedy tracimy tempo jeżeli chodzi o rzecz najważniejszą, jaką jest postęp techniczny, który ma nam zapewnić konkurencyjność w handlu zagranicznym naszymi towarami. A więc mówimy o rzeczach, ale nie mówimy o armatach, które mają dać pieniądze na te programy.

Uważam, że również i sprawy postępu technicznego powinny być dzisiaj tutaj zasygnalizowane, ażeby również można było powołać zespół roboczy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, mamy dwie godziny czasu, jeśli zdążymy to chyba mogę tutaj zobowiązać się w imieniu przewodniczących, czy współprzewodniczących tutaj, że uwzględnimy ten postulat. Jeśli nie, to proponuję że wtedy ja pozwolę sobie wystąpić jako stręczyciel, czyli człowiek, który kontaktuje poszczególnych zainteresowanych, którzy spotkają się żeby przedyskutować pewne propozycje nie dyskutując - jak sądzę - merytorycznie. Jeśli te propozycje będą zgodne, to zaoszczędzi nam to wiele czasu w środę i nie wypadniemy z tempa.

Jeśli nie będą zgodne - no to będzie to, powiedzmy sobie problem zbliżony do, będzie rozwiązywany tak jak

problem oświaty i szkół wyższych.

Czyli byłaby , generalnie rzecz biorąc, zgoda na tego rodzaju procedowanie?

/Głos z sali:

Z nauką będzie tak samo, tylko że ja myślę, że my jednak naukę tu powinniśmy - podjąć dyskusję na naszym zebraniu środowym.

Jest tutaj tylko jeden problem proceduralny, ale zdaje się, że to nie zależy od nikogo z nas tylko od znacznie poważniejszych sił to znaczy od administracji tego właśnie Pałacu Namiestnikowskiego.

Czy nie byłoby rzeczą rozsądną żebyśmy zrobili dzień przerwy między środowym spotkaniem a spotkaniem następnym. Widzę smutek w oczach mojego vis a vis i niechętny stosunek do tej propozycji. Ale z punktu widzenia, jakby to powiedzieć - higieny pracy, kto wie czy nie byłoby to dobre i nie pozwoliło nam rzeczywiście skończyć wtedy procedowania nie w czwartek a w piątek, przy czym w czwartek byśmy się przygotowywali do spraw wątpliwych, szczególnie w zakresie postępu technicznego i nauki.

Mibister Fisiak:

Więc to jest rozsądna propozycja - moim zdaniem. Tylko jest problem, czy znajdziemy salę.

Zresztą to sprawdzą asystenci.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem ...czy jeszcze w tej sprawie procedowania są jakieś uwagi.

Ob. Stanisław Koperski - AGH Kraków:

Mam taką uwagę, że ten dzień przerwy to jest dobry dla mieszkaj cych w Warszawie. Natomiast jest gorzej z tymi, którzy dojeżdżają. Co ten dzień będą robić? Jeździć tam i z powrotem . Chciałbym tylko na to zwrócić uwagę.

Przewodniczący:~

No więc są tu odpowiedzi dwie - albo

Chciałbym na to zwrócić uwagę.

Przewodniczący:

Są tu odpowiedzi dwie, albo prośba do naszych kolegów spoza Warszawy, żeby jednak zechcieli poświęcić jeden dzień, więcej, przy czym byśmy się tutaj zobowiązali, więcej ich ściągać nie będziemy. Jeśli państwo są zdania, że lepiej jest dzień po dniu, to oczywiście będziemy tutaj mogli ten wariant też przyjąć, ale przyznaję, że bardzo gorąco bym prosił o rozważenie możliwości spędzenia tutaj dodatkowo dnia w Warszawie, oczywiście zakładając, że można brać udział w szlifowaniu naszych rozmaitych postanowień i naszych rozmaitych działań, bardzo gorąco o to apeluję po prostu dlatego, żeby efekt naszej pracy był doskonalszy.

Proszę bardzo.

Ob. Jacek kFisiak:

JEST możliwy 3, godzina 9, jest sala, gdyby wszystkim państwu odpowiadało, to możemy. Nasza strona uważa to za korzystne.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czyli wtedy, mielibyśmy spotkanie, jeśli koledzy spoza Warszawy, ja rozumiem ich kłopoty, ale może właśnie tutaj zgodziliby się poświęcić dla nas jeszcze jeden dzień dodatkowo między środą i piątkiem.

Bardzo dziękuję.

Wobec tego zmieniamy ~~nasze~~ ustalamy następujący plan naszych działań. Między, we wtorek, już w drodze kontaktów tutaj, które będą podjęte ok. godz. 17-ej, poszczególne

zespoły redakcyjne umówią się na spotkanie najlepiej we wtorek. Godzinę proponuję pluralistycznie zostawić do decyzji zainteresowanych. W środę spotykamy się tutaj w pełnym gronie o godzinie 9-ej. I rozumiem, że możemy kprocedować do 17-ej, po czym w zależności od tego co postanowimy będą pewnie jakieś działania w środę po południu dla pewnych zespołów przez cały czwartek, i w piątek spotykamy się raz jeszcze o godzinie 9-ej tutaj. Mając nadzieję, że skutecznie zakończymy w piątek nasze obrady.

Czy byłaby zgoda na tego rodzaju procedowanie?

Jeśli tak, to jeszcze wrócimy do tego problemu przed koło godziny 17-ej na zasadzie przedstawienia sobie tych grup, które ówe powinny się spotkać we wtorek w celach redakcyjnych.

Proszę bardzo.

Ob. Jacek Fisiak:

Panie profesorze, może zostawilibyśmy asystentom już delegowanie osób, niech oni ustalą i zawiadomią te osoby. Telefonicznie mogą przecież sięgnąć. Po co będziemy dzisiaj to robić, targować jedna w tą, druga w tą.

Przewodniczący:

Tak. Oczywiście zgadzam się tutaj na to i zostawiamy asystentom, aczkolwiek muszę zaznaczyć, że presja 40-kilku osób ^{tutaj} _{by} była wobec niepokornych znacznie skuteczniejsza niż telefon asystenta, któremu można powiedzieć coś do słuchu. Rozumiem, że szkoda naszego czasu.

Przechodzimy zatem do dyskusji. Kilka osób jest zapisanych. Pozwolę sobie kolejno je prosić o zabranie głosu. Jako pierwszy pan Jan Klamut. Bardzo proszę.

Ob. Jan Klamut:

Nie wiem czy dobrze słyszałem. Ja się może przedstawię. Moje nazwisko jest Jan Klamut, jestem z zawodu fizykiem i nie chciałem zabierać głosu na temat oświaty, gdyż niejestem ekspertem, ale pomyślałem sobie, że w momencie gdy zespoły z nas wyłonione siądą do opracowania określonych sformułowań i określonych przemyśleń, pewne uwagi osoby patrzącej na system oświaty z boku w Polsce, chciałbym tutaj państwu przedłożyć.

Muszę powiedzieć, że według mojej opinii najnym z największych mankamentów polskiego systemu oświaty oprócz spraw materialnych i organizacyjnych, jest poziom polskiego nauczyciela. Padło tutaj w sformułowanych kilku stron proste stwierdzenie o negatywnym doborze. Muszę powiedzieć, że według mojej opinii oznacza to jednoznacznie, że wszyscy zgodziliśmy się co do tego, że poziom polskiego nauczyciela w tej chwili jest zły, a nawet powiedziałbym bardzo zły w niektórych regionach kraju i dajmy na to w wielu, szczególnie dotyczy to polskiej wsi. I natychmiast budzi się we mnie następująca refleksja. Czy bardzo światłe zamierzenia wprowadzenia polskiego systemu oświaty na w pełni zdemokratyzowany, na w pełni pluralistyczny model nie rozbija się wobec poziomu polskiego nauczyciela.

Wz Rodzi się we mnie po prostu pytanie, czy oświata demokratyczna tu i teraz, tzn. w Polsce, będzie szerzyć demokratyczne idee. Myślę, że jest to pytanie dość podstawowe. Bardzo bym prosił tych, którzy znają się na oświacie, którzy wiedzą jak to organizować, żeby w momencie konstrukcji zastanowili się nad tego typu dylematem.

Jest i druga sprawa. mÓwiło się tu bardzo wyraźnie, o konieczności, żeby polska szkoła była neutralna światopoglądowo i ideologicznie. Ja chcę powiedzieć, że się też z tym zgadzam. Z przerażeniem zresztą stwierdziłem, zacząłem się nad tym zastanawiać, dlaczego zgadzam się prawie ze wszystkimi tezami, które tutaj padały, z tak przecież różnych stron. I doszedłem do wniosku, że bardzo często przez niektóre słowa rozumiemy co innego. Jako fizyk też inaczej rozumiem pewne słowa. M.in. inaczej rozumiem słowo ideologia. Jeżeli chodzi o mnie w kanon ideologiczny i to wielu ideologii, a nie tylko tej, którą zwulgaryzowała i chciała wprowadzić polska szkoła, należy pojęcie dobrego obywatela i patrioty. W związku z tym bym był ostrożny w używaniu tego słowa. Oczywiście, jeżeli się je rozumie w pełnym jego znaczeniu. W ogólnym znaczeniu, a nie w znaczeniu takim, jakim czasami używało się u nas w Polsce. I w związku z tym natychmiast rodzi się następujące pytanie, co to znaczy neutralność światopoglądowa i ideologiczna szkoły. Ja sobie takie pytanie postawiłem. Co to jest szkoła. Szkoła to jest przede wszystkim nauczyciel. Dla mnie przynajmniej. A jeżeli nauczyciel ma być neutralny światopoglądowo i ideologicznie, a równocześnie mieć możliwości szerzenia swoich poglądów, w tym momencie doszedłem do sprzeczności.

Zdaję sobie sprawę, że tego typu sprzeczności trzeba rozwiązywać i trzeba rozwiązać w momencie kiedy myśli się o szkole, która by przygotowała nasze przyszłe pokolenie do XXI wieku, i myślę, że w momencie kiedy się o tym myśli, myślę że trzeba o tym również pamiętać. Bo przecież jeżeli się mówi o tym, i mówi się przy okazji o tolerancji, to chcę

powiedzieć, że w tym momencie przypomina mi się wystąpienie, teza, wygłoszona na Watykanum przez ówczesnego kardynała krakowskiego, obecn^{eg}o papieża, który stwierdził, że tolerancja, jest to słowo, które mu nie odpowiada, dlatego, że tolerancja zakłada zarazem indyferentyzm, a w procesie wychowawczym, ja przynajmniej nie wyobrażam sobie, żeby wychowawca był indyferentny wobec ucznia.

To wszystko są moje wątpliwości i pytania. Ja bardzo przepraszam, na Okrągłym stole myślę, że większość tutaj z obecnych przyszła z odpowiedziami na wszystkie pytania. Ja z odpowiedzią na wszystkie pytania nie przyszedłem. Może dlatego, że jestem innego zawodu, ale sądzę, że w momencie kiedy się będzie konstruować system oświaty, będzie się mówić o celach tego systemu oświaty, te dylematy powinny być wyważone. Żebyśmy demokratyzując polską szkołę, tworząc tę szkołę dla demokracji, gdyż tak byłoby to, tutaj priorytet bym w ten sposób postawił, przy okazji nie zrobili krzywdy wychowankom.

Panie profesorze! Ja chciałem zadać - podzielić się wątpliwościami. Myślę, że przy "okrągłym stole" też jest to możliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję.

Każdy z nas ma wątpliwości, a chciałem tylko pro moment powiedzieć, że zdaniem "najważniejszym kluczem mądrości jest częste i pilne pytanie" wygłosił jednak nie przedstawiciel nauk ścisłych, a literatur Abelarti to w XII wieku. Bardzo dziękuję panu i rozumiem, że wszyscy mamy prawo do pytań.

Głos ma pan prof. Jan Kluczyński, bardzo proszę.

rs

22/2

Ob. Jan Kluczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Chciałem się przedstawić. Ja przypuszczam, że jestem tutaj w tym gronie z racji tego, iż pełnię zaszczytną funkcję społeczną Wiceprzewodniczącego Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej.

Przyznam się także, iż miałem zamiar dużo wcześniej głos zabrać, ale może i dobrze, że nie zabrałem, ponieważ ta dyskusja, która miała miejsce przed obiadem, dostarczyła mi sporo refleksji i pewnych spostrzeżeń do przemyślenia, mianowicie takich, iż myślę, że każdy z nas tutaj przyszedł z tym co głęboko nosi na sercu, z tym co wie o oświacie i co go najbardziej boli. I tak wydaje mi się przebiegała prawdziwa dyskusja.

I z pełnym szacunkiem wysłuchałem informacje i uwagi kolegów, którzy reprezentują "Solidarność". Przedstawili swoje sugestie i propozycje i muszę przyznać się, że zabrakło mi w tych uwagach i sugestiach pewnego wyjścia szerszego na problemy, które nurtują społeczeństwo czy społeczność nauczycielską, bo zostawmy na chwilę akademicką, bo do niej dójdziemy za kilka minut, czy za kilnaście, jeśli zdążymy dzisiaj jeszcze.

Otóż w toku wielu spotkań, dyskusji i narad jakie się odbyły z wieloma nauczycielami, w różnych środowiskach profesjonalnych, z racji powiedzmy spotkań związkowych, zawodowych, gdzie kluczem była analiza ani partyjna, ani związkowa, gdzie po prostu różnego typu ludzie rozmawiali z nami z racji swego najczęściej miejsca pracy, albo też

zainteresowań zawodowych, najczęściej wyrażali inne problemy i inne kwestie w sprawach oświaty.

Można też powiedzieć, że w toku tych prac nad raportem ostatecznie oświaty, dla przyzwoitości samej, bo inaczej tego nie można było zrobić, zapoznaliśmy się z ogromnym materiałem, który można by nazwać pełną dokumentacją będącą wynikiem badań naszych kolegów wprowadzonych w problemach centralnych, jakie są i w uczelniach pedagogicznych, w innych uczelniach, wyższych, w katedrach, instytutach, w placówkach poza szkolnictwem wyższym.

Zgromadziliśmy ogromną opinię w moim przekonaniu nauczycieli szkół średnich, tej ogromnej, postępowarj, jak się wydaje, najlepszej kadry nauczycieli szkolnictwa zwłaszcza średniego, którzy swoją postawą, zaangażowaniem przykładem dai dowód, że potrafią pracować. Wychowali przecież wielu olimpijczyków, znakomitych wychowanków swoich szkół. Są tą kadrą nauczycieli lubianych, tym jakże pięknym przykładem w tej nie zawsze pięknej i nie zawsze najpiękniejszej, że tak powiem mapie problemów polskiej edukacji.

Wreszcie prześledziliśmy sporo tego co się w świecie dzieje. I muszę powiedzieć, że na tym tle te problemy, które państwo zgłosziliście ja odczytuję je tak, że są to problemy tym bardziej może po wystąpieniu pana kolegi Starczewskiego, przepraszam, że nie używam tytułów ani stopni naukowych, ale częściej się z państwem nie spotykam i nie bardzo wiem, jakich mam użyć tutaj tytułów czy stopni.

Rozumiem, że część osób przyszła z rzeczami, które ich bolą, które przynieśli ze sobą jako kwestie, które mieli gdzieś tam odłożone, które przedstawili i zaprezentowali.

Ale to nie są wszystkie problemy oświatowe.

Wreszcie część problemów, które zostały zaprezentowane, są to problemy dyskusyjne. Przykład taki, to jest ta już historyczna kwestia u nas czy rozpoczynać szkołę podstawową od lat 6-ciu, czy 7-miu.

Środowisko pedagogiczne, ja sam jestem ekonomistą, nie mam żadnego poglądu w tej sprawie, relacjonuje pewne kwestie pedagogiczne, poglądów pedagogicznych, jest to końca w tej kwestii podzielone. I wydaje się, że nie powinniśmy my tutaj, zwłaszcza tu, podejmować sporu o te kwestie, gdzie środowisko naukowe nie ma do końca zdania w tej sprawie. Dlatego, że wydaje się, jest to klasyczny przykład, skoro środowisko naukowe nie jest do końca podzielone w sprawie, no to może trzeba zobaczyć, może albo 6, a może 7, a może 6,5, a może właśnie zrobić rozsądną selekcję, że jedni po prostu idą od 6-ciu, a inni od 7-miu tą naukę mogą rozpoczynać. Bo nie jest to kwestia prosta jak się okazuje.

Ja bym się zdawał w tym przypadku, już nie na mediacje przedstawicieli naszych "przy okrągłym stole", idę na rozsądek ludzi, którzy się na tym znają i są ku temu z tej racji specjalistami.

Natomiast wydaje mi się, że kwestią najtrudniejszą w naszym systemie szkoły, do szkoły wyższej, to jest kwestia szkoły podstawowej i średniej. Mianowicie trzeba bezwzględnie podkreślić, iż poziom szkoły podstawowej, to potworne zróżnicowanie na wieś i miasto, i małe miasteczka, powoduje iż tam tracimy największe szanse, tam tracimy talenty, i szkoła wiejska zwłaszcza, jest szkołą do końca niedemokratyczną. Tam się dokonuje faktyczna selekcja młodych ludzi

na całe życie. Tam się decyduje o ich karierze i losach życiowych. I z tej szkoły podstawowej w zależności zwłaszcza od tego, jaka jest sieć szkół średnich, tak kształtują się losy tej młodzieży, jeżeli chodzi o całą edukację, i jej karierę dalszą po szkole podstawowej.

Drugim problemem generalnym jest kwestia szkoły średniej. W moim przekonaniu to, że dzisiaj my zmuszamy tak strasznie duży strumień młodzieży do pójścia do szkół zasadniczych i zawodowych, z których 80, blisko 75 kilka coś, blisko 80 % młodzieży nie idzie do zawodu wyuczonego, tylko gdzieś tam trafia po drodze do innego zawodu i uzupełnia swoją wiedzę aby znowu z kolei poszukiwać szczęścia gdzie indziej niż wyuczył się w szkole, jest to największynskandal jaki w ogóle może być w systemie edukacyjnym.

I to jest tragedia, to jest problem szkoły dzisiejszej- naszej szkoły, szkoły średniej.

I dlatego też w moim przekonaniu trzeba szukać tego lobby, o którym dzisiaj się mówiło w referacie ministra, trzeba szukać innych rozwiązań edukacyjnych w systemie kooperacji z gospodarką. Po prostu powtarzam to raz n-ty, jako że zajmuję się tym profesjonalnie, iż nie zdał do końca nie zdał egzaminu system planowania na potrzeby na kadry kwalifikowane. Jest to nierealne.

Okazuje się, że nie możemy z góry przewidzieć relacji między techniką i kwalifikacjami, postępem technicznym i technologicznym, zwłaszcza w układzie przestrzennym. Jest odmienna potrzeba, jest inna doktryna dzisiaj kształcenia w naszej szkole średniej.

I z tego punktu widzenia, inna szkoła po prostu średnia, my nie możemy kształcić takiego ogromnego strumienia w takiej szkole średniej. Jest to marnotrawstwo czasu, a przede wszystkim pieniędzy.

I chcę przejść do kolejnej kwestii, żeby tutaj nie zabierać dużo czasu, kwestii pieniędzy. My się tu wszyscy podniecamy wskaźnikiem 7 % dochodu narodowego na oświatę. Oczywiście z pustego garnka i Salomon nie należy. Ja bym też bardzo chciał i się zgadzam, że oświata musi być doinwestowana bo jest biedna. Ale najpierw nauczymy się przyzwyczajenie rządzić tym czym mamy.

My preferujemy model szkoły zawodowej, długotrwałej, najdroższej, niedoinwestowanej, i najgorszej. I uczymy historii zawodu, to co było i to co będzie, co jest nieprzydatne, co jest w ogóle - uczymy w ogóle po prostu wsteczności w wielu przypadkach. I to jest tragedia tego systemu. I żeby nie wiem ile było pieniędzy, to pochłonie ta szkoła i tak będą źle wydane.

I dlatego też twierdzę, że naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę, iż nie tylko trzeba więcej oświacie dać, ale także trzeba lepiej, mądrzej gospodarować tym co ona ma.

Poprzedni raport o stanie oświaty, do którego jeszcze też chciałbym w dwóch zdaniach przynajmniej nawiązać, wyraźnie wskazywał różne rozwiązania, różne wariantowe i pokazywał, że między 5,2 a 7 można zamknąć różne rozwiązania modelowe. I trzeba po prostu część tych wydatków przerzucić na obowiązek gospodarki, dlatego że i kształcenia, zwłaszcza doksztalcenia, doksztalcenie zawodowe jest elementarna funkcja pracodawcy, szeroko rozumianego pracodawcy.

I tylko on jest w stanie właściwie to robić i musi wcześniej czy później podjąć te wydatki w koszty produkcji. Z budżetu państwa, w moim przekonaniu, żadne państwo w świecie nie jest w stanie utrzymać najdroższej szkoły zawodowej. To jest nie-realne. To jest po prostu fikcja. I myślę, że trzeba na te realia patrzeć prosto w oczy,, i z tego pewne sformułowanie jak sądzę znajdą się w dokumentach tych obrad, takie lub inne przyjąć.

I na końcu jest kwestia pewnej formuły społecznej, co z tym fantem robić dalej. Otóż edukacja jest tym szczególnym tą szczególną dziedziną działalności, gdzie liczy się to wszystko co jest jutro. Horyzont czasu jest wyjątkowo długo. Od pomysłu do decyzji mija wiele lat, a do efektów jeszcze dłużej. I wszystko co jest dziś, jest już historią. A wszystko co będzie się hen daleko się działo, to o tym warto mówić, myśleć i reformować.

W związku z tym, z tego punktu widzenia, w moim przekonaniu, nas szczególnie musi interesować przyszłość tej oświaty, muszą te refleksje edukacyjne przyszłości być jednoznacznie określone. Ale trzeba też wiedzieć, że jest ogromna postawa zachowawcza, jest wręcz niechęć tych środowisk, do wszelkiego reformowania edukacji.

Środowiska nauczycielskie wręcz mówią, że nie wierzą w sens i w powodzenie jakichkolwiek reform. Nie dlatego, że nie chcą reformować szkoły, część tych nauczycieli, tych najbardziej właśnie oddanych sprawie nauczania sami na swój sposób tak czy inaczej reformują swoją pracę. Nie czekając ani na decyzje ministra, ani na formalne zarządzenie, ale część po prostu nie wierzy w skuteczność, w sens tej dzia-

żalność. Część z nich się boi, to jest wielkie trzęsienie ziemi w oświacie. Boi się o struktury, że będą musiały ulegać zmianie. Coś się rozpadnie, coś nowego trzeba będzie powołać. Ktoś na tym straci, ktoś zyska, może wcale nie zyska itd. itd.

Przygotowanie klimatu społecznego do tego typu przedsięwzięcia jest ogromną sprawą. Natomiast w moim przekonaniu nasz stół, musi wyraźnie powiedzieć, że chcąc wprowadzić polskie społeczeństwo w XXI wiek bez reformowanej szkoły, bez nowoczesnych treści kulturowych, edukacyjnych, ~~nie~~ my tego nie zrobimy. Szkoła staje się najsilniejszą barierą postępu w rozwoju cywilizacyjnego naszego społeczeństwa. I ekonomicznego także. I to jest to wyzwanie, któremu trzeba sprostać. Już pomijam kwestię treści, które się zmieniają, że trzeba inaczej człowieka ukształtować, inne mentalności, to by zajęło zbyt wiele czasu, żeby kwestie omówić. Sądzę, że w tym gronie nie wymaga ta sprawa szerszego naświetlenia. Tak, że ja bym bardzo prosił panie przewodniczący, zważywszy zwłaszcza na pańskie doświadczenia, na pańskie szczególne, że tak powiem, humanistyczne upodobania, jeśli chodzi o kształtowanie ludzkiej duszy, ale żeby pan także zechciał wziąć te aspekty pod uwagę, że nie tylko to co było, ale to co będzie jest także ważne. Tym czasem przyszłym częściej akcentować dokument, który pan będzie parafował razem ze swoimi kolegami prezesami tego spotkania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo panu dziękuję profesorze. Ja jako historyk zajmuje się liniowym takim czasem, tak że myślę, że możemy

również wybiegać w przyszłość i tutaj będę realizował przestrożę, znaczy będę brał pod uwagę pańską przestrożę. Nota bene tutaj nie mogę się oprzeć pewnej refleksji, Myśmy się poznali z prof. Kluczyńskim 15 mniej więcej lat temu współpracując razem nad realizacją tematu rządowego, najwyższej rangi tematu, pt. "System oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym". Spotkaliśmy się po 15 latach tutaj, znaczy w trakcie żeśmy się spotykali, ale nie jest to też jakaś sprawa interesująca.

Dziękuję bardzo panie profesorze.

Aleksander Łuczak bardzo proszę.

Ob. Aleksander Łuczak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo.

Słuchając dyskusji i nawiązując do wypowiedzi, które przed chwilą została wypowiedziana, chciałbym powiedzieć o tym co mnie boli, i jakie ja mam problemy, które chciałbym zaprezentować szanownemu gronu.

Otóż w wypowiedziach, które tutaj zostały zademonstrowane wiele padło istotnych soformułowań dotyczących szkoły demokratycznej. I w trakcie wypowiedzi na temat tego, że szkoła ma być demokratyczna, ja bym upomniał się o to, żeby w działalności szkoły uwzględnić sprawy związane z mniejszościami narodowymi. Ja ~~nie~~ bardzo doceniam ten problem i uważam że jest to jeden z bardzo istotnych, ważnych zagadnień, ale jak statystyki donoszą, mniejszości narodowe stanowią w Polsce mniej więcej około 3%, tak się podaje. Natomiast chciałbym się upomnieć o mniejszość 40%, która jest niedoceniana w Polsce, a mianowicie o młodzież chłopską i społeczeństwo chłopskie.

Ten procent ludności zamieszkały na wsi, chociaż faktycznie nie jest dyskryminowany, w praktyce jest dyskryminowany. Było tu już kilka słów, powiedziano jaki jest ten poziom oświaty na wsi i ja nie będę go tutaj opisywał. Najgorszy nauczyciel, najgorsza baza materialna, zahamowana drożność. Sądzę jednak, że bez upomnienia się o ten problem, nie załatwilibyśmy wielkiego problemu państwowego i narodowego, który stoi dzisiaj przed naszym państwem.

WS

23/5

Sformułuję swoje wypowiedź do trzech wniosków.

Pierwszy z nich, to uważam że nie może być w praktyce dyskryminowana szkoła wiejska. Szkoła wiejska, która jest zdana sama na siebie. Nie rozwijam sprawy.

Drugi ~~z~~ wniosek, to jest to, że fundusze, które są przekazywane na szkolnictwo wiejskie są zbyt małe i nie można doprowadzać do takiej sytuacji, że szkoła miejska oczekuje na skromne, ale jednak otrzymuje dotacje z budżetu, natomiast szkoła wiejska w dużym stopniu jest zdana na ręce i siły mieszkańców tych wsi.

I trzeci problem, który sądzę, należałoby tutaj powiedzieć, że my obradujemy, nie dosłownie, ale w przenośni, przy okrągłym stole, mówimy, żeby był ten stół syty, pełny. Jeżeli jednak w tym wszystkim co my robimy nie uwzględnimy problemu żywnościowego w naszym myśleniu, w edukacji, okaże się, że ten stół może będzie okrągły, ale właśnie nie będzie zapełniony. Jeżeli dziś mówi się o tym, że problem żywnościowy jest tak bardzo ważny, to do tego trzeba przystosować powiedzialbym myślenie i tych, którzy wychowują, i tych, którzy będą w tym rolnictwie pracowali. My nadal mamy szkołę, która jest przystosowana na dawny model rolnictwa. Jak się chociażby tak plastycznie na tę rzecz patrzy, to nadal mamy obrazki, które pokazują wielkie łany. Skoro w polityce żywnościowej mamy zupełną inną wartość, wielosektorowość rolnictwa. Czyli dostosowanie jakgdyby nauczania, treści edukacji i usług całego szkolnictwa zawodowego na inną wizję rolnictwa w przyszłości.

WS

23/6

I jakgdyby podtemat w tym zagadnieniu. Szkolnictwo, czy edukacja musi zmienić nastawienie, pogląd młodego pokolenia i nie tylko młodego pokolenia, w stosunku do pracy na wsi. Tu było powiedziane w ogóle o pracy, ale szczególnie ta praca na wsi jest nadal, powiedziałbym, niedoceniana. I w tym sensie odnoszę się, że przy uwzględnianiu wszystkich wartości, które są cennym dorobkiem naszego społeczeństwa, w szkolnictwie, w edukacji powinny być uwzględnione również te wartości, które wywodzą się z kultury chłopskiej, z kultury ludowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję.

Miło mi stwierdzić, że tutaj chyba znaczna większość tu obecnych, jeśli nie wszyscy, że znaczną większością pańskich też, jeżeli nie ze wszystkimi, pozostanie na pewno w zgodzie.

Dziękuję.

Bardzo proszę pan Jerzy Marlewski ma głos.

Ob. Jerzy Marlewski:

Chciałbym nawiązać krótko do pierwszej tezy jaka była w tym wystąpieniu doc. Janowskiego, może się powtórzę, bo już na ten temat mowa była. Mianowicie do stwierdzenia, że niezbędna jest neutralność światopoglądowa i ideologiczna placówek oświaty, wychowania, szeroko rozumiana, od przedszkola w górę. Otóż sądzę, że z taką tezą nie może być zgody w tym sensie, że neutralność to przecież jest to samo co obojętność, w pewnym sensie może oznaczać także bylejakość, zgoda na absolutnie wszystko. Albo niezgoda na nic. Różnie można to interpretować, w każdym razie najbardziej zagrażająca tu jest ta interpretacja potoczna, neutralne - to znaczy obojętne.

I drugi powód, to jest również i to, że w zasadzie chyba jest nierealne, żeby takiego typu szkoła w ogóle istniała, i chyba nigdzie na świecie nie istnieje. Tutaj w tym kontekście ogólnocivilizacyjnym. Dlatego, że po prostu to społeczeństwo, życie społeczne jest i wieloświatopoglądowe, i pluralistyczne ideologicznie, jak byśmy nie chcieli tego pluralizmu tam przymiotnikami bliżej określać.

Dlatego bym proponował, żeby, nawiązując także do wypracowań, jakie mamy w Stowarzyszeniu PAX, bo tu reprezentują także Stowarzyszenie "Pax", wrócić do tej tezy, którą od kilkunastu lat usilnie

er

24/1

Tutaj nawiązując także do wypracowań, jakie mamy w Stowarzyszeniu PAX, bo tu reprezentuję także i Stowarzyszenie PAX, wrócić do tej tezy, którą od kilkunastu lat już tutaj usilnie staramy i chcemy przeforsować, choć bez skutku żeby postawić tą sprawę inaczej, mianowicie w ten sposób, upomnieć się o rzeczywiste równouprawnienie światopoglądowe i inne w szkolnictwie i o dialogowe i tolerancyjne współistnienie także różnych ideologii różnych narodowości, różnych kultur.

Rzecz polega na tym, że nie można poza demokracją pozostawiać spraw ideologicznych. Demokracja musi dotyczyć wszystkich sfer życia czy wszystkich różnych koncepcji, czy poglądów.

Jest również jeszcze kwestia tego rodzaju, światopogląd chyba trzeba traktować jako system wartości a ideologię jako sposób realizowania tych wartości i wdrażania w życie, obrony nawet tych wartości. Więc w każdym razie to jest to rozróżnienie. I jeżeli szkoła ma być, a tutaj żeśmy się z tym zgadzali, szkołą edukacji obywatelskiej, która będzie przygotowywać do społeczeństwa obywatelskiego, demokratycznego, no to w tym sensie ~~nie~~ neutralna ani ideologicznie, ani światopoglądowo być nie może.

Natomiast to postulowane równouprawnienie ma oznaczać, że żaden światopogląd i żadna ideologia nie będzie instytucjonalnie przez szkołę preferowana. Absolutnie. I w tym sensie szkoła jest tą szkołą świecką, bo to jest właśnie określenie, czy dopowiedzenie tego, tej formuły świeckości szkoły.

er

24/2

Poza tym już prywatnie powiem, światopogląd może mieć człowiek, a nie instytucja..Więc to już są... ale to już kwestia może teoretyczna.

I druga rzecz. Tu była mowa o oświacie dorosłych. Chciał~~ym~~ to trochę szerzej ująć, mianowicie jeżeli mówić o uspołecznieniu oświaty, to chyba tym pojęciem uspołecznienia oświaty trzeba objąć nie tylko kwestię uspołecznienia szkoły państwowej, czy szkoły prywatne, społeczne tutaj tak definiowane, ale również i kwestię tego, co można by powiedzieć, nieprzymusowego zdobywania czy podwyższenia poziomu swojej wiedzy i kultury. Chodzi tutaj o różnego typu społeczne instytucje oświatowe nieobligatoryjne, nie tylko po to, żeby kwalifikacje tam zawodowe sobie poprawić, ale w ogóle swoją potrzebę wiedzy czy aspiracji kulturowych. I tu jest też wielkie pole ^{do} działalności raczej organizacji społecznych, i to w gestii społecznej ten typ edukacji chyba powinien być przede wszystkim. Jakkolwiek nie wyklucza to, żeby tu partycypowały także państwowe, czy inne instytucje.

I wreszcie jeszcze jedna uwaga. Bardzo wiele jest tutaj podnoszonych kwestii o charakterze doraźnym, ważnym. Niektóre ~~na~~bywamy doraźne a mają dalekosiężne perspektywy. Ale myślę, że tutaj powinno dominować w jeszcze większym stopniu zadbanie właśnie o tą przyszłość, o perspektywę i odwoływanie się jednak do tego, co w tych wprowadzających wystąpieniach było. Był tu pokazany pewien obszar wspólnych wartości podstawowych, które są do przyjęcia. I raczej na ten kanwie tego wspólnego zespołu wartości można wiele rozstrzygnąć. Dziękuję.

er

24/3

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Ponieważ tutaj rozumiem, że jesteśmy bliscy pewnych wspólnych ustaleń, chciałbym tylko sprostować jedną rzecz. Mianowicie nikt tutaj chyba nie sugerował, że w szkole, czy szkoła nie może zapewniać ideologii. Chodzi tylko o to, żeby nie była to ideologia, która w sposób odgórny, w sposób monopolistyczny miała obowiązkowo być i to ~~musiała~~ jeszcze też z pewnymi zastrzeżeniami. Bo ideologia, czy ja wiem, która propaguje etykę moralność przyjmowaną przez naszą cywilizację, też powinna być przedmiotem wykładanym w szkole.

Chodzi tutaj o sytuację, która miała miejsce przez lata, sytuację, która niestety, właśnie w szkolnictwie wyższym funkcjonuje do dnia dzisiejszego, gdzie pewien system zakłęb, system przypominający katechizm w najbardziej prymitywnej formie jest systemem obligatoryjnym do wyrażania swoich poglądów na temat, czy ja wiem, otaczającego świata.

Tylko o to chodzi przecież.. I myślę, że to warto byłoby sprostować.

Dziękuję panu bardzo. I głos ma pani Grzebisz-Nowicka.

er

24/4

Ob. Grzebisz-Nowicka: Szanowni Państwo!

Reprezentuję Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w ramach którego na wsi działa 31 tys. kółek rolniczych i 36 tys. kół gospodyń wiejskich.

Na sztandarach kółkowych od 127 lat wyszywane są rękoma hafciarek ludowych słowa tworzące nazwę naszego podzespołu. Mówię o tym dlatego, by podkreślić, że działania na rzecz oświaty i wychowania, postępu na wsi, stanowią niezwykle ważną część programowej działalności naszego związku. Nie zamierzam oczywiście przy tym stole mówić o tym, co zrobiliśmy wspólnie z innymi siłami społecznymi na wsi i instytucjami, i czego ~~nam~~ nie udało się osiągnąć. Chciałam natomiast mocno podkreślić, że to co zrobiono jest jeszcze dalece niewystarczające w stosunku do potrzeb i służnych żądań mieszkańców ~~wsi~~ wsi.

Czy można było zrobić więcej? Tak, gdyby potrzeby oświatowe tego środowiska była traktowane przynajmniej na równi z potrzebami środowiska miejskiego. Gdyby lepiej kojarzono ogromny wysiłek społeczny mieszkańców wsi z tymi skromnymi środkami, jakie przeznaczają państwo na oświatę na wsi. Natomiast przykro powiedzieć, że nigdy nie starczało i nie starczą środków zarówno w budżecie centralnym jak również w budżetach terenowych nawet na wsparcie tych inicjatyw społecznych, które i nasze ogniwa i ogniwa Narodowego Czynu Pomocy Szkole, inne organizacje działające na wsi, podejmują w środowisku wiejskim, aby poprawić bazę lokalową dla potrzeb wychowania przedszkolnego i

er

24/5

szkolnictwa podstawowego na wsi.

W nawiązaniu do pytania pana ministra, prof. Fisiaka, jaka ma być przyszłość edukacji w naszym kraju, chciałam podkreślić, że w dużym stopniu zależeć ona będzie także od zniwelowania już istniejących różnic środowiskowych i regionalnych, co tutaj kilku moich przedmówców słusznie podkreślało.

Zgodnie z wnioskiem pana prof. Samsonowicza chciałam zatrzymać uwagę państwa dziś tylko na kilku wybranych problemach dotyczących wychowania przedszkolnego i szkolnictwa podstawowego na wsi.

Populacja wiejska jest młodsza od miejskiej, gdyż posiada wyższy udział dzieci i młodzieży w wieku od 0 do 14 lat. Wynosił on w roku 1987 około 27 proc. na wsi, w mieście 24,7. Źródłem demograficznej młodości wsi jest jej przewaga w przyroście naturalnym. Ale dlaczego o tym mówię? Bo wieś pozostaje zatem nadal bardzo ważnym rezerwuarem potencjału ludnościowego, co nakłada na nasze państwo obowiązek szczególnej troski o los dzieci i młodzieży wiejskiej, który jest nieobojętny dla przyszłych losów całego naszego polskiego narodu.

Wymaga to prowadzenia konsekwentnej a nie doraźnej polityki wyrównywania szans startu życiowego i zawodowego obejmującej oczywiście szeroki zakres zagadnień, ale poczynając jednak o oświaty i wychowania. Badania dowodzą wyraźnie, że najważniejszą barierą na ścieżce awansu oświatowego młodzieży wiejskiej, w tym zwłaszcza młodzieży

er

24/6

z rodzin rolniczych, jest próg szkoły podstawowej.

Nie odkrywam tu nowych rzeczy. Związek mój od lat domagał się większego... objęcia większej liczby dzieci w wieku od 3 do 6 lat wychowaniem przedszkolnym, dostosowania sieci szkół do specyfiki i potrzeb wsi, podniesienia poziomu nauczania w szkołach wiejskich, lepszego ich wyposażenia w pomoce naukowe, książki itd. Domagaliśmy się objęcia szerszym zakresem dożywiania dzieci dojeżdżających do szkół, zwiększenia udziału dzieci i młodzieży w różnych formach zorganizowanego wypoczynku. A jakie są fakty? Niektóre chciałabym przytoczyć.

■ Sprawa wychowania przedszkolnego. Mimo pewnej poprawy w ostatnich latach, to nadal sytuacja jest niezadowalająca. Objęto nim zaledwie 39,3 proc. dzieci wiejskich w wieku od 3 do 6 lat. A tam jest początek już opóźnień. Nawet nie wszystkie dzieci w wieku 6 lat są objęte wychowaniem przedszkolnym, bo zaledwie 91 proc.

Sprawa druga - efektywność pracy szkół wiejskich - o czym tu już też wspomniano przede mną. Ciągłe jest jednak niska. Świadczy o tym nie tylko wyższy wskaźnik drugoroczności, ale także wysoki odsetek osób, absolwentów szkół podstawowych, które, niestety, nie są w stanie zdać egzaminu wstępnego do szkoły średniej.

TW

25/1

absolwentów szkół podstawowych, które niestety nie są w stanie zdać egzaminu wstępnego do szkoły średniej.

Trzecia sprawa to problemy zapewnienia szkolnictwu wiejskiemu kwalifikowanych kade nauczycieli. Tylko 30,8% nauczycieli szkół wiejskich posiada wyższe wykształcenie. Jest to co prawda o 4% więcej niż 5 lat temu, ale w dalszym ciągu duża liczba nauczycieli z wykształceniem średnim nie posiada przygotowania pedagogicznego. Podkreślał to zresztą także pan minister Fisiak oraz mój przedmówca pan Jan Klamut kolega sekretarz Naczelnego Komitetu.

Czwarte zagadnienie - infrastruktury szkół podstawowych na wsi, jakże bardzo zaniedbana. W większości szkół brak jest pracowni przedmiotowych, sal gimnastycznych, stołówek, nader skromna jest także opieka zdrowotna nad uczniami tych szkół, a przecież powinniśmy już uczyć na komputerach jeśli mamy mówić o wyrównywaniu z kolei dysproporcji między polskim szkolnictwem a szkolnictwem w innych krajach.

O problemach dożywiania, dowożenia dzieci mówił pan dr Zaciura, o problemach szkolnictwa rolniczego mówił pan Łuczak, nie będę zatem tych słusznych myśli i ocen w nich zawartych rozwijać. ^Natomiast chciałam z całą mocą podkreślić, że wszystkie te niedostatki w wychowaniu przeszłości, w szkolnictwie podstawowym powodują, że spada co roku udział dzieci a głównie z rodzin rolniczych wśród uczniów liceów ogólnokształcących a także wśród studentów różnych typów naszych uczelni w kraju.

Udział młodzieży chłopskiej wśród uczniów liceów ogólnokształcących spadł aż do 6,8%. Nigdy tak źle nie

25/2

było, Nieustannie maleje równoż udział młodzieży chłop-
skiej wśród przyjętych na pierwszy rok studiów w uczel-
niach podległych ministrowi edukacji narodowej. Studenci
pochodzenia chłopskiego stanowili w roku akademickim
1987/1987 wśród przyjętych na pierwszy rok studiów zaled-
wie 6% na studiach dziennych, 2,2% na studiach wieczoro-
wych i 12,3% na studiach zaocznych.

Maleje także ich udział wśród absolwentów szkół
wyższych. Jeszcze w 1976 r. stanowili oni wśród kończą-
cych studia dzienne 16,7%, też to było mało, a w ubiegłym
roku około 9%, a więc spadek prawie o 100%.

Na stan zdrowia i rozwoju psychicznego dzieci w ej-
skich ujemnie rzutuje także ich mały udział w zorganizowa-
nych formach wypoczynku letniego i zimowego. W ubiegłym
roku stanowiły one zaledwie 21% ogółu dzieci syjeżdżają-
cych na obozy kolo ie, wczasy w moście 16td. oraz 29%
dzieci korzystających z wypoczynku w miejscu zamieszkania
Mimo ogromnego wysiłku kół gospodyń wiejskich różnych
organizacji działających tam niestety postęp jest bardzo
mały, koszty rosną, Mamy nadzieje, że pojutrze Sejm uch-
wali wreszcie fundusz socjalny wsi, o który nasz zwią-
zek zabiega od 10 lat. Czy trzeba było czekać aż 10 lat?

Przepraszam za gorycz zawartą w moich słowach, ale
po prostu siłami społecznymi w środowisku wiejskim nim
ogromnje pasji działania tego środowiska i wielkiego
udziału ie da się wszystkich problemów rozwiązać.

Szanowni Państwo!

Znane są przyczyny różnic i dysproporcji między
wsią i miastem. Podjęliśmy wspólnie z oświatą, NCPS

Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w latach 1980-tych kolejny wysiłek na rzecz szybszego ich eliminowania. W latach 1981-1982 opracowaliśmy wspólnie z ówczesnym ministerstwem oświaty i wychowania długofalowy bo do 1990 roku program poprawy wychowania przedszkolnego szkolnictwa wiejskiego i organizowania wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży wiejskiej.

Problemy oświaty wiejskiej rospisaliśmy także na zadania w uchwale nr 47 Rady Ministrów w sprawie kształtowania warunków życia na wsi, której to uchwały jesteśmy jako związek inicjatorem, współautorem i staraliśmy się być aktywnym współrealizatorem. Yle nie zabezpieczono jednak odpowiednich warunków realizacyjnych dla tych zadań zawartych w tych obydwu rządowych wspólnie jak powiedziały z siłami społecznymi opracowanych dokumentach.

Podkreślam to dlatego, że można jeszcze poprawić sytuację, Potrzebne są tu jednak szybkie doraźne tym razem decyzje, ale takie których efektem będzie faktyczna poprawa. Nie powinno zdaniem mojego związku brakować środków na pierwsze popieranie czynów społecznych, podejmowanych w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole uszają być stworzone systemowe rozwiązania prawne i ekonomiczno-finansowe dla przedsiębiorstw i jednostek chcących realizować zadania w dziedzinie oświaty i zdrowia właśnie dużym także wysiłkiem społecznym.

Muszą być stworzone lepsze warunki materialne nauczyciele zatrudnieni w placówkach oświatowo-wychowawczych na wsi, bo przecież mają trudniejsze warun-

ki pracy. W szybszym rozwiązaniu problemów szkolnictwa podstawowego na wsi uważam, że mogłyby także w większym stopniu przyjść niż dotychczas szkoły wyższe, instytuty a również placówki zajmujące się powszechnianiem postępu technicznego.

Krajowy Związek Rolników-Kółek i Organizacji Rolniczych opowiada się za dalszym uspołecznianiem szkoły. W tym miejscu chcę podkreślić, że w środowisku wiejskim podjęliśmy dawno ten proces. Mamy bardzo dużo ciekawych doświadczeń ze współpracy komitetów rodzicielskich nauczycielami i rodzicami. Mamy też doświadczenia z udziałem rodziców w pracy szkoły. Natomiast nie zawsze dobry wychowawca i dobry pedagog ma satysfakcję ze swojej pracy. Pani prof. Przeclawska i pan Serokomski mają rację że nauczyciel jest kluczową pozycją w systemie oświaty i wychowania. Chciałam tylko dodać do tego, że musi on mieć stworzone motywacje do lepszej pracy zarówno dydaktycznej jak i wychowawczej w szkole i w środowisku.

Kończąc wnoszę również o podjęcie prac nad długofalowym programem poprawy wychowania przedszkolnego szkolnictwa wiejskiego i organizowania wypoczynku wiejskiego dla dzieci i młodzieży wiejskiej, w którym byłyby określone podstawowe zadania w tej dziedzinie na lata 1990-2000, bo już to za niedługo przecież te lata nastąpią.

Raport o stanie potrzeb jest. Natomiast aktualnie obowiązujący program o którym wcześniej wspomniałam traci swą moc w roku 1990, a więc jest jeszcze te 2 lata czasu

na to , aby w sposób przemyślany, konkretny a jednocześnie właśnie daleko sięgający przewidzieć to co na wsi powinno być w dziedzinie oświaty i wychowania zrobione, jeśli chcemy żeby system edukacji narodowej w Polsce nadał się za systemami w innych państwach.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Bardzo pani dziękuję. Myślę, że z naszym dokumentem końcowym powinny znaleźć się też terminy tych prac, które no właśnie w ciągu 2 lat powiedzmy sobie powinny być zrealizowane no i poddane tutaj do wiadomości publicznej jako sprawa, czy jako możliwości kontroli wykonania.

Bardzo pani dziękuję. Pan dr Zaciura.

Bardzo proszę.

Dr Zaciura:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Ja nie chcę zabierać głosu w dyskusji, chciałbym tylko złożyć pewne oświadczenie w związku z przedłożonym dokumentem propozycje zmian w oświacie. Pan przewodniczący pytał, czy inne strony mają jeszcze coś do powiedzenia, ponieważ jest to pakiet ogromny, i ważny, chciałem stwierdzić, że nie są to wszystkie sprawy, które naszym zdaniem należałoby rozpatrywać w sensie prawa szkolnego.

Ja do protokołu chciałem zgłosić, że widzimy konieczność dalszych reglacji i co najmniej 11 innych aktów prawnych, żebyśmy te akty rozpatrywali kompleksowo i żeby do tych wszystkich aktów strona rządowa kierownictwo resortu ustosunkowało się, Szczegółowe uzasadnienie do nich wszystkich jesteśmy w stanie przedstawić na posiedzeniu zespołu problemowego

Po pierwsze konieczne jest zakończenie prac nad zbiorowym układem pracy dla pracowników nie będących nauczycielami. Wprawdzie my wszyscy się gadzamy, że szkoła nauczycielem stoi, ale nie tylko nauczyciel w szkole pracuje i usytuowanie tejże grupy pracowników jest to jedna z kapitalnych spraw. Prace nad tym układem trwają już dwa lata, ministerstwo pracy blokuje ciągle prace, ten problem powinien być rozstrzygnięty przynajmniej zawarty stosunek kiedy można zawrzeć taki układ zbiorowy pracy.

Twisn.

26/1

Po drugie - konieczna jest zmiana zarządzenia ministra oświaty i wychowania o ocenie pracy nauczycieli. Nie można upodmiotawiać nauczycieli, nie można zmienić funkcjonowania oświaty bez zmiany tego ważnego dokumentu.

Po trzecie - konieczna jest zmiana zarządzenia ministra oświaty i wychowania w sprawie stopni specjalizacji zawodowe.

Po czwarte - konieczne są zmiany w ustawie o radach narodowych.

To co się dzieje dzisiaj ze szkolnictwem rolniczym, ze szkolnictwem zawodowym, o charakterze regionalnym i ponadregionalnym, to się dzieje z placówkami opieki nad dzieckiem, które w sposób totalny przekazywane są radom narodowym w gminach. Jest to początek totalnego kryzysu w edukacji.

Po piąte - konieczna jest zmiana zarządzenia ministra oświaty i wychowania o nadzorze pedagogicznym.

Po szóste - konieczne jest zakończenie prac trwających siedem lat nad statutem poradni wychowawczo-zawodowych.

Posiódme - konieczne jest powołanie od wielu lat to się przecież w programach rządowych to się zapisuje - powołanie Centrum Informacji Pedagogicznej i próba wmontowania naszego kraju do międzynarodowego systemu informacyjnego. Informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, jeżeli by już w szczegółach mówić.

Po ósme - sędzę, że dyskusyjna jest sprawa funkcjonowania zarządzenia o klasyfikowaniu i promowaniu uczniów.

Po dziewiąte - konieczna jest zmiana zarządzenia o pomocy materialnej dla młodzieży szkolnej. Tak co się dzieje obecnie jest to zaprzeczeniem realizowania jakiejś funkcji wychowawczej i socjalnej państwa w stosunku do młodzieży najbardziej potrzebującej.

Po dziesiąte - od wielu lat i w dyskusjach poselskich i społecznych podnosi się problem zmiany rozporządzenia Rady Ministrów a być może i ustawy, faktycznie w kontekście funkcjonowania Kodeksu Pracy, dotyczącego podziału młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych na uczniów i młodocianych. Każdy z tych grup jest inaczej usytuowana i inaczej są regulowane jej prawa i obowiązki

I reszcie w kontekście troski o to żebyśmy mieli innych, dobrych nauczycieli konieczna jest zmiana statutu szkół ćwiczeń, jako integralnej części Załadu Kształcenia Nauczycieli. Być może będą to jednostki podporządkowane tymże szkołom, w których to będzie się odbywała praktyka.

Wnoszę tych 11 propozycji legislacyjnych, które naszym zdaniem należałoby rozpatrywać tak samo jak te, które zostały przedłożone w tym materiale pana doc. Janowskiego

I na zakończenie chciałbym prosić żeby w takich dokumentach, takiej rangi nie podnosić problemów, które mają charakter marginesowy.

TWiśn.

26/3

Ja tak rozumiem na stronie § 4-ej zdanie, że nie do przyjęcia w chwili obecnej są proponowane przez resort widełkowe płace dla nauczycieli, bo one dają władzom możliwości manipulowania nauczycielem.

Po pierwsze - głosy są przecież powszechne, że nauczyciela trzeba traktować jednak indywidualnie i każdy z tych nauczycieli musi być sprawiedliwie traktowany. A po drugie naprawdę - dlaczego to nie dyskusyjna jest sprawa widełkowych czy nożycowych płac w szkolnictwie wyższym, począwszy od pracownika technicznego, skończywszy na nauczycielu akademickim. A dlaczego to w szkole sprzątaczką, woźny i inny pracownik pomocniczy jest usytuowany właśnie w widełkowym systemie płac. Tylko nauczyciela nie możemy ruszyć, bo będzie ktoś tego nauczyciela oceniał i będzie manipulował. No, są w tej chwili określone systemy, w których są zawarte pewne możliwości, możliwości naprawdę preferowania nauczyciela twórczego, wybitnego, tego który wnosi ten postęp w edukację a nie preferowania byle jakiego lub wszystkich jednakowo. To znaczy - w pracy od wszystkich w różny sposób żądamy, natomiast do każy w sposób jednakowy ustawiamy.

I tak my traktujemy system p widełkowy, może nie doskonały, ale myślę, że dobrze byłoby z takich zarzutów tutaj zrezygnować. Tymbardziej, że Rady Ministrów podjęła uchwałę dwa dni temu i okazuje się, że w tej chwili środowisko będzie protestowało przeciwko widełkom czy widkom, które wkradły się w system edukacyjny. Dziękuję serdecznie.

TWiśn.

26/4

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie doktorze. Co do pierwszej sprawy, to w ogóle chyba nie budzi wątpliwości, że te wszystkie uwagi pańskie są dokładnie na tej samej zasadzie muszą być wzięte przez te robocze zespoły, co i te tutaj nasze propozycje. No i potem przedyskutowane i jeśli i będzie zgoda, to przedstawione nam tutaj do ewentualnego zatwierdzenia. To po prostu wydaje się być cennym dodatkiem.

Natomist jeśli pan pozwoli, panie doktorze, to tylko krótka uwaga tutaj, może nie tyle w obronie doktora Janowskiego, co wyjaśniająca tutaj to stanowisko.

Otóż mnie się wydaje, że gdybyśmy pisali utopię, tak jak robił to Tomasz Morus albo Campanella, gdybyśmy napisali coś o państwie słońca, to widełki byłyby ze wszech miar potrzebne jako pewien bodziec, który stwarza możliwości lepszej pracy. To, że śródownisko nauczycielskie boi się w tej chwili widełek, to jest to świadectwem i nazwijmy to rzecz po imieniu - wotum nieufności w stosunku do władz oświatowych na szczeblu szkoły, czy na szczeblu - nie wiem - inspektoratów oświaty może, które dzięki temu mogą tutaj wykorzystywać całkowicie pozamerytoryczne jakies czynniki.

Zgadzam się z panem, że jest to sprawa ważna i że w przyszłości, tak zresztą dr Janowski rzecz tę przedstawił, w warunkach idealnych winna być rozwiązana po pańskiej myśli. A w tej chwili no jest tak jak jest i my to musimy siłą rzeczy podkreślić i uczulić tutaj nas wszystkich.

TWiśn.

26/5

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję panie doktorze. Bardzo proszę pana Kazimierza Malca o zabranie głosu.

Ob.Rychlewski:

Ja w sprawie formalnej, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, czy nie przekracza pan swoich pełnomocnictw polemizując z dyskutantami.

Przewodniczący:

Bardzo przepraszam panie profesorze. Myślę, że ja tutaj nie zabieram czasu wystąpieniami naszej strony. Jeśli pan sobie życzy, oczywiście mogę prosić kolegów żeby zabrali głos polemizując z różnymi tutaj stanowiskami. Jestem do dyskusji. Dziękuję.

Proszę pana Malca.

Ob.Malec:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Chciałem przeprosić a jednocześnie prosić pana prof.Klamuta o to że swój głos potraktuję jako ciąg dalszy jego, jako że cały szereg jego przemyśleń i wątpliwości były zawarte wcześniej u mnie.

Natomiast do kilku spraw związanych w dalszym ciągu z nauczycielem. Słuchając i przysłuchując się całości dzisiejszych wystąpień, wszystkich treści, które do tej pory w obszarze oświaty zostały wypowiedziane i napisane, będę również stawał i głosił, że sprawą nauczyciela się oprze. Jeżeli dzisiaj wierzyć statystyce, to 53 proc.

TWiśn.

26/6

nauczycieli posiada wyższe wykształcenie. Jeżeli 33 około 30 proc. studium nauczycielskie. Ale proszę państwa - ponad 17 tys. nauczycieli jest bez kwalifikacji zawodowych. I ta liczba musi wołać, że tak powiem na alarm. Ja sędzę, reprezentując równie ten sawód bezpośrednio - któż z nas tu pbecnych oddaży swój telewizor bądź swój samochód w ręce kogoś, kto nie ma kwalifikacji do jego naprawy. Ale dziecko oddajem prawie że bez zastanawiania się w ręce kogoś - kto tych kwalifikacji nie ma.

Ja sędzę, że jest prawdą, iż nie mamy wyjścia. Jest to sytuacja, która prawie że sprowadza nań do sytuacji beznadziejnej. Stąd mój głos - abyśmy stwarzali, szukali rozstrzygnięć również i tutaj, aby ten stan rzeczy stosunkowo w szybkim czasie po prostu naprawić.

Sędzę, że tak długo dopóki chociaż jeden nauczyciel będzie w szkole zatrudniony bez kwalifikacji pedagogicznych, tak długo o tego jednego będzie po prostu za dużo. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Chciałbym się odnieść albo wręcz apeluję do szkoły wyższej o nauczyciela, proszę państwa, nauczyciela, który

er

27/1

Chciałbym się odnieść, a wręcz apeluję, do szkoły wyższej o nauczyciela, proszę państwa. Nauczyciela, który spełni to nasze tutaj wypowiedane dzisiaj oczekiwanie. Nauczyciela przygotowanego merytorycznie, nauczyciela otwartego, twórczego. Nauczyciela przewodnika w procesie, a nie tylko czystego zwykłego dawcę, rzemieślnika nauczyciela.

Ja sądzę, że szkoła oczekuje. Ja również. Chciałbym aby każdy kto do szkoły trafi, każdy w kto w tej szkole się zamelduje, każdy kto staje przed dzieckiem okazywał i pokazywał swoje wnętrze, swoją obowość, żeby nie starał się być osobistością, bo jest to po prostu rozminięcie się z oczekiwaniami tak społecznymi, jak i sądzę, całego środowiska. Stąd o takiego nauczyciela, jak gdyby odsyłam tą propozycję swoją do szkoły wyższej.

Kwestia następna. Tutaj już dzisiaj padły na ten temat podobne propozycje. Ja je również chciałem jeszcze raz wyartykułować głośno. Uwolnienie nauczyciela od pewnego - nazwę to, wszechnoizmu wychowawczego, a wręcz prawie że paranoi, którą powodują różne rodzaje... różnego rodzaju zewnętrzne organizacje, chcąc realizować się właśnie w szkole w sposób zupełnie do tego niechciany. A więc tworzenie i wymuszanie wręcz na nauczycielu realizacji tamtej a nie innej formuły.

I teraz sprawa może prawie że jedna z ostatnich. Mówimy, nawołujemy do autonomii szkoły, do autonomii nauczyciela. Proszę państwa, ja to rozumiem jako pewną wolność, wolność nie tyle od czegoś, nie rozwiązanie tylko gorsetu

er

27/2

możliwości szkoły i nauczyciela. Ja sądzę, że jest to wyzwanie dowolności do czegoś. Oczekuję w tym również, a może przede wszystkim osobistej odpowiedzialności wszystkich, którzy w tym procesie uwolnienia się szkoły chcą zafunkcjonować.

I sprawa prawie, że już może marginalna. Państwo mi wybaczą. Jestem kratorem oświaty i wychowania. I chciałbym tutaj powiedzieć głośno, że jako zwany administrator oświaty w pierwszej kolejności chciałbym się czuć jako nauczyciel. I w tym obszarze w oświacie funkcjonować, natomiast wszystko to, co czynię w działalności administracyjnej traktuję to jako pewnego rodzaju tworzenie warunków, urzeczywistniania tych chęci i tych wartości, z którymi wyjdzie po prostu szkoła. I w takiej roli chciałbym widzieć również w przyszłości cały nadzór administracyjny, czy specjalistyczny, czy ogólny, jaki w oświacie będzie funkcjonował.

I kwestia może już naprawdę ostatnia - do tych nieszczęsnych płac. Proszę państwa, jeżeli się nie zdobędziemy na odwagę i w którymś miejscu nie przetniemy pewnego rodzaju kręgu niemożności, oceny nauczyciela w sposób wiarygodny, to niestety, ale kolejkowa opinia o szkole, o nauczycielu będzie tą dominującą. A sądzę, że czas by był na to, aby sprowadzić tą kolejkową opinię, którą rodzice, uczniowie i wszyscy inni znajomi, sąsiedzi, wypowiedzą o szkole i nauczycielu po prostu sprowadzić do szkoły. Dziękuję bardzo.

er

27/3

Przewodniczący: Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Jako ostatni tutaj z grona dyskutantów pan prof. Marian Wojciechowski. Bardzo proszę.

Prof. Marian Wojciechowski: Proszę państwa, od 40 lat, bez kilku miesięcy, siedzę w dydaktyce uniwersyteckiej. Stąd też jeżeli zabieram głos w sprawach oświaty, czy to podstawowej czy średniej, to czynię to, jak to już ktoś powiedział, również z pozycji obserwatora, człowieka z zewnątrz. Ale też mającego swoje obserwacje, chociażby przez moją pracę w Komisji ds. rewizji podręczników szkolnych między Polską a Niemcami Zachodnimi. To już 17 lat, jakieś doświadczenie się zdobywa.

Proszę państwa, punkt pierwszy. Półtora roku temu ukazał się na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim autorstwa prof. Siegfrieda Baske dwutomowe wydawnictwo o systemie oświaty w Polsce 1944-1983. Jest to edycja aktów prawnych naszych, najróżniejszego rzędu, dobrze, inteligentnie dobranych, nie tendencyjnie, z bardzo dobrym komentarzem na wstępie. Muszę powiedzieć, ja sobie zadałem trud przestudiowania tego. Mogę 3 marca przynieść to, pokazać. Zadałem sobie trud przestudiowania tego wydawnictwa łącznie takie dwa grube tomy. I muszę powiedzieć, jak się to czyta, to resztki włosów stają na głowie. To nieustanne reformowanie systemu oświaty w Polsce od 1944 r. te krzyżujące się i wykluczające się niektóre akty normatywne najróżniejszego rzędu, a jak to się ma tak zebrane razem i studiuje, no to człowiek nawet z zewnątrz, tak jak ja

er

27/4

w tym przypadku wyrabia sobie jakiś pogląd. I muszę powiedzieć, że ta lektura tego wydawnictwa, jak i to co zechcieli państwo tutaj czy z tej, czy z tamtej strony stołu, to obojętne, powiedzieć, prowadzi mnie do wniosku, że jeśli jeszcze raz mamy reformować kolejny iks czy raz nasz system oświatowy, róbmy to bardzo rozważnie, bardzo powoli, Nie powoli, żeby po ~~kk~~ kunktatorsku, nie spieszyć się, żeby wreszcie wypracować coś porządnego, żeby to nie był kolejny kwiatek do systemu reform, czy pseudoreform, jakie w ciągu tych 40 lat następowały.

Stąd też apel do strony, nie przeciwnej, tylko strony po drugiej stronie tego stołu, traktujcie to bardziej kompleksowo, nie zasadzie wydzierania z gardła, nie na zasadzie doraźnego załatwiania tak czy innych spraw. To też oczywiście. Ale pomyślmy wspólnie na koncepcją reformy systemu oświatowego w Polsce tak, żeby się i za dwa lata znowu, czy za trzy lata nie trzeba było wstydzić.

To jest taka moja uwaga człowieka z zewnątrz.

I druga sprawa, o której mówił już pan prof. Klamut. mówił pan Marlewski i ostatni mój przedmówca. Tutaj w toku takiej polemiki poza oficjalnymi głosami, panowie zaprzeczyli, że tu nie chodzi o neutralność ideologiczno-światopoglądową a powiedziałbym, tylko o brak... o to, żeby szkoła nie miała wyłączności ideologicznej. No, jednak - przepraszam bardzo - na stronie drugiej też pana doc. Janowskiego jednak jest to napisane *verbis expressis*. Uważamy, że niezbędna jest nieutralność światopoglądowa

i ideologiczna placówek oświatowo-wychowawczych, szkoła ma dać wiedzę, uczyć dochodzenia do mądrości, ułatwiać poznawanie i akceptację wartości będących trwałym dorobkiem ludzkości oraz kształtować postawę ~~na~~ obywatelską. Zadaniem szkoły nie powinno być skłanianie uczniów do przyjmowania jakiejkolwiek ideologii. Tak więc szkolnictwo winno zostać odideologizowane. Koniec cytatu.

Jednak jest to powiedziane zupełnie jasno o co tutaj chodzi. Tu nie potrzeba, jak sądzę, żadnych wysiłków interpretacyjnych, bo to jest powiedziane ~~klip~~ und klare - jak mówią Niemcy.

Otóż proszę państwa, znowu się odwołam do moich doświadczeń z Niemcami Zachodnimi. Pracując przez 17 lat w komisji podręcznikowej Polska - RFN troszkę się z tym zachodnioniemieckim systemem szkolnym - mówię o szkolnictwie średnim - poznałem, zapoznałem. Oczywiście, gdyby tam ktoś wysunął postulat odideologizowania, czy zneutralizowania czy neutralizacji systemu oświatowego, no to byłby prawdopodobnie został, jak sądzę, wyśmiany. Nie może być czegoś takiego. Jest to utopia, o której zresztą wspominał prof. Samsonowicz w innym kontekście, gdybyśmy na nowo pisali "Morusa" czy "Kampanel". Wtedy może tak, rzeczywiście.

Natomiast na tym świecie, po którym chodzimy, czy po tej, czy po tamtej stronie Łaby w Europie, jest to po prostu niemiężliwe. Dla mnie jest potrzebne, jak sądzę, przede wszystkim coś - że się brzydko odwołam do czasów międzywojennych, a szkołę podstawową kończyłem w Polsce

sanacyjnej jakby nie było - nam jest potrzebne coś w rodzaju wychowania państwowego przede wszystkim. Tego nam bardzo brakuje. A to nie może być wypreparowane, oderwane od czegokolwiek i będące jakimś tam wychowaniem państwowym.

Tak, że przemyślcie sobie państwo jeszcze raz tę sprawę, bo jeżeli mamy dojść do consensusu, a powinniśmy do tej zgody dojść, sądzę, że trzeba - powiedziałbym - trochę spasować z utopiami, z założeniami utopijnymi. To tyle, żeby nie przeciągać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję panie profesorze.

Żeby nie być strofowanym ze strony rządowej, przez pana dr. Rychlewskiego, proszę pana doc. Grzelaka o ostatnie słowo oskarżonego.

Doc. Grzelak: Dwa słowa komentarza w tej właśnie ostatniej sprawie, ponieważ rzecz, jak widzę, nie jest do końca przez nas wyjaśniona. I nic dziwnego, ponieważ

Sformułowanie użyte, może nie było najfortunniejszym, i wprost naprowadzającym na to, co rozumiemy przez to sformułowanie. Otóż my rzeczywiście nie chcielibyśmy bronić tezy, że szkoła, nauczyciele powinni być obojętni ideologicznie. I raz jeszcze powtarzam, tak rozumiemy nasz zapis. Neutralność w tym przypadku ma oznaczać dwa elementy, a mianowicie po pierwsze, że nie ma wyłączości, o czym wspominał pan profesor Samsonowicz. I po drugie, że nie ma żadnych instytucjonalnych form wpływu na ideologię, system wartości przyjmowany przez uczniów. Czyli innymi słowami, nauczyciel ma prawo, nauczyciel może, nauczyciel, to jest nieuniknione wręcz, że ~~na~~ nauczyciel wyraża swoje własne opinie, przedstawia, manifestuje, co więcej może swoim przykładem zachęcać uczniów do przejmowania jego systemu wartości, ale dzieje się to zasadzie oddziaływań indywidualnych, nie instytucjonalnych, bez wykorzystywania organizacji do procesu ideologizowania młodzieży, no, a po drugie nie ma charakteru wyłączości, o tym charakterze było już kilka razy mówione.

Jeśli można to jeszcze jedna uwaga tej samej materii. Dotycząca tej samej kwestii. A mianowicie taka, że ja też myślę, że w pewnym zakresie tych wartości najogólniejszych szkoły mogą być w pewnym sensie monolityczne, a dotyczy to rzeczywiście rejestru absolutnie podstawowych wartości, które zresztą w referacie docenta Janowskiego znalazły swoje miejsce N.in. to dotyczy także tych wartości, które są podstawą dla sformułowania praw człowieka i praw obywatelskich. To zresztą jest chyba zawarte w naszym dokumencie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję.

- 167 -

Proszę państwa, rozumiem, że mamy 40 minut czasu.

Proszę bardzo, pan jeszcze chciałby zabrać głos.

Bardzo proszę.

Ob. Jan Klamut:

Pan profesor pozwoli, w związku z tym, że ostatnie parę sformułowań dotyczyły mego wystąpienia, tak jak to zrozumiałem, tu pan profesor i pan mówił o tym. Ja chcę powiedzieć, żeby państwo mi wyjaśnili moje wątpliwości, znaczy większa precyzja w tych sformułowaniach została uzyskana, ale chcę powiedzieć, że w dalszym ciągu chciałbym je w takim razie pogłębić, panie profesorze.

Mianowicie, jeżeli polski nauczyciel jest taki jaki jest, mówiliśmy jaki jest, to ja się zawsze obawiam, jednej rzeczy, żeby nie zaczął przekazywać uczniom to, co bardzo często nazywa się jako prawdę powszechnych poglądów. Muszę powiedzieć, że powszechny pogląd dla fizyka jest rzeczą natchmiast do odrzucenia. Sądzę, że dla wielu dziedzin nauki myślę, że również dla historyka też nie jest rzeczą godną, żeby rozpowszechniać. To jest jedna sprawa.

A druga sprawa, która tutaj mi się wiąże, bardzo często też się mówi o problemie, że nauczyciel powinien uczniów uczyć zdrowego rozsądku. To jest ostatnio modny termin. Nie chcąc rozwodzić się nad tym, ja chcę tylko powiedzieć, że twórca pragmatyzmu wypowiedział się jednoznacznie negatywnie na temat tego pojęcia. Zdrowy rozsądek nie oznacza nic więcej, jak tylko powszechny pogląd bardzo często. A zdrowy rozsądek to nie jest pojęcie, które jest w sferze nauki. A sądzę, że problem rozpowszechniania wiedzy, tzn. nauki w szkole, ~~to~~ jest rzeczą ważniejszą.

Panie profesorze. To są w dalszym ciągu pytania.

Ale, bardzo dziękuję za tę precyzację i myślę, że w takim układzie, rozumię wnioski, które tutaj zostały przedstawione.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

- 168 -

Wymaga ten dokument lepszego sprecyzowania poglądów.

Pan profesor Rychlewski jeszcze. Bardzo proszę.

Ob. Jan Rychlewski:

Otóż, po pierwsze panie profesorze, ja nie pełnię żadnej funkcji rządowej, i dalibóg do strony rządowej w tym spotkaniu się nie zaliczam. Jestem tu w stronie koalicyjnej, do której się zaliczam. Po drugie jestem bardzo daleki od strofowania pana, panie profesorze, człowieka powszechnie szanowanego i przede mnie też. Ale zabieram głos nie po to, żeby to powiedzieć, ale po to, żeby wziąć udział w tej wymianie zdań na gorącą, ad hoc, w sprawie tej ideologii.

Oczywiście może nie ja powinienem się wypowiadać się w tej sprawie, ale jednakże nawet pobieżne przyjrzenie się temu tekstowi, który zacytował tu/prof. Wojciekowskich przede mną ^{obszernie} wykazuje jego nieprecyzyjność, ^{wielką} niedojrzałość tego tekstu. Ponieważ wartości ideologiczne są, do wartości ideologicznych należy miłość do ojczyzny, należą hasła rewolucji francuskiej, należą hasła braterstwa narodów, to wszystko są wartości ideologiczne. I odcinanie szkoły od wartości ideologicznych jest po prostu nieporozumieniem. W związku z tym ten tekst jest w sposób zakamuflowany, przekazuje pewne treści, które są wyrażone w sposób nader nieprecyzyjny.

Natomiast istotny problem poruszył mój vis a vis, o tym jakież to dekalog wartości uznalibyśmy za kanoniczny, na który wyrazilibyśmy wspólnie zgodę. Ja myślę, że taki dekalog byłby znacznie obszerniejszy od tego, który tu został w tym tekście przytoczony, gdzieś tu na którejś stronie, jako prawo człowieka oraz Polska rozumiana jak najogólniej.

Do takich wartości należy także praca, jako podstawa istnienia gatunku jako część dla nas ideologii socjalistycznej, jako takie pierwotne pojęcie tej ideologii.

Do takich pojęć należy zapewne pojęcie równości społecznej i sprawiedliwości społecznej. Do takich pojęć dotyczy braterstwo między narodami, więc taki dekalog prawdopodobnie moglibyśmy ułożyć i prawdopodobnie byłby on znacznie obszerniejszy od tego, który nam został tu zaproponowany.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Moja zwłoka polegała tylko i wyłącznie na kłopotach technicznych.

Rozumiem, że głos ten traktujemy jako jeszcze jedna wskazówka dotycząca potrzeby poprawienia tych sformułowań, które tutaj zostały zawarte.

Proszę państwa, mamy w tej chwili 33 minuty czasu. Myślę, że nie powinniśmy tracić tego czasu. Myślę, że powinniśmy, jeśli państwo wyrażą zgodę, przystąpić do dyskusji nad pewnymi założeniami dotyczącymi potrzebnych działań w szkolnictwie wyższym.

Chciałbym spytać się pana prof. Fisiaka, czy ze strony koalicyjnej miałby ktoś ochotę dzisiaj już wystąpić?

Ob. Jacek Fisiak:

Przepraszam bardzo, jeszcze na temat edukacji.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Marek Bogucki:

Ja się oświatą na co dzień nie zajmuję, ja będę bardziej aktywną osobą przy tematyce nauki, czy postępu technicznego, ale jeśli państwo pozwoli z pozycji takich doświadczeń, które sam mam z bycia kiedyś uczniem, a teraz z faktu, że córka moja też w szkole podstawowej nauki pobiera, chcę się podzielić jeszcze jedną refleksją.

Odnoszę wrażenie, że myśmy skoncentrowali się w tym temacie na jednym punkcie, jakim jest szkoła - nauczyciel. Natomiast ja rozumiem, że kształtowanie młodego człowieka w wieku od lat paru do kilkunastu, czy 18-tu, jest uwarunkowane całym szeregiem innych czynników.

Co ja pod tymi czynnikami rozumiem. Rozumiem rodzinę, rozumiem zajęcia pozaszkolne, w to włączam sport, domy kultury, jakieś majsterfowanie, w to włączam program politechnizacji, cały problem dziecko-zabawka, kształtowanie się przez niego w młodym wieku nawyków na całe życie.

Otóż proszę państwa, takie głośne myślenie chcę tu zaprezentować. Czy my nie powinniśmy do tego katalogu spraw które zostały nazwane, czy stanowią dzisiaj katalóg zgłoszonych problemów dotyczących oświaty, dołączyć jeszcze pewnych innych kwestii, które nazwałbym edukacją pozaszkolną. Gdyż wydaje mi się, iż rozpatrywanie szkoły podstawowej, średniej jako swoistej wyspy, jest wzięciem na szkołę rzeczy, która jest praktycznie niemożliwa. Nie może sama szkoła ukształtować, nie może sama szkoła wychować, nie może sama szkoła przygotować do dorosłego życia.

Stąd pozwolę państwo, że ja tego katalogu nie będę tutaj prezentował.

Zgłaszam to jako wniosek, czy też jako głośny myślenie. Ale wydaje mi się, że zagadnienie edukacji pozaszkolnej, edukacji wychowania, w którym bierze udział rodzina, jej wpływ na kształtowania młodego człowieka - czy ten kompleks spraw nie powinien także w tę problematykę zostać włączony.

Przewodniczący:

Bardzo serdecznie dziękuję. Myślę tutaj - jeśli wolno, że sprawa wygląda w sposób następujący: to co pan był łaskaw poruszyć jest niesłychanie ważnym elementem edukacji społecznej i szeroko bardzo rozumianej. Jest natomiast pytanie, na które boję się odpowiedzieć pozytywnie - czy jest to również temat, który my w ciągu trzech posiedzeń włączymy do naszego dokumentu. Chyba, że tak jak żeśmy tutaj mówili, przyjmujemy zasadę. I dlatego pozwoliliśmy sobie tutaj proponować tego rodzaju czwórdzielny podział, przyjmujemy zasadę, że będzie przez nas sporządzona również lista tematów, które wymagają dalszego opracowywania, już opracowywania no w trybie nie koniecznie okrągłego stołu, ale przez instytucje społeczne, państwowe, które są do tego celu powołane lub które do tego celu uważają się powołane.

Jdeym słowem ja jestem jak najbardziej za wprowadzeniem tego tematu. Tutaj moi koledzy, którzy zajmują się oświatą bardziej zawodo niż ja, również są zdania, że jest to rzecz bardzo ważna. No, ale podobnie - no, nie będziemy tutaj w tej chwili rozważać zdrowia - powiedzmy sobie młodzieży co też jest elementem dosyć istotnym.

TWiśn.

29/2

Ale musimy to jakoś zaznaczyć w swoim protokole czynności posiedzeń. Tak samo proponowałbym żeby to również do tego włączyć. Z tym, że oczywiście możliwe są jakieś wstępne uwagi i wstępne spostrzeżenia. Tylko wydaje mi się, nie bardzo możliwe sprecyzowanie bliższe.

Prof. Przecławski:

Dorzucają do tego, co tu nasz przewodniczący w tej chwili powiedział, moja uwaga ma jeszcze charakter bardziej generalny. Nie, oczywiście przekreślając wagi tego problemu, tego zagadnienia, które tu zostało podniesione, byłabym tu sprzeczna z moją profesją już bliższą i specjalnością naukową. Ale chciałbym zwrócić uwagę na konieczność rozgraniczenia czy wyłączenia z toku naszych szczegółowych dyskusji tych kwestii, które wymagają rozstrzygnięć i dyskusji profesjonalnych. Bosprawy związane z wieloma tu poruszonymi tematami wymagają po prostu dyskusji o charakterze fachowym, dyskusji o charakterze pedagogicznym, psychologicznym. I my nie jesteśmy w stanie ich tutaj tychspraw rozstrzygnąć. A więc jest to kwestia zasygnalizowania. Natomiast jednak nie usiłowania podejmowania czy formułowania opinii wtedy, kiedy nie jesteśmy do tego jako zespół przygotowani.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję pani prof. Przecławskiej za to, że zwróciła uwagę również paru tu osobom poza mną, że zaczynają przekraczać granice swoich kompetencji.

TWiśn.

29/3

Ja rozumiem i w imieniu kolegów profesorów przyjmuję.

Proszę - pan minister ma głos.

Minister Fiskak:

Ja chciałem zapytać, bo nie wiem czy dobrze zrozumiałem, że my ograniczymy się przy dyskusjach tylko do dokumentu przedstawionego przez stronę solidarnościową, czy zbierzemy te wszystkie rzeczy które były przedstawione i one będą stanowiły podstawę dla tego zespołu do zredagowania.

Przewodniczący:

Oczywiście tak.

~~Minister Fiskak~~

Te postulaty, które zgłaszał pan drZaciura są postulatami nawet chyba liczniejszymi w sensie legislacyjnym, a w każdym razie nie mniej licznymi.

Chciałbym się spytać - czy państwo zgodziliby się, ponieważ nie mamy czasu na to żeby przedstawiać przynajmniej dwa stanowiska, natomiast jesteśmy gotowi chyba posłuchać jednego.

Czy ze strony, która oficjalnie nazywa się rządowo-koalicyjna byłaby ochota czy tendencja zgłoszenia takiego dokumentu. Na wszelki wypadek deklaruję, że my możemy to przedstawić w tej chwili, ale oczywiście bardzo chętnie wysłuchamy strony...

TWi.

29/4

Minister Fisiak:

Ja myślę, że skoro przewodnictwo jest po tamtej stronie, to prosimy bardzo.

Minister Fisiak:

Dziękuję bardzo. Ale rozumiem, że to jest kamyk do ogródka naszego. Ja bym proponował żeby wobec tego, ponieważ nie ma czasu na lekturę dokładną, tak dokładną jak to było możliwe - powiedzmy sobie - w przypadku oświaty, Chciałem prosić pana rektora Ziólkowskiego o zreferowanie pewnych założeń ogólnych

Przewodniczący:

Przepraszam bardzo - ja mam pytanie - czy dokument moglibyśmy dostać i sami w naszym gronie...?

Minister Fisiak:

Czy do umebt o szkołach wyższych?

Oczywiście tak, tylko ni dzisiaj. Tak że jeśli można prosić to my dostarczymy ten dokument przepisany nie ręcznie, ale na maszynie z postulatami konkretnymi. Natomiast dzisiaj, z nadzieją właśnie jak mi tu odpowiadają, z nadzieją na wzajemność. Natomiast dzisiaj może przedstawimy tylko pewne założenia nasze ogólne, których obawiam się, że nawet też nie zdążymy przedyskutować.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, ja bym proponował żebyśmy zakończyli na tym posiedzenie, ponieważ szkoda ażeby przerywać w

TWiśn.

29/5

połowie. A wielu z nas musi wyjść o godzinie 17.00.

I myślę też, że raczej lepiej w skupieniu niż w pośpiechu te rzeczy zrobić. A może będzie już wtedy ten dokument i z jednej i z drugiej strony. I wymienimy po prostu sobie dokładnie, konkretnie zapisane sprawy.

Bo szkoda, w tej chwili to jest już tylko dokładnie 18 minut czasu.

Dziękuję. Rozumiem, że demokratycznie decydujemy że przerywamy nasze obrady.

Chciałbym tylko jeszcze przypomnieć, że poszczególne zespoły redakcyjne spotykają się to znaczy - może powiedziałbym inaczej, a mianowicie tak: ja bym proponował żeby spotkały się wszystkie 4 zespoły redakcyjne. Nawet jeśli w tej chwili nie ma jeszcze konkretnych, zreferowanych postulatów. Tym bardziej śmiało to proponuję, że jeśli znowu będą uwagi bardzo szczegółowe, to większość z nas i tak będzie się czuła mało przygotowana do tego. A więc proponuję, aby procedować we wszystkich czterech dziedzinach tzn.: oświaty, szkół wyższych, nauki i postępu technicznego w sposób, który tutaj byłą zaproponowany.

Sekretarze ustalą kiedy we wtorek, kto się spotyka. Raz jeszcze przypominam, żeśmy przyjęli zasadę, że spotykają się małe, robocze 4-5 osobowe grona, które pracują nad redakcją i które przedstawiają nam w środę o godzinie 9-ej na spotkaniu tutaj plenarnym.

Panie ministrze dziękuję chyba również w pańskim imieniu wszystkim obecnym za udział w posiedzeniu i zamykam posiedzenie.

Koniec